TYGODNIK LOKALNY
wspólnota lubartowska
I GMINY NIEMCE
lubartow.24wspolnota.pl
25 listopada - 1 grudnia 2025 r. ■ nr 47 (1031) ■ Cena 4,99 zł (w tym VAT 5%)

Nagrody burmistrza na Imieninach Lubartowa



strona 3

MKTR Relaks kończy 30 lat



Prezes MKTR Relaks Bogdan Mileszczyk i jubileuszowy tort

STRONA 21

LUBARTÓW ■ KOCK ■ OSTRÓW ■ ABRAMÓW ■ FIRLEJ ■ JEZIORZANY ■ KAMIONKA ■ MICHÓW ■ NIEDŹWIADA ■ OSTRÓWEK ■ SERNIKI ■ UŚCIMÓW ■ NIEMCE

Majątki skarbników Jeden miliony MA



Na co dzień czuwają nad finansami samorządów, a jak wyglądają ich finanse? Sprawdziliśmy majątki skarbników powiatu lubartowskiego.

STRONA 5

Brutalna opowieść o sekcie spod Lubartowa



Książka o Niebie, Tomasz Kot w roli Kacmajora

STRONA R6

GMINA NIEMCE:

Renata Leszcz jedyną kandydatką na sekretarza gminy



STRONA 6

Ludzie we mnie uwierzyli, a ja miałam się przestraszyć pierwszej przeszkody?



Co to byłby ze mnie za dyrektor...

- Nie było myśli, by odpuścić sprawę konkursu. Dałam słowo zespołowi PMDK-u, że wystartuję - mówi w rozmowie ze „Wspólnotą" Renata Wawruch-Jakimiuk, nowa dyrektor Powiatowego Młodzieżowego Domu Kultury w Lubartowie.

STRONA 22/23

Wicelider z Lubartowa. Podsumowanie rundy w wykonaniu Lewartu

STRONA 18

Kapłan znany z „miesięcznic smoleńskich" wśród lubartowskich Kapucynów

STRONA 3

R E K L A M A

LUBARTOWSKIE CENTRUM KOMINIARSTWA
Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 578 143 582

FOTOPRZEWORSKI
FOTOGRAFIA I FILMOWANIE
21-150 Kock
ul. Jana Pawła II 32
STUDIOKOCK
ZDJĘCIA DO DOKUMENTÓW
W 5 MIN 8 SZT + PORTRET GRATIS
TEL. 663 936 341

R E K L A M A

AUTO KASACJA
SKUP AUT
SZYBKA WYCENA I DOJAZD DO KLIENTA
GWARANCJA WYSOKIEJ JAKOŚCI OBSŁUGI
TEL. 500 644 661

Dom Pogrzebowy Malesa
ELASTYCZNOŚĆ CEN, BEZ KOMPROMISU W JAKOŚCI
BEZPŁATNA CHŁODNIA
Dyżur całodobowy: 501 688 811
www.malesa.com.pl

N 2505
ISSN 2392-2184
9 772392 218509

LUB

eprasa.pl bd66931e59

STOPKA
wspólnota TYGODNIK LOKALNY

Adres redakcji
ul. Ks. A. Szulca 1, 21-100 Lubartów,
tel.791 194 007,
e-mail: lubartow@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
lubartow@24wspolnota.pl

Dziennikarze
Marcin Kusyk
kusyk@24wspolnota.pl

Dominik Smagała
region24wspolnota@o2.pl

Dyrektor ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
e mail: badziak@24wspolnota.pl

Specjalista ds. Marketingu i Reklamy
Ewa Jaszczak, tel. 691 648 641,
e-mail: kontakt@24wspolnota.pl

Sport: Mateusz Połynka

Skład - Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk
Polska Press Drukarnia Białystok
ul. Ignatki 40/2

Księgowość
tel. 510 166 892

Kolportaż
tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE
POWIAT LUBARTOWSKI
Lubartów
- Redakcja ul. Ks. Szulca 1
- Lombard Karat ul. Lubelska 33

Kamionka
- Sklep Karolina ul. Lubartowska 12

Ostrów Lubelski
- Witex Witold Barszcz ul. Żabia 2

Ostrówek
- Sklep Korona, Ostrówk Kolonia 12

Kock
- Ubezpieczenia Tomasz Przeworski, ul. Piłsudskiego 17 (obok Stokrotki)
- Ubezpieczenia Tomasz Przeworski, ul. Kleeberga 10 (obok Biedronki)

Jeziorzany
- Dom Handlowy Anna Blicharz, ul. Rynek 24

Michów
- Komis Bogusława Staniak ul. Rynek I 21

24 LUBARTOW
24wspolnota.pl

MASZ TEMAT? ZADZWOŃ
791 194 007

Kolekcje w PMDK.

Wystawa twórców z Lubartowa i nie tylko

„Kolekcje" odbywają się w PMDK od dwudziestu pięciu lat. Początkowo organizowano je co roku, potem co dwa lata.

Na wystawie, którą otwarto w piątek w galerii PMDK można oglądać dzieła wykonane różną techniką. Jest malarstwo, rysunek, fotografia, batik.

Swoje prace wystawili:

Jacek Bodzak, Urszula Czakon, Iwona Duda, Rafał Eret, Daniel Gromacki, Anna Jakoniuk, Joanna Cielecka, Jerzy Knefel, Piotr Kopeć, Aleksandra Kozak – Kotowska, Arkadiusz Kulpa, Edyta Kuklewska, Iwona Malinowska, Rafał Namiota, Jerzy Pęczuła, Dorota Rybak, Iza Staręga, Jacek Śniegucki, Dominika Tykacz, Piotr Tymochowicz, Grzegorz Winnicki, Katarzyna Wójcik

Marcin Kusyk



Autorzy wystawianych prac



Tak wygląda ekspozycja w PMDK



Co, gdzie, kiedy? POW. LUBARTOWSKI

LISTOPAD 25 WT.
Kino Lewart dla Seniora,
LOK, godz. 11

LISTOPAD 26 ŚR.
LISTOPAD Z SERCEM - w hołdzie Honorowym Krwiodawcom,
RCEZ Lubartów, godz. 9

LISTOPAD 28 PT.
Godz. 16.30 - **Gala Jubileuszowa 90-lecia Krwiodawstwa w Polsce PCK Lubartów,** Stara Łaźnia,

Centrum Medyczne curate
Podstawowa Opieka Zdrowotna: NFZ
Lekarze rodzinni / Lekarze pediatrzy / Pielęgniarka środowiskowo-rodzinna / Położna środowiskowa / Punkt szczepień / Punkt pobrań laboratoryjnych
Poradnie specjalistyczne:
- ginekologiczna
- stomatologiczna
- kardiologiczna
- dermatologiczna
- chirurgii naczyniowej
- urologiczna
- endokrynologiczna
- alergologiczna dla dzieci
- pracownia USG
ul. A. Mickiewicza 3-5 www.curatecm.pl

CAŁODOBOWA APTEKA
ul. A. Mickiewicza 3-5 na Mickiewicza
www.aptekacurate.pl

ambit
- internet
- telewizja
- telefon
Lubartów, ul. Księdza Szulca 7
tel. (81)8543763

Kompleksowe Usługi Pogrzebowe Marcin Grzegorczyk
Sala pożegnań Chłodnia
Lubartów, ul. Cicha 12
Dyżur Całodobowy
508 107 618

DOM POGRZEBOWY
OSTRÓW LUBELSKI UL. MICKIEWICZA 6
- Gwarantujemy najwyższy standard usług
- Zabieranie zwłok z domu
- Załatwiamy formalności w ZUS, KRUS
TEL. 508 505 702 • CZYNNE CAŁĄ DOBĘ

INFORMATOR BRANŻOWY
USŁUGI

SERWIS OKIEN
naprawy, regulacje, konserwacja
609 725 443

USŁUGI POGRZEBOWE
DOM POGRZEBOWY MALESA
ul. Cicha 1, Lubartów
całodobowo:
Tel. 501688811
www.malesa.com.pl

ZAKŁAD POGRZEBOWY GRZEGORCZYK
Lubartów, ul. Lubelska 224
(Rondo w Łucce)
tel: 508 107 618
DYŻUR CAŁODOBOWY

DOM POGRZEBOWY
Ostrów Lubelski
tel. 508 505 702
całodobowo

USŁUGI POGRZEBOWE CHARON
Kock, ul. Jabłonowskiej,
tel. 663 718 430,
570 746 317
całodobowo

NAPRAWA
Naprawa Sprzętu AGD
montaż i serwis klimatyzacji
Lubartów ul. Słowackiego 21
tel. 505 867 030

REMONTOWO-BUDOWLANE
Prace na wysokościach technikami alpinistycznymi:
tel. 601 946 134

KOMINIARZ/GAZOWNIK
Przeglądy stanu technicznego budynków
kominiarskie, gazowe,
budowlane, elektryczne
502 402 728

POMOC DROGOWA
POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
tel. 691 668 724

TRANSPORT ciągników i maszyn rolniczych. Maszyn budowlanych. Samochodów. Ładunków o masie do 7t
POMOC DROGOWA 24H
PRO-CARS Tel. 881415508

TRANSPORT maszyn rolniczych i budowlanych o masie do 10 t
POMOC DROGOWA 24 h
FREEHOL.PL
tel. 793 793 136

SERWIS
AUTO-SERVICE JUBLEWSCY
STACJA KONTROLI POJAZDÓW
SERWIS KLIMATYZACJI
tel. 600 500 522

KASY I DRUKARKI FISKALNE SYSTEMY KASOWE, WAGI, METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

KANTOR
Kantor Wymiany Walut
Frank (przy Poczcie)
atrakcyjne ceny, negocjacja kursu
81 854 20 35,
Lubartów, Legionów 33

GASTRONOMIA
A Nóż Widelec - obiady domowe
pon. - pt. 9-17.30
tel. 508 577 635"
ul. Nowodworska 18D

LUB

eprasa.pl bd66931e59

Nagrody burmistrza na Imieninach Lubartowa



Goście Imienin Lubartowa



Cech Rzemiosł Różnych: Wiesław Stępiński, Małgorzata Rudzińska, Krystyna Puszkarska
Wiesław Stępiński: Cech obchodzi w tym roku 450-lecie. Działał nieprzerwanie w czasie zaborów i w czasie okupacji. Po raz pierwszy w historii starszym cechu jest kobieta, pani Małgorzata Rudzińska.
Małgorzata Rudzińska: Kobiety przejmują władzę! Jestem bardzo zaszczycona, że mogę być starszym cechu.

23 listopada w Lubartowskim Ośrodku Kultury obchodzone były Imieniny Miasta. To okazja do wręczenia Nagród Burmistrza. Zostały przyznane w kilku kategoriach. Wręczali je zastępca burmistrza Radosław Szumiec i wiceprzewodnicząca Rady Miasta Krystyna Jeziorska.

SPORT

Wiktor Bieniek - kierowca wyścigowy startujący w Górskich Samochodowych Mistrzostwach Polski
Dominik Buczek - zawodnik MMA, prowadzi treningi
Aleksandra Zgierska - zawodniczka sekcji tenisa stołowego MKS Lewart AGS Lubartów
Agata Lipska - zawodniczka sekcji tenisa stołowego MKS Lewart AGS Lubartów
KS Lubartowska Akademia Sztuk Walki (dawniej KS Workout Lubartów) - prowadzi działalność dla dzieci, młodzieży i dorosłych od 2017 r.
Kacper Kusyk - zawodnik brazylijskiego jiu - jitsu
Wojciech Kusyk - zawodnik brazylijskiego jiu - jitsu

DZIAŁALNOŚĆ GOSPODARCZA

Firma MD Medica s.c. - oferuje m.in. rehabilitację i fizjoterapię dzieci i osób starszych, obejmuje wsparciem wydarzenia sportowe organizowane m.in. przez MOSiR Lubartów
Firma Handlowo - Usługowa DARIO Dariusz Karwat - od kilkunastu lat występuje pod szyldem polskiej sieci Drogerii JASMIN. Wspiera inicjatywy i wydarzenia na terenie miasta

DZIAŁALNOŚĆ NA RZECZ DZIECI I MŁODZIEŻY

Jolanta Prokopowicz - nauczycielka fizyki w II LO, jej uczniowie to m.in. laureaci konkursów ogólnopolskich
Aleksandra Serwin - trenerka MKS Lubartów, prowadzi zajęcia z grupą POWER KIDS, dziećmi 3 - 5 lat
Stowarzyszenie Alwernia - organizuje wiele imprez (Kapucyński Piknik Motocyklowy, Festyn Rodzinny Kapucynalia, Bieg Pokój i Dobro, Biegi Bez Granic), podczas których zbierane są środki na rehabilitację i leczenie dzieci i dorosłych
DZIAŁALNOŚĆ SPOŁECZNA
Izabella Bącławek - opiekunka szkolnego koła PCK w II LO
Cech Rzemiosł Różnych - najstarsza tego typu organizacja w powiecie, skupia rzemieślników
Lubartowskie Stowarzyszenie Hospicjum św. Anny - podmiot leczniczy, składający się z hospicjum stacjonarnego (rocznie obejmuje opieką około 160 osób z całej Polski) i hospicjum domowego, obejmującego osoby zamieszkałe w powiecie (około 120 osób)
Urszula Bobowiec - od pięciu lat działa społecznie w zarządzie Uniwersytetu Trzeciego Wieku, zorganizowała ponad 20 wycieczek
Marcin Socha - wicedyrektor SP 1, współzałożyciel Stowarzyszenia Alwernia, prezes od 2008 r.

KULTURA

Ewa Miduch - nauczycielka języka polskiego i logopeda w SP 1, członkini Chóru Bazyliki św. Anny, wydała dwa tomiki poetyckie
Bartosz Guz - aktor Sceny 44, teatru działającego w II LO, laureat konkursów w dziedzinie retoryki, debat i wystąpień publicznych
Justyna Chudzik - członkini Orkiestry Dętej OSP w Lubartowie, instruktor gry na klarnecie, dwoje kształconych przez nią instrumentalistów dołączyło do orkiestry
Paweł Talma - popularyzator historii, genealog, inicjator upamiętnienia Huty Szkła w Lubartowie

PROMOCJA MIASTA

MKTR Relaks - stowarzyszenie działające od 30 - tu lat, popularyzujące turystykę rowerową, organizujące wiele imprez i rajdów rowerowych
Marcin Pacek - zawodnik Lubartowskiej Akademii Sztuk Walki, mistrz Europy MMA, Mist Polski MMA, posiada niebieski pas brazylijskiego jiu - jitsu
Krystian Olszta - reprezentant Lubartowskiej Akademii Sztuk Walki, posiada niebieski pas brazylijskiego jiu - jitsu, zdobywał tytuły mistrzowskie
Natalia Rysiowska - uczennica II LO, współautorka eksperymentu przeprowadzonego w kosmosie przez Sławosza Wiśniewskiego - Uznańskiego
Jan Lipski - uczeń II LO, współautor eksperymentu przeprowadzonego w kosmosie przez Sławosza Wiśniewskiego - Uznańskiego
Michał Bigoraj - dziennikarz muzyczny, menedżer, promotor kultury, autor dwóch książek, wielu artykułów i recenzji
Aleksandra Kozak - członkini Orkiestry Dętej OSP, od 2015 r. kapelmistrz, instruktor gry na flecie poprzecznym - troje wykształconych przez nią instrumentalistów zasiliło orkiestrę

Marcin Kusyk



Krzysztof Wiącek, Lubartowskie Stowarzyszenie Hospicjum św. Anny
Nagroda mobilizuje nas do dalszej pracy. Jesteśmy wdzięczni wszystkim, którzy wspierają naszą działalność. Hospicjum to miejsce w krajobrazie miasta i powiatu. Mam nadzieję, że w 2026 r. pierwsi pacjenci będą przyjęci już w nowym budynku.



Paweł Talma (obok zastępca burmistrza Radosław Szumiec i wiceprzewodnicząca Rady Miasta Krystyna Jeziorska)
Bardzo się cieszę. Nie spodziewałem się, że historia zakładu, który już tyle lat nie istnieje, zainteresuje tylu ludzi. Historia naszej huty rozlewa się na całą Polskę. Jesteśmy w trakcie przygotowania muzeum huty, mamy już siedzibę. W przygotowaniu jest też książka o hucie. Prowadzę w bibliotece warsztaty genealogiczne dla osób zainteresowanych historią swojej rodziny, jest duże zainteresowanie.

Kapłan znany z „miesięcznic smoleńskich" wśród lubartowskich Kapucynów

Najczęściej o. Zdzisław był wymieniany przez media przy okazji obchodów „miesięcznic smoleńskich". Prowadzi pochody od Katedry Warszawskiej pod Pałac Prezydencki.

Dziś w naszej wspólnocie z wielką radością witamy nowego Brata o. Zdzisława Tokarczyka, który będzie pełnił w naszym klasztorze posługę wikarego, a także opiekuna młodzieży i ministrantów. O. Zdzisław pochodzi z Suchej Strugi koło Piwnicznej, a przyjechał do nas z Krynicy Morskiej - ogłosili lubartowscy Kapucyni. Był też gwardianem w Nowym Mieście nad Pilicą.



O. Zdzisław Tokarczk w czasie obchodów Święta Niepodległości w Lubartowie

Wakacje z prezesem Kaczyńskim

W tym, że do klasztoru został skierowany zakonnik, nie ma nic dziwnego, ale o. Tokarczyk jest rozpoznawalną postacią, często był opisywany przez media przy okazji „miesięcznic smoleńskich", w których aktywnie uczestniczył.

Media cytowały w 2017 r. ówczesnego wicemarszałka Sejmu Joachima Brudzińskiego, który opisywał wspólne wakacyjne wyjazdy z prezesem PiS Jarosławem Kaczyńskim. Towarzyszył im wtedy także o. Tokarczyk. Wicemarszałek Brudziński wspominał, że w czasie wędrówek po Beskidzie Sądeckim o. Zdzisław pokazywał im partyzanckie szlaki. Pozował wtedy do zdjęcia w biało - czerwonej pelerynie z orłem.

Miesięcznice smoleńskie

Najczęściej o. Zdzisław był wymieniany przez media przy okazji obchodów „miesięcznic smoleńskich". Prowadzi pochody od Katedry Warszawskiej pod Pałac Prezydencki.

- Jesteśmy tu, aby w tym miejscu wydeptać miejsce na pomnik - cytowały media wypowiedź o. Tokarczyka z 2013 r. Podczas obchodów o. Tokarczyk prowadzi modlitwy w intencji tragicznie zmarłej pary prezydenckiej i innych ofiar katastrofy smoleńskiej.

O. Zdzisław Tokarczyk był wymieniany jako członek Komitetu Społecznego Pomników: śp. Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego oraz Ofiar Tragedii Smoleńskiej.

Kapituła Ogólnopolskiego Komitetu Pamięci bł. ks. Jerzego Popiełuszki przyznała mu medal „Zło dobrem zwyciężaj".

Marcin Kusyk

LUB

GAMA
SPOŁEM LUBARTÓW
PROMOCJA Z GAMĄ:
25 listopada - 1 grudnia
1. Śliwka w czekoladzie Jutrzenka - 35,99 zł/kg
2. baton Kit Kat 40-42 g - 2,59 zł (24 - 29 listopada)
3. boczek z polędwiczanką - 38,99 zł/kg (24 - 29 listopada)
4. makaron krojony grubo 250 g As Babuni - 3,49 zł (24-29 list.)
5. mąka poznańska, poznańska tortowa, luksusowa, krupczatka Lubella - 2,99 zł przy zakupie 2 sztuk (27 list. - 1 grudnia)

eprasa.pl bd66931e59

Jednomyślne stanowisko radnych (z jednym głosem wstrzymującym się)

Powiat Łęczyński popiera objęcie Bogdanki nowym systemem wsparcia.

Kontynuacja działań w obronie kopalni

Radni Powiatu Łęczyńskiego wyrazili poparcie dla objęcia Lubelskiego Węgla „Bogdanka" S.A. nowym systemem wsparcia dla sektora górnictwa.

Decyzja wpisuje się w ponad półtoraroczne działania lokalnych władz – zarówno poprzedniego starosty Daniela Słowika, jak i burmistrza Łęcznej – którzy konsekwentnie zabierali głos w obronie kopalni, uczestniczyli w protestach i organizowali spotkania z przedstawicielami rządu.

Dokładnie pół wieku minęło od uroczystego wmurowania Aktu Erekcyjnego pod budowę pierwszej kopalni Lubelskiego Zagłębia Węglowego. W symbolicznym dla regionu momencie radni Powiatu Łęczyńskiego – przy jednym głosie wstrzymującym się – przyjęli stanowisko popierające objęcie Lubelskiego Węgla „Bogdanka" S.A. nowym systemem wsparcia dla sektora górnictwa węgla kamiennego.

Decyzja ta wpisuje się w długą i konsekwentną linię działań podejmowanych na rzecz przyszłości kopalni. W ciągu ostatnich ponad 18 miesięcy zarówno ówczesne władze powiatu, jak i władze Łęcznej intensywnie zabiegały o ochronę Bogdanki.

Wśród tych działań znalazły się m.in.: liczne wystąpienia publiczne w obronie zakładu, obecność na protestach pracowniczych oraz spotkaniach organizowanych przez związki zawodowe, rozmowy z rządem i parlamentarzystami, organizacja spotkania z ministrem przemysłu w Łęcznej, współpraca z samorządami gmin górniczych i władzami województwa.

Teraz aktualne stanowisko radnych stanowi kontynuację tej determinacji – apelując o wsparcie dla Bogdanki w czasach przyspieszającej transformacji energetycznej.

Wsparcie dla sprawiedliwej transformacji

Samorząd Powiatu Łęczyńskiego zadeklarował gotowość do konstruktywnego dialogu z administracją rządową, podkreślając, że proces transformacji energetycznej powinien być prowadzony w sposób sprawiedliwy i uwzględniający interesy lokalnych społeczności. Region łęczyński, w którym górnictwo od dekad jest filarem życia gospodarczego, wymaga szczególnego wsparcia.

Kopalnia Bogdanka od ponad czterdziestu lat stanowi jeden z najważniejszych zakładów pracy w Polsce Wschodniej. Zapewnia tysiące stabilnych miejsc pracy, wpływy podatkowe niezbędne dla funkcjonowania gmin i powiatu, a także pewność gospodarczą dla rodzin pracowników. Dodatkowo generuje rozwój firm okołogórniczych, szkół branżowych oraz lokalnych usług.

50 lat historii, które zobowiązują

Rocznica wmurowania Aktu Erekcyjnego pod budowę Bogdanki przypomina, jak ogromne znaczenie ma kopalnia dla tożsamości i rozwoju regionu. Jej przyszłość pozostaje jednym z kluczowych tematów dla mieszkańców oraz samorządów, które – niezależnie od zmieniających się władz – zgodnie podkreślają konieczność dalszego wsparcia zakładu.

Radni powiatu deklarują, że będą nadal monitorować sytuację i współpracować z rządem, aby zapewnić Bogdance miejsce w procesie transformacji energetycznej, a mieszkańcom – poczucie bezpieczeństwa ekonomicznego.

Grzegorz Kuczyński

Wspominają pół wieku od wmurowania aktu erekcyjnego pod kopalnię Bogdanka

Dokładnie 21 listopada 1975 roku w Puchaczowie położono akt erekcyjny pod budowę pilotażowej kopalni w Lubelskim Zagłębiu Węglowym.



Materiał LW Bogdanka - moment wmurowania aktu erekcyjnego pod budowę kopalni w LZW w 1975 roku

Decyzja o rozpoczęciu prac zapadła już 17 stycznia 1975 r., gdy Rada Ministrów podjęła uchwałę nr 15/75 w sprawie powołania kopalni „pilotująco-wydobywczej" w Bogdance.

Wmurowanie aktu erekcyjnego przypieczętowało symbolicznie rozpoczęcie budowy zakładu górniczego, który potem dał początek jedynej działającej dziś kopalni węgla kamiennego w tym rejonie.

Obecnie Lubelski Węgiel „Bogdanka" S.A. to jeden z najbardziej efektywnych producentów węgla kamiennego w Polsce, notowany na Giełdzie Papierów Wartościowych i będący częścią Grupy Enea.

W marcu rząd zapewnił, że kopalnia nie zostanie zlikwidowana: minister przemysłu Marzena Czarnecka zadeklarowała to podczas spotkania z górnikami, mimo wcześniejszych spekulacji i protestów związkowców.

Kilka słów w obronie Bogdanki powiedział na najnowszej rolce Łukasz Reszka, starosta łęczyński:

- Drodzy mieszkańcy powiatu łęczyńskiego, dzisiaj Rada Powiatu przyjęła stanowisko w sprawie przyszłości Lubelskiego Węgla Bogdanka. To jednoznaczny i bardzo mocny głos naszego samorządu. Mówimy jasno: Bogdanka musi zostać objęta nowym systemem wsparcia równoprawnie i bez zwłoki! Nie ma zgody na dwie prędkości w polskim górnictwie! Lubelszczyzna musi być traktowana tak samo, jak Śląsk! (...).

Ewa Jaszczak

Co w wynikach Bogdanki piszczy

Bogdanka pod presją rynku: po trzech kwartałach 2025 r. spadek przychodów, ale dodatni wynik finansowy

Lubelski Węgiel Bogdanka zakończył trzy kwartały 2025 r. z przychodami na poziomie ponad 2 mld zł i zyskiem netto wynoszącym 129,9 mln zł. Choć spółka odczuwa silną presję cenową i spadek popytu na węgiel, utrzymuje stabilność finansową i dobrą płynność.

LW Bogdanka S.A., jeden z liderów rynku węgla energetycznego w Polsce, w okresie trzech kwartałów 2025 r. osiągnął 2 009,2 mln zł skonsolidowanych przychodów ze sprzedaży, co oznacza spadek o 22,7 proc. rok do roku. Największy wpływ na wyniki miały niższe ceny surowca oraz ograniczenie popytu. EBITDA Grupy wyniosła 302,4 mln zł, czyli o 43,9 proc. mniej niż przed rokiem. Marża EBITDA spadła do 15 proc. Marża EBIT ustabilizowała się na poziomie 7 proc., a wynik operacyjny wyniósł 141,4 mln zł. Jednocześnie spółka odnotowała wyraźną poprawę wyniku netto: 129,9 mln zł wobec straty sięgającej 756,2 mln zł rok wcześniej, kiedy to wyniki były obciążone znacznymi odpisami aktualizacyjnymi.

Prezes Zbigniew Stopa podkreśla, że mimo trudnych warunków rynkowych Bogdanka utrzymuje stabilność operacyjną i realizuje kluczowe inwestycje:

– Priorytetem pozostaje wzmacnianie fundamentów Spółki poprzez utrzymanie sprawności operacyjnej oraz inwestycje wspierające transformację energetyczną i rozwój regionu – mówi Stopa.

Od stycznia do września Bogdanka sprzedała około 5,3 mln ton węgla handlowego, co oznacza spadek o 6,5 proc. wobec analogicznego okresu 2024 r. Produkcja węgla handlowego wyniosła niemal 5,2 mln ton – o 3,2 proc. mniej rok do roku. Mimo niższej sprzedaży spółka utrzymała silną pozycję na rynku. Jej udział w dostawach węgla do energetyki zawodowej w Polsce wyniósł 31,9 proc. Kluczowymi odbiorcami pozostali: Enea Wytwarzanie, Enea Elektrownia Połaniec. Łącznie odpowiadały za blisko 80 proc. przychodów ze sprzedaży. Wzrosła natomiast rola eksportu – do 3 proc. przychodów (rok wcześniej 1 proc.). Węgiel trafiał m.in. na Ukrainę i Słowację.

W pierwszych trzech kwartałach 2025 r. Grupa Kapitałowa LW Bogdanka przeznaczyła 448,3 mln zł na inwestycje, co stanowi 64,3 proc. rocznego budżetu CAPEX. Aż 70 proc. nakładów dotyczyło prac związanych z drążeniem nowych wyrobisk i modernizacją już istniejących. Łącznie wykonano 13,9 km wyrobisk.

Istotnym elementem wyników za 2025 r. było rozliczenie szkody górniczej z pierwszego kwartału, która obniżyła majątek podziemny spółki o 144,85 mln zł. Na tegoroczne wyniki wpływa również niższa amortyzacja związana z odpisami aktualizacyjnymi z 2024 r. Choć zmniejsza ona koszty bilansowe, nie obciąża bieżącej EBITDA.

Artur Wasilewski, wiceprezes ds. ekonomiczno-finansowych, podkreśla: – Konsekwentna dyscyplina kosztowa pozwala nam zachować dobrą płynność i kontynuować inwestycje. Obecne warunki rynkowe wymuszają jednak jeszcze większą elastyczność i ostrożność w planowaniu.

Bogdanka podkreśla, że mimo trudnego otoczenia rynkowego i presji cenowej utrzymuje stabilną sytuację finansową i bezpieczną strukturę bilansu. Przed spółką stoi jednak konieczność dalszej optymalizacji kosztów oraz dostosowywania planów produkcyjnych do zmieniającego się rynku energii.

Grzegorz Kuczyński

LUB

eprasa.pl bd66931e59

Milionowe nieruchomości skarbnik Uścimowa

Na co dzień czuwają nad finansami samorządów- a jak wyglądają ich finanse? Sprawdziliśmy majątki skarbników powiatu lubartowskiego. Zdecydowanie wyróżnia się tu oświadczenie majątkowe skarbnik Uścimowa Ewy Ligęzy. Łącznie wymienione przez nią nieruchomości - m.in. gospodarstwo rolne, budynki gospodarcze, domy - są warte 5 240 000 zł. Ma też potężny park maszynowy. Wykazuje przychód z gospodarstwa w wysokości ponad 6 mln zł i dochód w wysokości 580 tys. zł. To więcej, niż zarobiła w Urzędzie Gminy. Nieruchomości o milionowej wartości mają jeszcze skarbnik gminy Firlej Iwona Wojtak (1 320 000 zł) i Marta Jarzyna, skarbnik gminy Jeziorzany (1144 000 zł).

Marcin Kusyk

IMIĘ I NAZWISKO, GMINA	ZAROBKI	OSZCZĘDNOŚCI I ZOBOWIĄZANIA	NIERUCHOMOŚCI	POJAZD LUB INNY MAJĄTEK RUCHOMY (WARTOŚĆ POWYŻEJ 10 TYS. ZŁ)
Lucyna Biskup Lubartów	Z tytułu zatrudnienia - **234 269 zł**	Oszczędności - **50 tys. zł,** zobowiązania - nie dotyczy	Mieszkanie 49,45 mkw - **250 tys. zł**, garaż 15 mkw - **30 tys. zł**, mieszkanie 53 mkw - **350 tys. zł,** garaż 17 mkw - **50 tys. zł,** działka 352 mkw - **63 360 zł**, działka 360 mkw - **68 400 zł** (wszystkie pozycje - własność małż.)	VW Jetta, 2012 r.
Jolanta Szymanek Kamionka	Z tytułu zatrudnienia - **163 454 zł,** działalność wykonywana osobiście - **2979 zł**	Oszczędności - nie dotyczy, zobowiązania: kredyt w BNP Paribas Bank Polska SA - **69 496 zł**	Dom 134 mkw - **400 tys. zł,** działka 0,14 ha - **60 tys. zł**, działka leśna 0,91 ha - **30 tys. zł**	Opel Astra, 2014 r.
Paweł Guz Kock	Z tytułu zatrudnienia - **142 379 zł,** umowa zlecenie - 1**407 zł**	Oszczędności - **52 tys. zł,** papiery wartościowe na kwotę **155 800 zł** (obie pozycje - współ.małż.), zobowiązania - nie dotyczy	Dom 95 mkw - **380 tys. zł**, gospodarstwo 0,75 ha - **30 tys. zł,** działka 0,057 ha - **45 tys. zł**	KIA Stonic, 2018 r. (współ. młż.)
Agnieszka Brzyska Ostrów Lubelski	Z tytułu zatrudnienia - **155 606 zł** (w tym nagroda jubileuszowa), umowy zlecenia - **2073 zł,** świadczenia ZFŚS - **2097 zł** (wszystkie - małz.wsp.maj.), przychód z gospodarstwa - **400 zł,** dochód - **350 zł**	Oszczędności - **10 tys. zł (małż.wsp.maj.),** zobowiązania: kredyt w PKO BP - **202 606 zł**	Mieszkanie 46,81 mkw + komórka lokatorska 2,24 mkw – **430 tys. zł,** (małż. Wsp. maj.), gospodarstwo 0,52 ha – **15 tys. zł** (współwłasność, udział 1/4), działka 0,8 ha – **25 tys. zł**	Suzuki SX 4, 2007 r., Toyota Corolla Versp, 2001 r.
Dorota Czubak Abramów	Z tytułu zatrudnienia w CUW - **43 739 zł,** inne - **330 zł**	Oszczędności - **3175 zł,** Zobowiązania: Kredyt z dopłatami BGK zaciągnięty w PKO BP – **100 tys. zł**, do spłaty **72 328 zł,** pożyczka w MKZP – **20 tys. zł,** do spłaty **15,5 tys. zł,** pożyczka ZFŚS – **15 tys. zł,** do spłaty **14 375 zł**	Dom 198 mkw – **350 tys. zł,** gospodarstwo 1,15 ha, współwłasność 3/40 z 0,3 ha – **40 tys. zł**	nie dotyczy
Iwona Wojtak Firlej	Z tytułu zatrudnienia - **194 207 zł**	Oszczędności - **70 tys. zł,** środki na rachunkach PPK i IKZE - **21 478 zł,** zobowiązania - nie dotyczy	Dom 120 mkw – **120 tys. zł** (współwł. 1/3), dom 144 mkw – **700 tys. zł** (współ.małż.), gospodarstwo 3,46 ha – **200 tys. zł** (współ. Małż. Współwł. 1/3), działka pod domem 1236 mkw – **300 tys. zł**	Toyota Auris, 2015 r.
Marta Jarzyna Jezoirzany	Z tytułu zatrudnienia – **167 734 zł,** umowa zlecenie UG Jeziorzany – **530 zł,** umowa zlecenie Gmina Ostrówek – **650 zł,** z najmu – **13 tys. zł,** sprzedaż samochodu – **9900 zł**	Oszczędności - **100 tys. zł, IKE - 29853 zł,** zobowiązania: Kredyt w ING Bank Śląski – **150 tys. zł,** do spłaty **132 639 zł,** kredyt w RCI Banque SA – **52 455 zł**, do spłaty **48 140 zł**	Dom 260 mkw – **300 tys. zł**, mieszkanie 56,9 mkw – **230 tys. zł,** mieszkanie 56,9 mkw – **257 tys. zł**, działka 11847 mkw – **350 tys. zł**, działka 373 mkw – **5 tys. zł** (wszystkie – małż. wsp.maj.), działka 502 mkw -**2 tys. zł** (współwł.)	Renault Captur, 2022 r., Dacia Jogger, 2024 r.
Anna Jankowska gmina Lubartów	Z tytułu zatrudnienia - **212 719 zł,** umowa zlecenie - **17 280 zł,** dochód z akcji – **41,80 zł**	Oszczędności - **66,56 tys. zł, 93,39 Euro**, PPK - **29,9 tys. zł**, papiery wartościowe na **1000 zł,** zobowiązania: nie dotyczy	Dom 130,5 mkw – **475 tys. zł,** garaż 50 mkw – **50 tys. zł,** grunt 0,22 ha – **95 tys. zł** (wszystkie – współ. małż.)	Hyundai i30, 2017 r. - 42 tys. zł, Toyota Yaris, 2017 r. - 44 tys. zł
Anna Adamczyk Michów	Z tytułu zatrudnienia - **141 646 zł,** umowa zlecenie **2700 zł**	Oszczędności - **21 346 zł,** zobowiązania - nie dotyczy	Dom 100 mkw - **200 tys. zł,** działka zabudowana 0,33 ha - **50 tys. zł**	Jeep Patriot, 2018 r.
Anna Woźniak Niedźwiada	Z tytułu zatrudnienia - **222 943 zł**	Oszczędności - **86 282 zł,** PPK - **23 303 zł,** IKZE - **53 392 zł,** zobowiązania: pożyczka remontowa w I LO w Radzyniu Podlaskim - **25 tys. zł,** do spłaty **14 265 zł**	Dom 140 mkw - **400 tys. zł** (współwł.), budynek gospodarczy 60 mkw - **20 tys. zł,** działka budowlana 598 mkw - **15 tys. zł** (dwie ostatnie pozycje - małż.wsp.maj.)	KIA Sportage, 2014 r. - 50 tys. zł
Małgorzata Karasek Ostrówek	Z tytułu zatrudnieni - **166 477 zł,** przychód z gospodarstwa **10 tys. zł,** dochód **3 tys. zł**	Oszczędności - **40 001 zł** (małż.wsp.maj.), zobowiązania: pożyczka z KKOP KWP w Lublinie - **100 tys. zł,** do spłaty **72 230 zł**	Dom 100,5 mkw – **200 tys. zł**, grunty rolne 1,48 ha + 0,14 ha – **20 tys. zł,** budynek gospodarczy 60,87 mkw – **70 tys. zł** (wszystkie pozycje małż.wsp.maj.)	Mazda CX5, 2021 r. Dacia Sandero, 2016 r. (oba pojazdy małż. wsp.maj.)
Maria Danił Serniki	Z tytułu zatrudnienia - **163 433 zł,** emerytura - **73 924 zł,** umowa zlecenie - **1076 zł,** inne źródła - **1000 zł** przychód z gospodarstwa - **2800 zł,** dochód - **1300 zł**	Oszczędności - **137 tys. zł,** zobowiązania - nie dotyczy	Gospodarstwo 1,64 ha - **50 tys. zł**	Toyota Auris, 2007 r., małż.wsp. maj.
Ewa Ligęza Uścimów	Z tytułu zatrudnienia - **154 675 zł,** udział małżonka w Spółce Cywilnej dochód - **7791 zł,** przychód z gospodarstwa - **6453 000 zł,** dochód - **580 tys. zł**	Oszczędności - **15 200 zł,** zobowiązania: kredyt w Santander Bank Polska - **991 80 zł**	Dom 70 mkw – **400 tys. zł** (współwł.), dom 240 mkw – **300 tys. zł** (współwł. 1/4), gospodarstwo 6,5 ha – **300 tys. zł,** budynek inwentarsko - magazynowy 2000 mkw – **1,5 mln zł,** budynek inwentarski 2328 mkw – **1,5 mln zł,** budynek gospodarczy 112 mkw – **40 tys. zł,** budynek składowo – magazynowy 600 mkw – **200 tys. zł,** budynek gospodarczy 1/2 współwłasność 420 mkw – **100 tys. zł,** silosy paszowe 1520 mkw – **900 tys. zł.**	Mercedes Benz kl. C, 2009 r., Mercedes Benz ML 400, 2005 r., Mercedes Benz Sprinter, 2009 r., Mercedes B klasa 2021 r., VW Golf, 2009 r., ciągnik Fend 820, 2008 r., Ursus C 360, 1980 r., John Deere 5080R, 2012 r., John Deere 3140, 1984 r., Ursus 4011, 1970 r., sieczkarnia Jaguar 860, 1999 r., prasa zwijająca Massey Ferguson, 2011 r., rozrzutnik obornika Tytan 11, 2012 r., agregat uprawowy Ares 2011, siewnik polonez XL3m, 2011 r., kosiarka dyskowa Kuhn GMD 700 G, 2011 r., rozsiewacz nawozu Rauh, 2011 r., ładowarka Catepilar TH 62, 1999 r., pług obrotowy Lemken Opal 110, 2005 r., przyczepa wywrotka Autosan, 1986 r., przyczepa wywrotka TS 16, 2014 r. agregat talerzowy, 2010 r., wóz paszowy WX 12, 2014 r., ładowarka CAT TH 330 B, 2005 r., samochód ciężarowy Scania 4, 2002 r., naczepa cysterna Fruehauf, 1987 r., naczepa wywrotka Kel – Berg, 2006 r., naczepa ciężarowa Trailor, 2002 r., samochód ciężarowy VOLVO FH 12, 2005 r. - współwłasność małżeńska
Elżbieta Remiszewska skarbnik powiatu	Z tytułu zatrudnienia - **227 811 zł**	Oszczędności – **412 442 zł, 59 809 Euro**, papiery wartościowe na kwotę **27 840 zł,** zobowiązania: nie dotyczy	Dom 160 mkw – **500 tys. zł,** działka pod domem 1036 mkw – **40 tys. zł**	Ford Escape, 2014 r.

eprasa.pl bd66931e59

Zakończyło się zgłaszanie kandydatów na stanowisko sekretarza gminy Niemce

Renata Leszcz jedyną kandydatką

Upłynął czas przyjmowania wniosków od kandydatów na stanowisko sekretarza gminy Niemce. Dokumenty złożyła... tylko jedna osoba – Renata Leszcz, dotychczasowa sekretarz.

Przeprowadzenie konkursu wymusił wojewoda lubelski, który stwierdził, że doszło do naruszenia przepisów ustawy o pracownikach samorządowych przy obsadzaniu stanowiska sekretarza gminy. Jak już informowaliśmy Renata Leszcz, najpierw została zastępcą wójta gminy Niemce, a potem sekretarzem gminy. Konkursu nie było.

Zgodnie ze stanowiskiem Wydziału Prawnego, Nadzoru i Kontroli LUW, przeniesienie zastępcy wójta na stanowisko sekretarza gminy nie może być uznane za tzw. awans wewnętrzny. Taka procedura – jak podkreślał urząd – jest niedopuszczalna z uwagi na różne podstawy nawiązania stosunku pracy (powołanie i umowa o pracę). Urząd przypominał, że zatrudnienie sekretarza gminy musi następować w drodze otwartego i konkurencyjnego naboru, co jasno wynika z ustawy o pracownikach samorządowych (ustawa w szczególnych okolicznościach dopuszcza awans urzędnika na wyższe stanowisko bez konkursu, jednak w tym konkretnym przypadku nie zaistniała taka sytuacja – red.).


Fot. Gmina Niemce

Renata Leszcz jest jedyną kandydatką na stanowisko sekretarza gminy, które nadal piastuje

Wójt gm. Niemce ogłosił więc konkurs.

Dokumenty złożyła... tylko jedna osoba – Renata Leszcz, dotychczasowa sekretarz.

- Nie dziwi mnie, że nikt inny nie chciał uczestniczyć w konkursie – skomentowała **Magdalena Urbaś**, radna gminy Niemce, która pierwsza sygnalizowała wadliwość procesu wyłonienia sekretarza gminy. – Kto chciałby konkurować z osobą, która w trakcie procedury naboru wciąż piastuje stanowisko sekretarza? Błąd popełniono dużo wcześniej, a teraz to tylko wymuszona sytuacja, w dodatku kuriozalna. Pozostaje mi satysfakcja, że moje wątpliwości potwierdziło pismo wojewody.


Fot. Gmina Niemce

Magdalena Urbaś (przy mikrofonie), radna gminy Niemce, jako pierwsza zwróciła uwagę na nieprawidłowe wyłonienie sekretarza gminy

Renata Leszcz ma pozostać na stanowisku sekretarza do 30 listopada. Od 1 grudnia będzie „nowa" sekretarz – prawdopodobnie Renata Leszcz.

Artur Toruń

Przed sesją Rady Gminy Niemce Szykuje się zmiana wynagrodzenia wójta

Przed radnymi gminy Niemce kolejna samorządowa sesja. Jednym z tematów ma być akceptacja podwyżki wynagrodzenia wójta Mariana Golianka.

Nowa propozycja pensji wójta to 10 950 zł miesięcznie (obecnie pensja zasadnicza wynosi 10 400 zł miesięcznie). Do tego proponuje się też wyższy dodatek funkcyjny w kwocie 3 650 zł miesięcznie (teraz 3 400 zł). Podwyżka obowiązywałaby od 1 lipca 2025 roku, zatem należy oczekiwać, że wójt otrzyma odpowiednie wyrównanie za minione miesiące. Jest jednak pewna wątpliwość, którą muszą wyjaśnić sami radni podczas sesji. W poprzedniej uchwale, z 7 maja 2024 roku, obok wynagrodzenia zasadniczego i dodatku funkcyjnego dla wójta, uwzględniono także dodatek specjalny w wysokości 30 proc. wynagrodzenia i dodatku funkcyjnego w kwocie 4 140 zł oraz dodatek za wieloletnią pracę (stażowy) – 20 proc. (2 080 zł). W projekcie nowej uchwały, dotyczącej zarobków wójta, wspomniane dodatkowe pieniądze (dodatek specjalny i stażowe), nie figurują. Czy to niedopatrzenie, czy dodatki i tak będą wypłacane? A może całościowa pensja będzie niższa? O informacje chcieliśmy poprosić Anetę Chałupczak, skarbnika gminy Niemce, ale nie odbierała służbowego telefonu (w godzinach pracy urzędu – red.), a pracowniczka księgowości nie chciała wypowiadać się na ten temat. Radni zapewne wyjaśnią sprawę.

Artur Toruń

Działki przy ul. Różanej w Niemcach jeszcze nie zmieniły właściciela

KOWR nie odwołał licytacji, chętnych na kupno nie było

Mimo apeli władz gminy Niemce i uchwały Rady Gminy, domagającej się odwołania przetargu na dwie działki przy ul. Różanej, Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa nie zmienił zdania. Okazało się jednak, że do licytacji, którą zaplanowano na 19 listopada, nikt nie przystąpił.

W gminie wciąż liczą na nieodpłatne przekazanie przez KOWR działek powierzchni 0,9986 ha i 0,2725 ha, położonych przy ul. Różanej w Niemcach. KOWR chce je sprzedać, ale licytacja pokazała, że na razie brak chętnych na kupno. Co mogło zniechęcić ewentualnych nabywców? Sprawa stała się medialna, a to na pewno nie sprzyja transakcjom. Gmina protestuje, wielu mieszkańców także wolałoby, aby teren był zagospodarowany przez samorząd.

Barierą może być też cena. Większą działkę wstępnie wyceniono na 2 575 620 zł, a wadium za przystąpienie do licytacji wynosiło 250 tys. zł (w przypadku rezygnacji, wadium przepadało). Licytacja drugiej działki miała rozpocząć się od 703 560 zł (wadium 71 tys. zł).

Kolejną przeszkodą mogą być warunki zawarte w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego gminy Niemce. Według tego dokumentu zbywane nieruchomości położone są w terenie usług publicznych i usług sportowych. Plan dopuszcza jednak lokalizowanie usług komercyjnych, pod warunkiem dostosowania do charakteru i wymagań przeznaczenia podstawowego oraz nienaruszenia ustaleń obowiązujących dla wiodącej funkcji terenu. Plan dopuszcza budowę budynków do trzech kondygnacji nadziemnych z użytkowym poddaszem. Na wyższych kondygnacjach dopuszczalne są mieszkania, pod warunkiem że stanowią uzupełnienie lub wzbogacenie przeznaczenia podstawowego.

Do tego dochodzi charakterystyka gruntu. Mieszkańcy wiedzą, że teren jest podmokły i ewentualna inwestycja musiałaby zawierać odpowiednie technologie. Wiedzą o tym w pobliskim przedszkolu, który ma system odwodnienia, a pompy często muszą usuwać nadmiar wody. Budowa w takim miejscu może oznaczać większe koszty, zmniejszając atrakcyjność działek.

Władze gminy nie rezygnują, czekając na kolejny ruch KOWR i przekazanie działek samorządowi, który zaplanował wybudowanie muszli koncertowej, dodatkowych parkingów i części rekreacyjnej, pasującej do pobliskich boisk Orlik. Odpowiednie pisma w tej sprawie były wysłane do dyrektora generalnego KOWR Henryka Smolarza i do Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Artur Toruń

Te firmy i instytucje szukają pracowników

Na rynku pracy pojawiły się nowe propozycje zatrudnienia w powiecie lubartowskim i Lublinie. Oferty dotyczą zarówno stanowisk biurowych, jak i fizycznych

Lubartowski Ośrodek Kultury ogłosił nabór na stanowisko kierownika lub kierowniczki administracyjno-gospodarczego. Praca w pełnym wymiarze etatu obejmuje m.in. nadzór nad stanem technicznym budynków, organizację remontów i napraw, gospodarowanie majątkiem placówki i wsparcie wydarzeń kulturalnych. Kandydaci powinni mieć wykształcenie wyższe lub średnie z wieloletnim doświadczeniem. Dokumenty aplikacyjne można składać do 4 grudnia.

W Brzeźnicy Leśnej Fundusz Operator poszukuje pracownika fizycznego do pracy przy płukaniu urobku. Praca w systemie zmianowym dla osób z wykształceniem zasadniczym zawodowym oferuje wynagrodzenie brutto od 30,50 zł za godzinę.

W Lubartowie Sąd Okręgowy w Lublinie szuka stenografa-protokolanta. Osoba zatrudniona będzie przygotowywać korespondencję wydziałową, sporządzać wezwania, zawiadomienia i odpisy orzeczeń, a także rozpisywać posiedzenia sądu i przygotowywać akta do archiwum. Wynagrodzenie brutto wynosi od 30,50 zł za godzinę. Kandydaci powinni mieć wykształcenie średnie.

Z kolei Oddział Regionalny Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego w Lublinie ogłosił nabór na stanowisko referenta w Wydziale Prewencji, Rehabilitacji i Orzecznictwa Lekarskiego. Praca wymaga znajomości przepisów KRUS i obsługi aplikacji biurowych, a wynagrodzenie brutto przy pełnym etacie zaczyna się od 4 666 zł. Zatrudnienie przewidziano od stycznia 2026 roku.

an

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP LUBARTÓW)

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Pracownik fizyczny, Brzeźnica Lesna/ Fundusz Operator	1	30,5 zł/godz.	z
Aparaturowy urządzeń mleczarskich, Michów/SM Michowianka	1	7 000,00 zł	u
Specjalista ds. handlu, Jeziorzany/BIMIZ	1	7 000,00 zł	u
Referent, Lubartów/KRUS	1	4 666,00 zł	u
Główny księgowy, Michów/SM Michowianka	1	9 000,00 zł	u
Pracownik dozoru, Starościn/ARMA	1	4 666,00 zł	u
Asystent kas samoobsługowych, Lubartów	1	4 666,00 zł	u
Pracownik produkcji, Łucka Kol./Piekarnia Staszek	1	5 800,00 zł	u
Pracownik obsługi warsztatu mechanicznego, Lisów/Woźniak	1	4 666,00 zł	u
Stolarz/ pomocnik budowlany, Maślu-chy/Skowronek	1	5 000,00 zł	u

u – umowa o pracę z - umowa zlecenie

LUB

eprasa.pl bd66931e59

W nocy nic mocniejszego w sklepie w mieście już nie kupicie.
W Lubartowie wchodzi nocna prohibicja

Na terenie Miasta Lubartów wprowadza się ograniczenie w godzinach nocnej sprzedaży napojów alkoholowych przeznaczonych do spożycia poza miejscem sprzedaży między godziną 23 a 6 - głosi uchwała Rady Miasta z 29 października. W sobotę weszła w życie.

O nocnej prohibicji na sesjach Rady Miasta dyskutowano już od września. Pretekstem było zwiększenie liczby zezwoleń na sprzedaż alkoholu spowodowane powstaniem nowej galerii handlowej, ze sklepami i lokalami gastronomicznymi.

Ankieta w internecie

Mieszkańcy Lubartowa mogli wziąć udział w ankiecie internetowej, opublikowanej na stronie Urzędu Miasta i odpowiedzieć, czy chcą nocnej prohibicji. Zorganizowali ją burmistrz, Miejska Komisja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych oraz Radni klubu Wspólny Lubartów.

W ankiecie 37,5 proc. uczestników odpowiedziało „zdecydowanie tak", a aż 62,5 proc. - „zdecydowanie nie". Jak przyznali organizatorzy badania, wzięło w nim tylko około 50 osób, nie była to więc grupa miarodajna.

Od soboty prohibicja w nocy

Na sesji 29 października radni wzięli pod lupę uchwałę w sprawie określenia liczby zezwoleń na sprzedaż alkoholu i ograniczenia godzin nocnej sprzedaży alkoholu. Zwiększenie liczby zezwoleń (związane jest to z powstaniem restauracji i sklepów w nowej galerii) krytykowali radni z opozycyjnego klubu Inicjatywa dla Lubartowa. Radni z tego klubu proponowali, żeby nocna prohibicja zaczynała się o godz. 22. Ostatecznie jednak przegłosowano, że będzie obowiązywała w godz. 23 – 6.

Za projektem uchwały zagłosowało 12 radnych, ośmiu wstrzymało się od głosu.

Nocna prohibicja weszła w życie 22 listopada, 14 dni po opublikowaniu uchwały w Dzienniku Urzędowym Województwa Lubelskiego.

Co w praktyce oznacza nocna prohibicja?

Od godz. 23 do godz. 6 rano w sklepach i na stacjach benzynowych w administracyjnych granicach Lubartowa nie będzie można już kupić alkoholu.

Alkohol będzie można kupić i spożyć na miejscu w barach i restauracjach. Nie będzie natomiast możliwości zakupu w takim lokalu butelki czy puszki alkoholu na wynos. W praktyce dotyczy to sklepów na stacjach benzynowych, biedronek, które są otwarte do 23.30 oraz sklepów całodobowych. Zakaz dotyczy terenu miasta Lubartowa, co oznacza, że nie obowiązuje np. po przejściu na drugą stronę ulicy, gdzie jest już teren gminy Lubartów.

Marcin Kusyk

Potrącenie w centrum Puław. Starszy mężczyzna w szpitalu

Kobieta kierująca Audi potrąciła starszego mężczyznę na przejściu dla pieszych przy skrzyżowaniu ul. Fieldorfa-Nila i Grabskiego.

Do zdarzenia doszło w poniedziałek, 17 listopada około godz. 16.30. Jak wynika ze wstępnych ustaleń policji, 34-letnia mieszkanka gminy Puławy, jadąc samochodem marki Audi ul. Fieldorfa-Nila od strony ul. Gościńczyk, potrąciła 81-latka z gminy Puławy, który przechodził przez przejście przy skrzyżowaniu z ul. Grabskiego.

Senior został przewieziony karetką do puławskiego szpitala.

Marta Pietroń

Policjanci nie tylko wlepiają mandaty. Przygotowali seniorowi obiad

Funkcjonariusze z Komisariatu Policji w Kurowie interweniowali u seniora, który z powodu niepełnosprawności nie był w stanie samodzielnie przyrządzić obiadu. Co więcej, nakarmili nawet czworonożnego pupila 67-latka.



Fot.KPP Puławy

Funkcjonariusze z Komisariatu Policji w Kurowie nie zostawili niepełnosprawnego mieszkańca gminy w potrzebie. Nakarmili i zwrócili się o wsparcie dla seniora do miejscowego ośrodka pomocy społecznej

Takie zgłoszenia nie zdarzają się często, ale pokazują, że służba w policji, to nie tylko przejażdżka radiowozem, wypisywanie mandatów i łapanie przestępców. To także praca wymagająca empatii i otwartości na ludzkie problemy. Przekonali się o tym dokładnie policjanci z kurowskiego komisariatu, którzy w niedzielę 16 listopada otrzymali zgłoszenie o samotnym, niepełnosprawnym mężczyźnie, który ze względu na swoje kłopoty zdrowotne, nie jest w stanie samodzielnie przygotować sobie nawet posiłku. Mundurowi nie zbagatelizowali zgłoszenia. Udali się na miejsce, gdzie w istocie zastali niepełnosprawnego 67-latka.

Co prawda, mężczyzna korzystał wcześniej ze wsparcia Ośrodka Pomocy Społecznej, ale zrezygnował z niej, myśląc, że sam sobie poradzi i nie chcąc być dla nikogo ciężarem. Niestety rzeczywistość przerosła go. Ze względu na problemy ze wzrokiem i wynikające z nich niedowidzenie, nie był w stanie samodzielnie wykonać pewnych, nawet wydawałoby się prostych codziennych czynności, jak chociażby przygotowanie posiłku. Funkcjonariusze rozeznali sytuację i wzięli sprawy w swoje ręce.

- Przygotowali 67-latkowi gorący obiad, dzieląc się tym, co na 12-godzinną służbę przygotowały im małżonki oraz korzystając z uprzejmości znajomych, przygotowali posiłek dla jego psa. Przede wszystkim jednak zapewnili seniorowi obecność drugiego człowieka, uwagę i chwilę rozmowy, co było dla niego najważniejsze. Przekonali go także, że nie warto rezygnować z pomocy instytucji takich, jak Ośrodek Pomocy Społecznej, natomiast dobrze jest skorzystać z porad osób kompetentnych i doświadczonych w pomaganiu - opowiada nadkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Ale na tym nie koniec. Następnego dnia powiadomili OPS w Kurowie o sytuacji mieszkańca tej gminy, który wymaga pomocy.

Marta Pietroń

PUL

Wypadek na quadzie w Nałęczowie. 50-latek trafił do szpitala

Mieszkaniec gminy Nałęczów, jadąc quadem, z niewyjaśnionych przyczyn zjechał z drogi i uderzył w drzewo. W ciężkim stanie trafił do szpitala w Lublinie.



Fot.KPP Puławy

Jak informuje policja mężczyzna, jadąc quadem, najprawdopodobniej uderzył w drzewo, odbił się od niego i uderzył w drugie drzewo

Do zdarzenia doszło w sobotnie popołudnie 15 listopada na ul. Cynkowskiej w Nałęczowie. Służby otrzymały informację tuż po godz. 15. Z ustaleń policji wynika, że 50-letni mieszkaniec gminy Nałęczów, jadąc quadem, z niewyjaśnionych przyczyn zjechał z drogi i uderzył w drzewo.

- Prawdopodobnie odbił się od niego i uderzył w kolejne drzewo - informuje nadkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Gdy na miejsce dotarły służby, nie było z nim kontaktu. Nieprzytomny mężczyzna został zabrany do szpitala w Lublinie. Z uwagi na jego stan, została mu pobrana krew do badań na zawartość alkoholu. Okoliczności zdarzenia wyjaśniają funkcjonariusze z Posterunku Policji w Nałęczowie.

Marta Pietroń

Zgotował piekło partnerce. Po pijaku wyzywał i atakował kobietę

Lublin: Do aresztu trafił 39-latek, który znęcał się psychicznie i fizycznie nad partnerką. Pod wpływem alkoholu wszczynał awantury domowe, podczas których wyzywał i atakował konkubinę.

Policjanci z komisariatu 4. w Lublinie zostali powiadomieni o przemocy w jednym z domów w Lublinie.

Awantury pod wpływem alkoholu

- Z informacji, jaką otrzymali, wynikało, iż od dłuższego czasu 39-latek ma znęcać się nad konkubiną. Podczas prowadzonych czynności okazało się, że mężczyzna stosował przemoc psychiczną i fizyczną wobec swojej partnerki. Pod wpływem alkoholu wszczynał awantury domowe, podczas których był agresywny - opisuje podinspektor Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Zebrane materiały pozwoliły na przedstawienie zarzut znęcania się nad osobą bliską. We wtorek (18 listopada) sąd zastosował wobec niego środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania na okres 3 miesięcy. Zgodnie z kodeksem karnym za popełnione przestępstwa grozi mu kara do 5 lat pozbawienia wolności.

Joanna Niećko

eprasa.pl bd66931e59

Tragiczny wypadek w Starych Kaliszanach: Volkswagen rozbity na drzewie

POWIAT OPOLSKI:
Tragiczny wypadek w Starych Kaliszanach. 46-letnia kobieta zginęła po tym, jak Volkswagen, którym kierowała, zjechał z drogi gminnej i uderzył w drzewo. Pasażer trafił do szpitala, a policja i prokuratura wyjaśniają okoliczności zdarzenia.



Fot.KPP Opole Lubelskie

Ze wstępnych ustaleń policji wynika, że kierująca Volkswagenem obywatelka Ukrainy z nieznanych przyczyn zjechała z drogi gminnej i uderzyła w przydrożne drzewo

W niedzielę, 16 listopada po południu w miejscowości Stare Kaliszany w powiecie opolskim doszło do poważnego wypadku drogowego, w którym zginęła 46-letnia kobieta. Ze wstępnych ustaleń policji wynika, że kierująca Volkswagenem obywatelka Ukrainy z nieznanych przyczyn zjechała z drogi gminnej i uderzyła w przydrożne drzewo. Pomimo prowadzonej reanimacji życia kobiety nie udało się uratować.

43-letni pasażer pojazdu, również obywatel Ukrainy, został ranny i przewieziony do szpitala. Policja pod nadzorem prokuratora zabezpieczyła ciało kobiety do dalszych badań sekcyjnych, które mają wyjaśnić dokładne przyczyny zdarzenia.

Na miejscu wypadku czynności prowadzone były pod nadzorem Prokuratury Rejonowej, a policjanci zabezpieczali teren i gromadzili materiał dowodowy.

Agnieszka Gołębiowska

Domowe piekło przerwane! 25-latek z nożem i narkotykami trafił do aresztu

POWIAT OPOLSKI:
Dramatyczna interwencja w powiecie opolskim zakończyła się zatrzymaniem 25-latka, który - jak wynika z materiału policji - od miesięcy miał znęcać się nad własnymi rodzicami. Finałem domowych awantur była sobota, gdy mężczyzna podczas kolejnej agresywnej napaści miał grozić matce nożem. Na miejsce natychmiast wezwano patrol.



Fot.KPP Opole Lubelskie

5-latek najbliższe trzy miesiące spędzi w areszcie, co ma zabezpieczyć dalszy tok postępowania i zapewnić bezpieczeństwo pokrzywdzonym

Zdarzenie rozegrało się w sobotę, 15 listopada. Mundurowi wezwani na miejsce natychmiast obezwładnili napastnika. Jak wynika z relacji pokrzywdzonych oraz świadków, domowe piekło miało trwać od sierpnia – regularna przemoc, zastraszanie i agresja wobec najbliższych.

Zatrzymany miał od sierpnia 2025 roku stosować wobec rodziców przemoc fizyczną i psychiczną, co potwierdzają relacje świadków. Podczas kontroli osobistej ujawniono przy nim pochodną amfetaminy.

Zebrane dowody pozwoliły na przedstawienie zarzutów dotyczących przemocy w rodzinie - w warunkach recydywy oraz posiadania narkotyków. Sprawa trafiła do Prokuratora Rejonowego w Opolu Lubelskim, który wystąpił o tymczasowe aresztowanie podejrzanego.

Sąd nie miał wątpliwości. 25-latek najbliższe trzy miesiące spędzi w areszcie, co ma zabezpieczyć dalszy tok postępowania i zapewnić bezpieczeństwo pokrzywdzonym.

- Sprawcy przemocy grozi kara do siedmiu lat pozbawienia wolności - podsumowuje starszy aspirant Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy KPP w Opolu Lubelskim.

Agnieszka Gołębiowska

Wielka akcja policji na Lubelszczyźnie. Ponad 100 poszukiwanych zatrzymanych!

Lublin: 104 osoby zatrzymane na Lubelszczyźnie - to efekt dwudniowej ogólnopolskiej policyjnej akcji wymierzonej w osoby ukrywające się przed polskimi organami ścigania lub wymiarem sprawiedliwości.

- Na podstawie nakazów doprowadzeni w ręce policjantów wpadło 95 poszukiwanych (w tym sześciu obcokrajowców). Z kolei na podstawie listów gończych zatrzymano dziewięć osób (w tym jednego obcokrajowca). 55-letni obywatel Libii został zatrzymany przez lubelskich „łowców głów" w Częstochowie za kilka przestępstw przeciwko mieniu, głównie oszustwa. Do odsiadki ma ponad osiem miesięcy, dodatkowo usłyszy zarzuty kolejnych oszustw - informuje nadkomisarz Anna Kamola z KWP w Lublinie. - Na tzw. „nielegalnym pobycie" na terytorium RP ujawniono trzy osoby. Jedna z nich podawała funkcjonariuszom fałszywe dane.

Po zatrzymaniach poszukiwani trafili do Aresztów Śledczych lub Zakładów Karnych, gdzie spędzą najbliższe miesiące lub lata.

Kogo zatrzymano?

Jednym z zatrzymanych był 27-letni mieszkaniec powiatu ryckiego poszukiwany listem gończym. Podejrzany o dwa włamania i uszkodzenie mienia wpadł na terenie powiatu garwolińskiego, gdzie ukrywał się na jednej z posesji przed organami ścigania. 27-latek trafił już do Aresztu Śledczego w Lublinie, gdzie będzie oczekiwał na dalsze czynności procesowe.

Innym zatrzymanym jest poszukiwany za kierowanie gróźb 39-latek, którego złapali policjanci z Lubartowa. Do odsiadki ma 10 miesięcy pozbawienia wolności. Z miejsca zamieszkania został przetransportowany do Aresztu śledczego w Lublinie.

Joanna Niećko

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Sprzątaczka, Szerokie/ZAKŁADY USŁUGOWE		30,5 zł/godz.	z
Ślusarz/spawacz, Łuszczów Drugi.MONTECH	1	7 000,00 zł	u
Inżynier elektryk, Łuszczów Drugi/MONTECH	1	7 000,00 zł	u
Inżynier mechanik, Łuszczów Drugi/MONTECH	1	7 000,00 zł	u
Malarz przemysłowy, Łuszczów Drugi/MONTECH	1	5 000,00 zł	u
Blacharz, Kazimierzówka/Woś	1	6 000,00 zł	u
Kamieniarz, Kazimierzówka/Woś	1	6 000,00 zł	u
Pracownik magazynowy, Jabłonna Majątek/ REDATS		4 666,00 zł	z
Ślusarz, Kazimierzówka	1	4 666,00 zł	u
Operator maszyn (do przyuczenia), Prawiedniki Kol./Radpol	1	5 000,00 zł	u
Kierowca (wywrotka), Rudnik/Franczak	1	4 666,00 zł	u
Brukarz, pracownik budowlany, Rudnik/Franczak	1	4 666,00 zł	u
Operator koparki, Rudnik/Franczak	1	4 666,00 zł	u
Barber, Niemce/Woliński		4 666,00 zł	z
Lakiernik meblowy, Niemce/KONSBUD	1	4 666,00 zł	u
Stolarz do obsługi CNC, Niemce/KONSBUD	1	4 666,00 zł	u
Sprzątaczka, Jakubowice Murowane		30,5 zł/godz.	z

u – umowa o pracę; z - umowa zlecenie

Miejski Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Referent, Lublin/KRUS	1	4 666,00 zł	u
Konserwator, Lublin/Bursa Szkolna nr 1	0,5	2 370,00 zł	u
Pracownik hali, Lublin/LUBLINDIS	1	4 666,00 zł	u
Pracownik produkcji, Lublin	1	6 000,00 zł	u
Operator maszyn CNC, Lublin	1	6 000,00 zł	u
Pracownik biurowy/specjalista do spraw handlu, Lublin/PERFEKT Fabryka Okien	1	8 000,00 zł	u
Magazynier/kierowca kat. C, Lublin/PERFEKT Fabryka Okien	1	5 000,00 zł	u
Pracownik ogólnobudowlany, Lublin/GRAN – WOS	1	6 000,00 zł	u
Stanowisko pracy ds. DPS, Lublin/MOPR	1	4 840,00 zł	u
Pracownik porządkowy, Lublin	1	4 666,00 zł	u
Referent, Lublin/RZI	1	4 880,00 zł	u
Inspektor ds. budowlanych, Lublin/SM im. Nałkowskich	0,75	6 000,00 zł	u
Robotnik gospodarczy, Lublin/VOLMAAKT		30,5 zł/godz.	z
Asystent/ka projektanta instalacji sanitarnych, Lublin/JJ SANIT	1	10 000,00 zł	u
Podinspektor w dziale eksploatacji, Lublin/Zarząd Nieruchomości Komunalnych	1	4 840,00 zł	u
Psycholog, Lublin	1	6 000,00 zł	u
Kierowca Taxi, Lublin/STREET MASTERS		6 000,00 zł	z
Lekarz weterynarii, Lublin/Lubelskie Centrum Małych Zwierząt		5 500,00 zł	z

u – umowa o pracę; z – umowa zlecenie

Pieszy potrącony przez dwie ciężarówki. Zginął na miejscu



Fot.KPP Świdnik

Do tragicznego w skutkach wypadku doszło w czwartek, 20 listopada nad ranem w miejscowości Struża Kolonia w pow. świdnickim na drodze krajowej nr 12.
- Wstępne ustalenia policjantów wskazują na to, że pieszy, poruszając się środkiem jezdni bez elementów odblaskowych, na nieoświetlonym odcinku drogi został potrącony przez dwa pojazdy ciężarowe. Zmarł na miejscu zdarzenia. Kierowcy ciężarówek to 45-letni i 41-letni obywatele Ukrainy. Obydwaj byli trzeźwi.

Joanna Niećko

WSP

eprasa.pl bd66931e59

Wypadek pod ziemią

35-letni górnik ranny podczas pracy w Bogdance. Spółka: „Jego życiu nie zagraża niebezpieczeństwo”

Na Polu Stefanów, w rejonie ściany 2/VIII/391 w kopalni LW „Bogdanka”, doszło w nocy do poważnego wypadku przy pracy. 35-letni pracownik został przetransportowany do szpitala. Jak informuje spółka w oficjalnym komunikacie, jego stan jest stabilny, a życie nie jest zagrożone.

Do zdarzenia doszło w godzinach nocnych z piątku na sobotę na terenie Lubelskiego Węgla „Bogdanka”, w obszarze eksploatacyjnym Pola Stefanów. Podczas obsługi przenośnika ścianowego poszkodowany został 35-letni górnik zatrudniony w kopalni od sześciu lat. Na miejscu udzielono mu pomocy, po czym został przewieziony do szpitala.

W oficjalnym komunikacie opublikowanym przez Bogdankę podkreślono, że „jego życiu nie zagraża niebezpieczeństwo”. Spółka zaznaczyła, że natychmiast po zgłoszeniu uruchomiono wszystkie obowiązujące procedury bezpieczeństwa.

„Na miejscu pracują służby odpowiedzialne za ratownictwo oraz zabezpieczenie terenu” – czytamy w komunikacie firmy.

Bogdanka informuje także, że prowadzi działania mające na celu szczegółowe wyjaśnienie okoliczności zdarzenia i utrzymuje stały kontakt z instytucjami nadzorującymi ruch zakładów górniczych. Postępowanie ma wskazać, jakie czynniki doprowadziły do wypadku i czy konieczne będzie wprowadzenie dodatkowych środków bezpieczeństwa.

Bezpieczeństwo górnicze ponownie w centrum uwagi

Bogdanka jest jednym z największych pracodawców we wschodniej Polsce i kluczowym filarem gospodarki regionu. Każdy incydent przy pracy odbija się szerokim echem nie tylko ze względu na ryzyko zawodowe, ale również znaczenie kopalni dla tysięcy rodzin.

Wypadek przypomina, że mimo nowoczesnych technologii i rygorystycznych procedur górnictwo wciąż należy do najbardziej wymagających i niebezpiecznych zawodów. Spółka zapewnia, że wyniki dochodzenia będą podstawą do ewentualnych korekt procedur, by zwiększyć bezpieczeństwo załogi.

Grzegorz Kuczyński

Auto pędziło o wiele za szybko. Za kierownicą 14-latek, obok 30-letni pasażer

Łęczna: Kierujący Peugeotem rażąco przekroczył dozwoloną prędkość. Na widok patrolu zawrócił i odjechał w przeciwnym kierunku. Następnie zatrzymał pojazd i próbował uciekać pieszo. Kierowcą okazał się 14-latek.

Do zdarzenia doszło w sobotę (15 listopada).

- Łęczyńscy policjanci w miejscowości Nadrybie, gmina Puchaczów zauważyli pojazd Peugeot poruszający się z nadmierną prędkością w obszarze zabudowanym. Pomiar wykazał 117 km/h przy obowiązującym ograniczeniu do 50 km/h. Kierujący na widok patrolu policji zawrócił, po czym odjechał. Natychmiast za nim ruszyli policjanci. W pewnym momencie zatrzymał auto i dalej zaczął uciekać pieszo. Po chwili został zatrzymany - informuje aspirant sztabowy Magdalena Krasna z KPP w Łęcznej. - Ku zaskoczeniu funkcjonariuszy okazało się, że autem kierował 14-letni mieszkaniec powiatu łęczyńskiego.

Podczas przejażdżki towarzyszył mu 30-letni pasażer. Nastolatek był trzeźwy. Z racji wieku nie posiadał uprawnień do kierowania.

14-latek został przekazany pod opiekę rodziny. Za swoje zachowanie odpowie przed sądem rodzinnym i nieletnich.

Joanna Niećko

Kiermasz życzliwości dla Małego Wojownika. Poniatowa jednoczy się, by pomóc Szymonkowi

W Poniatowej od miesięcy toczy się walka, której stawką jest zdrowie i przyszłość małego chłopca. Szymonek - mieszkaniec miasta, urodzony jako drugi z bliźniąt w 32. tygodniu ciąży - od pierwszych minut życia zmaga się z problemami, jakich nie powinno doświadczać żadne dziecko.

Chłopiec przyszedł na świat w Warszawie, w szpitalu przy ul. Żwirki i Wigury, ważąc zaledwie 900 gramów. Zaraz po narodzinach trafił do inkubatora, gdzie przez trzy miesiące przebywał zaintubowany na oddziale intensywnej terapii noworodka. W drugiej dobie życia lekarze przeprowadzili pierwszą operację - ratującą życie operację skrętu jelita. To właśnie wtedy wykryto u niego poważną wadę serca. Aby możliwa była operacja na otwartym sercu, Szymonek musiał najpierw osiągnąć wagę 2 kilogramów. Gdy to się udało, przeszedł poważny zabieg korekcji koarktacji aorty oraz zamykania licznych ubytków międzykomorowych (VSD). Po nim spędził kolejne trzy tygodnie w Klinice Neonatologii WUM w DSK Warszawa. Łącznie – od urodzenia do pierwszego wyjścia ze szpitala – minęło 112 dni. Niestety na tym leczenie się nie skończyło: chłopiec wiele razy wracał na oddziały – na badania, kontrole i kolejne zabiegi.

- Szymon jest pod stałą opieką poradni okulistycznej, laryngologicznej, kardiologicznej, nefrologicznej, chirurgicznej i neonatologicznej. Większość wizyt odbywa się prywatnie, bo tu liczy się czas - mówią rodzice. - Same wizyty może nie obciążają nas aż tak finansowo, ale koszty dojazdów do Warszawy i pobytów w szpitalach są ogromne. Będziemy wdzięczni za każdą pomoc - dodają.

Operacja odbyła się w poniedziałek

Rodzice przyznają, że ich codzienność od miesięcy to nieustanna walka o zdrowie synka. W poniedziałek Szymonek przeszedł kolejną bardzo trudną operację. Lekarze poszerzali cieśń aorty i zamykali następne ubytki międzykomorowe w jego sercu. To następny etap długiej i kosztownej drogi.

Kiermasz pełen dobra

W tym właśnie czasie społeczność Poniatowej pokazała, jak wiele potrafi zrobić dla jednego ze swoich najmłodszych mieszkańców. W miniony poniedziałek w obu budynkach Szkoły Podstawowej odbył się wyjątkowy kiermasz charytatywny z okazji Światowego Dnia Życzliwości. Uczniowie, rodzice oraz członkowie Szkolnego Koła Wolontariatu „Serce na dłoni” przygotowali ciasta, ciasteczka, ozdoby i ręcznie wykonane drobiazgi.

- W każdym z nas drzemie dobro. Chcieliśmy, żeby ten dzień był tego dowodem - mówią wolontariusze.

Mieszkańcy licznie odwiedzali kiermasz - nie tylko po smakołyki, ale przede wszystkim po to, by dodać otuchy rodzicom i pokazać, że cała Poniatowa stoi za Szymonkiem murem.



Fot. Ewelina Pios

Każda złotówka to realne wsparcie dla chłopca, który od pierwszego oddechu walczy o życie

Szymon przyszedł na świat jako wcześniak i już w drugiej dobie życia przeszedł operację skrętu jelita. To wtedy wykryto u niego wadę serca

Pomoc nadal jest potrzebna

Choć kiermasz dobiegł końca, walka o zdrowie Szymonka trwa.

JAK POMÓC SZYMONKOWI?

Siepomaga.pl

Link do zbiórki: siepomaga.pl – Szymon Czopek
(Wersja online może zawierać aktywny link)

Wpłać SMS

Numer: 75365
Treść: 0777789
Koszt: 6,15 zł brutto (w tym VAT)

Przekaż 1,5% podatku

KRS: 0000396361
Cel szczegółowy: 0777789 Szymon

- Chcemy zrobić wszystko, aby pomóc naszemu synkowi, jednak wielu kosztów nie jesteśmy w stanie udźwignąć sami. Liczy się każdy grosz - mówią rodzice

Rodzice podkreślają:

- Dziękujemy za każdą okazaną nam pomoc. Bez ludzi o wielkich sercach ta walka byłaby niemożliwa.

Wciąż można wesprzeć leczenie chłopca w trwającej zbiórce. Każda złotówka to realna pomoc dla dziecka, które od pierwszego oddechu walczy z wielką determinacją o swoje życie.

Agnieszka Gołębiowska

WSP

Siedmiu kibiców zatrzymanych za narkotyki

Policjanci z Oddziału Prewencji Policji w Lublinie w sobotę (15 listopada) zabezpieczali przejazd kibiców drużyn Wisłoka Dębica i Siarka Tarnobrzeg na mecz piłki nożnej, który został rozegrany pomiędzy drużynami Wisłoka Dębica i Chełmianką Chełm.

- Celem było zapewnienie bezpieczeństwa wszystkim uczestnikom wydarzenia oraz utrzymanie ładu i porządku publicznego - opisuje mł. asp. Beata Kieliszek z KWP w Lublinie. - Mundurowi, realizując zabezpieczenie, dokonali sprawdzenia pojazdów oraz osób pod kątem posiadania niebezpiecznych przedmiotów i substancji zabronionych. Funkcjonariusze zatrzymali siedmiu kibiców. Powodem było ujawnienie w pojazdach oraz w rzeczach osobistych pasażerów substancji odurzających.

Dalsze czynności z zatrzymanymi wykonywali policjanci z Komendy Miejskiej Policji w Chełmie. Za posiadanie narkotyków grozi kara do 3 lat pozbawienia wolności.

Wśród zatrzymanych było dwóch nastolatków, którzy po wykonaniu czynności przez policjantów zostali zwolnieni i przekazani rodzicom. Teraz o ich dalszym losie zdecyduje Sąd Rodzinny i Nieletnich.

Joanna Niećko

eprasa.pl bd66931e59

Blisko 40 podpaleń w jednej wsi. Ludzie przerażeni. „W miejscowości została tylko jedna nietknięta sterta”. Wójt wyznacza nagrodę za informacje o podpalaczu

Jabłoń: W Kalince gmina Jabłoń płonął stodoły, komórki i sterty słomy. Przyczyna podpalenie. Wójt gminy Dariusz Łobejko wyznaczył nagrodę za pomoc w wykryciu sprawcy.

W ostatnich kilku latach na terenie Kalinki dochodziło do licznych pożarów, na 51 zdarzeń, aż 37 to były podpalenia. Celem podpalacza były nie tylko pustostany, suche trawy, sterty słomy, ale też niestety budynki gospodarcze.



Dariusz Łobejko, *wójt gminy Jabłoń*
Zatrważające jest to, że niektóre pustostany paliły się dwa razy, nie o to chodzi, że pożar był niedogaszony, ale o to, że po jakimś czasie ten sam budynek został ponownie podpalany



Paweł Niczyporuk, *radny z Kalinki*
Jaka jest zuchwałość tego podpalacza i jak on się czuje bezkarnie



młodszy inspektor Sławomir Karpiński,
I zastępca Komendanta Powiatowego Policji w Parczewie
Realizujemy czynności zmierzające do ustalenia sprawcy lub sprawców tych pożarów i pomimo że niektóre zdarzenia miały miejsce już jakiś czas temu, to w każdej z tych spraw są prowadzone działania dochodzeniowo- śledcze

Palą się trawy i budynki. Wszystko w jednej wsi

W maju podpalona została stodoła jednego z mieszkańców, w lipcu na przestrzeni czterech dni podpalacz zniszczył zbiory, podpalając dwa razy sterty słomy. Zarówno straż, jak i policja, uważa, że przyczyną tych pożarów są podpalenia. Pomimo podjętych działań niestety nie udało się zatrzymać podpalacza. Mieszkańcy się boją.

- Człowiek ma różne przybudówki na podwórku, więc się boimy - mówi Józef Klimejko sołtys Kalinki. - Wiadomo, każdy z nas ma a to skuter, a to rower czy kosiarka stoi, no i przyjdzie taki podpalacz w nocy i podpali. Jakieś podejrzenia są, ale nikt nie został złapany, a ludzie się boją mówić.

Z zestawień, jakie przygotowała straż - i to tylko od 2020 roku - wynika, że było siedem pożarów, z czego sześć razy paliła się sucha trawa, raz sterta słomy, rok 2021 był spokojny, odnotowano w marcu tylko jeden pożar suchej trawy, w roku 2022 paliło się aż dziewięć razy, dwa razy sterty słomy i siedem razy suche trawy, w roku 2023 paliły się suche trawy aż cztery razy, w roku 2024 paliło się siedem razy, z czego dwa razy budynek - pustostan, cztery razy suche trawy, jeden pożar dotyczył podpalonych składowanych materiałów budowlanych. W 2025 roku dwa razy paliły się sterty słomy, sześć razy pożar dotyczył suchych traw i paliła się jedna stodoła.

Policja: szukamy

Jak widać, zuchwałość podpalacza przybrała na sile. Sprawcy podpaleń szuka policja i chociaż są podejrzenia, to jak na razie nikogo nie zatrzymano w związku z pożarami.

- Szanowni państwo, zjawisko podpaleń w miejscowości Kalinka, ale i nie tylko, jest nam doskonale znane - zapewniał na ostatniej sesji Rady Gminy I zastępca Komendanta Powiatowego Policji w Parczewie młodszy inspektor Sławomir Karpiński. - Z racji prowadzonych działań w zakresie ustalenia okoliczności każdego zdarzenia, nie mogę mówić o szczegółach. Wykorzystujemy przy tym różne formy wsparcia technicznego dostępne dla policji. Realizujemy czynności zmierzające do ustalenia sprawcy lub sprawców tych pożarów i pomimo że niektóre zdarzenia miały miejsce już jakiś czas temu to w każdej z tych spraw są prowadzone działania dochodzeniowo - śledcze.

Mieszkańcy żyją w strachu i pytają: Kiedy podpalacz przyjdzie do nas

Mieszkańcy się boją i zadają sobie pytanie, kiedy staną się ofiarami podpalacza.

- Każdy z rolników jeszcze ma jakiś drewniane budynek na swoim gospodarstwie i po prostu boi się o to - mówił radny Paweł Niczyporuk. - To nie jest tak, że ktoś sobie coś wymyśla, to jest realny strach. Ja wszystko rozumiem, że prowadzone są postępowania, ale patrzmy na skalę tego zjawiska w tej miejscowości i częstotliwość tych podpaleń, zwłaszcza w okresie letnim, podpalony pustostan pali się ponownie miesiąc później. Jaka jest zuchwałość tego podpalacza i jak on się czuje bezkarnie. Osobę czy osoby, bo tego nie wiemy, podpalają i za jakiś czas pozwalają sobie na to, żeby pójść w to samo miejsce i dokonać tego samego czynu. Jak słyszę jakiś samochód straży pożarnej, to po prostu mam w głowie tylko jedno, dzwonię do domu i się pytam w nocy, czy to nie u nas, od pięciu lat mieć coś takiego w głowie - to jest naprawdę trudne. Reszta mieszkańców jest podobnego zdania, wszyscy zadają sobie pytanie - Kiedy my?

Podpalacz jest stąd...

Wszyscy są zgodni, że aby zatrzymać sprawcę, niezbędna jest pomoc i wsparcie ze strony mieszkańców. Dlatego wójt zwrócił się z prośbą o zachowanie czujności i o przekazywanie informacji, które mogą doprowadzić do wykrycia sprawcy.

- Dopóki to było podpalenia, które dotyczyły nieużytków czy ściernisk, to jeszcze jakiś sposób poczucie zagrożenia było mniejsze - zaczął swoje wystąpienie na ostatniej sesji Dariusz Łobejko, wójt gminy Jabłoń. - Zatrważające jest to, że niektóre pustostany paliły się dwa razy, nie o to chodzi, że pożar był niedogaszony, ale o to, że po jakimś czasie ten sam budynek został ponownie podpalany. W tej chwili we wsi została już tylko jedna sterta, a jej właściciel tak naprawdę czeka na wyrok i zastanawia się, kiedy przyjdzie podpalacz. Nie wiem, czy z psychiką takiej osoby jest wszystko w porządku, jeśli ktoś podpala swoim sąsiadom nieruchomości czy zbiory. Nie przyjeżdża tu podpalać nikt z zewnątrz. Ta osoba lub osoby, które to podpalają, moim zdaniem mieszkają w bezpośrednim sąsiedztwie. Być może nie wszystkim uda się udowodnić, ale ważne jest, żeby podjąć działania, które zaprzestaną tym zdarzeniom. Można też sobie zadać pytanie, co będzie dalej, jak już się skończą możliwości podpalania tych pustostanów w Kalince, czy nie rozszerzy swojego działania jeszcze dalej. Nie ma przestępstwa doskonałego i ja wierzę, że w tym wypadku ten przestępca też zostanie ujęty i podpowie surowo za swoje czyny dlatego apeluję do wszystkich o pomoc - zwrócił się do wszystkich z apelem wójt.

Nagroda

Za pomoc w wykryciu sprawcy podpaleń wyznaczył nagrodę w wysokości 5 tys. zł.

Osoby, które mają jakiekolwiek informacje w związku z podpaleniami, proszone są o osobisty lub telefoniczny kontakt z KPP w Parczewie tel. 47 814 32 10 lub 112 czynny całą dobę oraz z Urzędem Gminy w Jabłoniu tel. 83 356 00 06.

ema

„Kryjówka” poszukiwanego się nie sprawdziła. Schował się w schowku na strychu

Lublin: Policjanci zatrzymali poszukiwanego za oszustwa 45-latka. Policjanci odnaleźli go schowanego w jednym z domów... w schowku na strychu.

45-latek był poszukiwany sądowym nakazem wydanym przez kraśnicki wymiar sprawiedliwości. Skazał on mężczyznę na karę ponad dwóch lat pozbawienia wolności za oszustwa.

- Kryminalni ustalili, że mężczyzna ukrywa się na terenie gminy Kraśnik. Chcąc uniknąć odsiadki, mężczyzna ukrył się... w schowku na strychu - informuje aspirant Marzena Sałata z KPP w Kraśniku.

Poszukiwany mieszkaniec gminy Kraśnik został zatrzymany i przewieziony do zakładu karnego, gdzie odbywa już zasądzoną karę pozbawienia wolności.

Joanna Niećko



Fot. KPP Kraśnik

Mężczyzna został skazany na karę ponad 2 lat pozbawienia wolności

WSP

eprasa.pl bd66931e59

Uczeń przyniósł do bursy przedmiot przypominający broń! Wezwano policję

Powiat puławski: Wezwano policję, a ta zabezpieczyła przedmiot. O losie nastolatka zdecyduje sąd rodzinny. Został też skreślony z listy mieszkańców puławskiej bursy.

Anonimowy donos i interwencja policji

O sprawie zaalarmowali nas mieszańcy bursy przy ul. Norwida w Puławach wystraszeni całą sytuacją. Wszystko działo się 11 listopada. Po południu młodzież zaczęła zjeżdżać się z domów po długim weekendzie. Do bursy wrócił także nastolatek, uczeń jednego z puławskich techników. Ale, jak twierdzą mieszkańcy placówki, chłopak już od pewnego czasu dziwnie się zachowywał. Unikał kontaktu z rówieśnikami, był wycofany.

- Siedzieliśmy w pokoju, kiedy przyszła do nas koleżanka i powiedziała nam, że ma broń, pokazywał jej i mówił, że ma wyje***e w konsekwencje. Wystraszyliśmy się. Tego dnia chodził w garniturze, czerwonej koszuli i czarnym płaszczu, jak z jakiegoś filmu o gangsterach - opowiadają mieszkańcy bursy, którzy skontaktowali się z naszą redakcją.

Jak wynika z naszych informacji, to młodzież zgłosiła ten fakt na policję. Puławska komenda potraktowała zgłoszenie poważnie, nie jak głupi żart i wkrótce przed budynkiem przy Norwida pojawiły się policyjne radiowozy. Okazało się, że młodzież mogła mieć obawy co do swojego bezpieczeństwa, bo do momentu przyjazdu służb, nie było wiadomo, czym dysponuje ich współmieszkaniec i jakie ma zamiary. Co znaleźli policjanci?

- To nie była broń, tylko ogólnodostępny plastikowy pistolet, nikt z uczniów i wychowanków nie zgłosił gróźb. Zabezpieczyliśmy ten przedmiot, przesłuchaliśmy świadków i całość materiałów została przekazana do Sądu Rejonowego w Puławach III Wydział Rodzinny i Nieletnich ze względu na to, że w sprawach nieletnich (a chłopak jest niepełnoletni) decyduje sąd. Chłopak został przez nas przekazany matce - wyjaśnia nadkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Bursa: Wychowanek skreślony, bezpieczeństwo mieszkańców najważniejsze

Bursa szkolna przy ul. Norwida w Puławach jeszcze do niedawna podlegała pod Powiatowy Zespół Kształcenia i Wychowania. Jednak po jego rozwiązaniu latem tego roku placówka została wcielona w struktury Zespołu Kształcenia Zawodowego w Puławach.

Dyrektor ZKZ również potwierdza, że takie zdarzenie miało miejsce.

- Czy to była broń, czy przedmiot imitujący broń, jako placówka na tę chwilę nie mamy informacji. Zareagowaliśmy błyskawicznie. Nie zlekceważyliśmy tego sygnału, była policja, było przeszukanie, wszelkie procedury zostały zachowane. Na dzień dzisiejszy ten uczeń nie jest już wychowankiem naszej bursy, został skreślony z listy wychowanków, gdyż nasz regulamin i statut, konkretnie par. 32 ust. 5 pkt. 14a, mówi wyraźnie, że wnoszenie czegoś takiego, co przypomina broń, na teren placówki jest niedopuszczalne. Dlatego decyzją rady pedagogicznej został skreślony z listy uczniów. Bezpieczeństwo naszych wychowanków jest najważniejsze - tłumaczy Mirosław Pustelnik, dyrektor ZKZ.

Zapewnia, że po zdarzeniu pozostali podopieczni bursy mieli zapewnione wsparcie. Taka reakcja placówki pokazuje wyraźnie, że statutu to nie tylko puste zapisy, ale również konkretne i zdecydowane działania w odpowiedzi na budzące wątpliwość zachowania.

Jak podkreśla dyrektor Pustelnik, z nastolatkiem nie było wcześniej żadnych problemów wychowawczych.

- Mógł zostać przez kogoś zmanipulowany - przypuszcza.

Zdecydowaną reakcję obecnego kierownictwa bursy chwalą także mieszkańcy.

- Baliśmy się, że może się na nas mścić, coś dosypać, udusić w nocy, skoro przyniósł broń, to znaczy, że ma coś nie tak w głowie - mówią.

Marta Pietroń



Fot. Agnieszka Kalinowska

Mirosław Pustelnik,
dyrektor ZKZ w Puławach

Wnoszenie czegoś takiego, co przypomina broń, na teren placówki jest niedopuszczalne. Dlatego decyzją rady pedagogicznej został skreślony z listy uczniów. Bezpieczeństwo naszych wychowanków jest najważniejsze

Statut Bursy Szkolnej im. K.K. Baczyńskiego w Puławach:

Rozdział VI
Wychowankowie, §32:
5. Wychowanek ma obowiązek:
14) stosowania się do zakazu przynoszenia, posiadania lub używania:
a) broni,
b) innych narzędzi bądź materiałów niebezpiecznych, stwarzających zagrożenie dla porządku publicznego, bezpieczeństwa, zdrowia i życia

Areszt za usiłowanie zabójstwa. 73-latek chciał udusić żonę!

Łuków: Do tymczasowego aresztu trafił 73-latek. W trakcie awantury domowej bijąc i kopiąc żonę, groził jej zabójstwem i chciał ją też udusić. Podejrzany usłyszał zarzut usiłowania zabójstwa.

W sobotę (15 listopada) łukowscy policjanci zostali wezwani na interwencje dotyczącą przemocy domowej.

- Ze wstępnego zgłoszenia wynikało, że 73-letnia kobieta została pobita przez męża, z obrażeniami przewieziono ją do szpitala. Mundurowi zatrzymali sprawcę przemocy, 73-latek został umieszczony w policyjnej celi - informuje asp. szt. Marcin Józwik z KPP w Łukowie. - Wyjaśniający okoliczności zgłoszenia policjanci dowiedzieli się, że w trakcie awantury domowej mężczyzna, bijąc i kopiąc żonę, groził jej zabójstwem i chciał ją też udusić. Na szczęście pokrzywdzona kobieta wyrwała się swemu oprawcy i wezwała pomoc. Teraz nic już jej nie grozi.

WSP



Fot. KPP Łuków

Mężczyzna został aresztowany

Zatrzymany 73-latek usłyszał zarzut usiłowania zabójstwa. Sąd przychylił się do wniosku łukowskiej Policji oraz Prokuratury i zastosował środek zapobiegawczy wobec podejrzanego. Co najmniej 3 najbliższe miesiące mężczyzna spędzi w areszcie tymczasowym.

Joanna Niećko

Będą badania nad Wieprzem w związku z odsłoniętymi słupami w rzece



Projekt kładki został przewidziany w ramach większego programu rewitalizacji „Wdrożenie elementów zielonej sieci dla Miasta Łęczna"

W wyniku obniżenia się poziomu wody w rzece Wieprz w Łęcznej odsłoniło się blisko sto drewnianych słupów wbitych w dno — pozostałości konstrukcji dawnego mostu. Wezmą je pod lupę konserwatorzy.

Jak informuje Lubelski Wojewódzki Konserwator Zabytków, są to fragmenty XVII- lub XVIII-wiecznego obiektu mostowego, który mógł być częścią przeprawy używanej m.in. w lipcu 1792 roku przez oddziały Tadeusza Kościuszki wracające z bitwy pod Dubienką.

W związku z planowaną przez miasto Łęczna inwestycją — budową kładki pieszo-rowerowej odtwarzającej przebieg dawnego mostu — zapowiedziano badania archeologiczne nad brzegiem rzeki.

Celem prac konserwatorskich ma być nie tylko inwentaryzacja odsłoniętych konstrukcji, lecz również pozyskanie ewentualnych artefaktów z dna Wieprza, które mogłyby rzucić nowe światło na historię przeprawy.

Ewa Jaszczak

eprasa.pl bd66931e59

Uczelnia wojskowa jednoznacznie potwierdza: skazany pułkownik już nie pełni żadnych funkcji

Powiat rycki: Skazany prawomocnie płk. rez. Zbigniew W. jeszcze długo po ogłoszeniu prawomocnego wyroku figurował jako aktualny pracownik na stronie internetowej prestiżowej uczelni wojskowej.

Rok pozbawienia wolności w zawieszeniu na dwa lata, 3 tys. zł grzywny oraz po 1 tys. zł nawiązki dla każdego z pięciu pokrzywdzonych - to kara dla płk. rez. Zbigniewa W., wymierzona mu w czerwcu 2024 roku przez Wojskowy Sąd Okręgowy w Warszawie.

Chodziło o wydarzenia związane z wykonywaniem przez Zbigniewa W. obowiązków względem LAW w Dęblinie. 66-latek został uznany za winnego tego, że od 2017 roku do 29 grudnia 2018 roku jako funkcjonariusz publiczny, żołnierz zawodowy w stopniu pułkownika, będący kierownikiem Zakładu Wychowania Fizycznego LAW w Dęblinie, uporczywie i złośliwie naruszał prawa pracownicze podległych mu zatrudnionych w Zakładzie, jak również umyślnie przekroczył swoje uprawnienia jako funkcjonariusz publiczny na zajmowanym stanowisku, działając na szkodę interesu publicznego i interesu prywatnego.

> Zbigniew W. m.in. polecał podległym mu pracownikom wykonywanie przez nich w czasie godzin pracy czynności z zakresu jego prywatnych spraw życiowych

Ustalenia sądu pierwszej instancji w czerwcu br. potwierdził Sąd Najwyższy, rozpatrując apelację obrony Zbigniewa W. od zeszłorocznego wyroku, który ostatecznie został utrzymany w mocy. Od tamtego czasu wyrok jest prawomocny. Co oznaczało, że osoba ta nie może już wykładać na uczelni.

Reakcja Lotniczej Akademii Wojskowej

Tymczasem nazwisko Zbigniewa W. długo jeszcze figurowało na stronie internetowej uczelni wśród członków jednego z wydziałów, a do redakcji „Wspólnoty" docierały nieoficjalne informacje, że skazany płk. rez. nadal prowadzi zajęcia ze studentami.

Skierowaliśmy pytania w tej sprawie do przedstawiciela LAW w Dęblinie. Po niemal tygodniu rzecznik prasowy odpowiedział, że... LAW nie ma zgody pułkownika na udostępnianie jego danych, a więc Akademia nie może nawet potwierdzić informacji w tej sprawie.

Dlatego do Akademii skierowaliśmy kolejne pytania. Czy władze LAW miały wiedzę w zakresie tego, że zajęcia ze studentami prowadzi i współpracuje z LAW osoba z prawomocnym wyrokiem, tym bardziej za złamanie prawa w związku z pełnieniem obowiązków w ramach pracy dla LAW? A jeżeli tak, dlaczego ta współpraca była kontynuowana przez LAW po prawomocnym wyroku sądowym wobec płk. rez. Zbigniewa W.?

- W każdym przypadku powzięcia przez Uczelnię oficjalnej informacji o braku spełniania przesłanek ustawowych do zajmowania stanowiska przez nauczyciela akademickiego, zostaje on niezwłocznie odsunięty od zajęć ze studentami (...). Dalsze kroki, z zakresu prawa pracy, jakie zostały podjęte wobec wskazanej przez Pana osoby nie zostaną ujawnione ze względu na ochronę danych osobowych - odpowiedział rzecznik LAW, co wskazywało na to, że Zbigniew W. został zwolniony z pracy.

Nazwisko w internecie

W ubiegłym tygodniu odnotowaliśmy, że nazwiska tej osoby nie ma już na stronie internetowej LAW w zakładce dotyczącej struktury Wydziału Bezpieczeństwa Lotniczego. Było natomiast w zakładce dotyczącej Rady Dyscypliny Naukowej Nauki o Bezpieczeństwie, gdzie figuruje nazwisko tej osoby (również w składzie jednego z zespołów badawczych).

Czy to oznacza, że wspomniana osoba nadal pełni funkcje w strukturze LAW w Dęblinie, pomimo - przytoczonego przez rzecznika uczelni w jednej z wcześniejszych korespondencji ze „Wspólnotą" - przepisu Prawa o szkolnictwie wyższym i nauce, stanowiącego, iż skazane osoby nie mogą wykonywać takiej pracy? Z takim pytaniem po raz kolejny skierowaliśmy się do przedstawiciela LAW w Dęblinie.

„Ta osoba już nie pełni żadnych funkcji w Lotniczej Akademii Wojskowej oraz nie figuruje na stronie internetowej LAW" - odpowiedział krótko mjr Marek Przedpełski, rzecznik prasowy LAW.

I rzeczywiście, po tej korespondencji nazwisko Zbigniewa W. zniknęło również z drugiej z zakładek, o której wspomnieliśmy.

Za co został ukarany pułkownik?

Jeśli chodzi o przestępstwa popełnione przez Zbigniewa W., to sąd stwierdził m.in., że płk. rez. polecał podległym mu pracownikom wykonywanie przez nich w czasie godzin pracy czynności z zakresu jego prywatnych spraw życiowych. Na przykład - kilka razy polecał jednemu z podwładnych zaprowadzenie na stację diagnostyczną jego prywatnego Lexusa IS 200 w celu napraw, wymiany oleju i przeglądu. Wysyłał też podwładnych po zakupy i do pralni po odbiór munduru.

Kolejny przykład: nakazywanie podwładnym ciągłego pozostawania w pracy w godz. od 7.30 do 15.30, gdy podwładni powinni wykonywać swoje obowiązki wg pensum 540 godzin rozliczanych w ramach roku akademickiego. Co więcej, zobowiązywał ich do prowadzenia dodatkowych zajęć w sekcjach sportowych ponad ustaloną normę godzinową. Łamania przez płk. rez. przepisów było więcej.

Od 29 grudnia 2018 roku, czyli od daty zakończenia popełniania stwierdzonych przez sąd niezgodnych z prawem czynów, płk. rez. Zbigniew W. jest na emeryturze. 66-latek nie był w przeszłości karany sądownie i dyscyplinarnie.

Uczelnia ma związek ze sprawą: wojskowy został skazany w związku z wykonywaniem obowiązków jako jej pracownik. Jak wynika z uzasadnienia wyroku - żandarmeria przeszukała jego miejsce pracy, podczas procesu jako świadkowie byli przesłuchiwani wyżsi rangą wykładowcy.

Dotarliśmy do wspomnianego uzasadnienia wyroku Sądu Najwyższego. Wkrótce więcej o ustaleniach przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości.

Dominik Smagała

Zapłacili za domy i zostali na lodzie

Prokuratura Okręgowa w Lublinie prowadzi śledztwo w sprawie podejrzenia oszustwa popełnionego przez właścicieli bialskiej firmy budowlanej, która pobrała w sumie miliony złotych od klientów zainteresowanych budową domów jednorodzinnych. Kilkadziesiąt rodzin zostało pokrzywdzonych, gdyż współwłaściciel firmy prawdopodobnie przeznaczył dużą część tych pieniędzy na leczenie nowotworu w Niemczech i zmarł.

Sprawa stała się głośna najpierw w lipcu 2024 r., gdy biuro słynnego detektywa Krzysztofa Rutkowskiego i Telewizja.Patriot24.net zorganizowały pod bialską Komendą Miejską Policji briefing prasowy, dotyczący – jak określiły - „licznych wyłudzeń dokonanych przez spółkę cywilną Mark-Bud, w wyniku których wiele osób poniosło wielomilionowe straty". Firma detektywistyczna została wezwana przez niektórych poszkodowanych klientów tej firmy.



Fot. Marek Pietrzela

Detektyw Krzysztof Rutkowski wyjaśniał, ile pieniędzy klientów poszło na leczenie współwłaściciela firmy

Najpierw byli oczarowani

Wtedy pod komendą pani Ewa z Gdańska przyznała, że została oszukana na 310 tys. zł. Bialską firmę poznała w Białymstoku, gdy jej wujek był zadowolony z wybudowanego domku.

- Urzekła mnie, bo się podobała robota. Wujek nie miał problemów. Firma miała mi wybudować dom dla moich rodziców 20 km za Gdańskiem. Przekazałam jej 310 tys. zł – wspominała pani Ewa.

Pan Adrian spod Międzyrzeca Podlaskiego chciał mieć dom wykończony pod klucz.

- Wyszła z tego strata 248 tys. zł z hakiem... - podsumował poszkodowany.

Z relacji kilku innych osób wynikało, że już w 2022 r. na wielu rozgrzebanych placach budów zaczęły się poślizgi. Właściciele firmy naciskali na przedpłaty klientów, a ekipy robotników tylko markowały prace przez kilka dni w miesiącu.

- Właściciel firmy pan Marek brał od nas pieniądze na budowę. Żądał przedpłat na kolejne etapy, choć roboty się przeciągały. Wpłacaliśmy, bo obiecywał, że szybciej będą spływać materiały budowlane. Okazało się, że tych materiałów nawet nie zamówił – z żalem wspominał poszkodowany pan Adrian. Dodał, że w pewnym momencie bardzo chory Marek M. życzył sobie, aby klienci podpisali aneks do umowy o tym, że firma już jest tylko jego, a nie wspólna z żoną Iwoną. Część klientów nie podpisała aneksu.

Wdowa nie chciała rozmawiać

Detektyw Krzysztof Rutkowski, składając wyrazy współczucia wdowie, współwłaścicielce firmy, z powodu śmierci jej męża jednak piętnował sytuację, gdy tamta tragedia uderzyła w życie wielu poszkodowanych

- Ustaliliśmy, że właściciel firmy zmarł na raka. Skontaktowałem się osobiście z pełnomocnikiem wdowy po zmarłym właścicielu firmy, która nie chce z nikim rozmawiać. Jej interesy reprezentuje radca prawny. Odpowiedź jest jednoznaczna. Pieniądze, które były brane na rzecz budów, zostały przeznaczone w całości na leczenie na terenie Niemiec – wyjaśnił nam wówczas Krzysztof Rutkowski.

Niestety, wdowa także nam nie odpisała na SMS i e-mail, również nie odbierała telefonów. Jej pełnomocnik sądowy, radca prawny, twierdził, że nie będzie wypowiadać się do mediów, nie jest bowiem rzecznikiem prasowym wdowy...

Chodzi o grube miliony

Przybyli pod komendę klienci spółki cywilnej mówili o pokrzywdzonych kilkudziesięciu osobach prywatnych, przedsiębiorcach i firmach wykonawczych. Straty mogły iść w dziesiątki milionów.

Najpierw do policji w Gdańsku i w Białej Podlaskiej trafiły pierwsze zawiadomienia o podejrzeniu popełnienia przestępstwa przez bialską firmę. Nadkomisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy bialskiej komendy informowała wtedy, że oficjalne zawiadomienia złożyło 6 osób. Zostały one przesłane z innych jednostek w kraju, jak też złożone osobiście przez pokrzywdzonych w Białej Podlaskiej.

Tydzień po pojawieniu się detektywa Prokuratura Rejonowa w Białej Podlaskiej wszczęła śledztwo w kierunku art. 286 § 1 kk, czyli oszustwa.

Przed kilkoma dniami prokurator Agnieszka Kępka rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Lublinie poinformowała nas, że postępowanie dotyczące firmy Mark-Bud zostało przejęte do lubelskiej Prokuratury Okręgowej.

- Jest w niej gromadzony materiał dowodowy i prowadzona jest w sprawie – krótko zaznaczyła prok. Agnieszka Kępka. W przypadku oszustwa grozi za to kara od 6 miesięcy do 8 lat więzienia.

(Pim)

WSP

eprasa.pl bd66931e59

Piąta edycja dobroczynnej akcji w regionie

„OnkoMikołaj 2025” rusza w Łęcznej.

Dziesiątki instytucji łączą siły, by sprawić radość małym pacjentom

Centrum Kultury w Łęcznej po raz piąty organizuje jedną z najbardziej poruszających i jednoczących akcji w regionie. „OnkoMikołaj 2025” to zbiórka prezentów dla dzieci z oddziału onkologii Uniwersyteckiego Szpitala Dziecięcego w Lublinie. W tym roku inicjatywa ma rekordową skalę – do udziału włączyły się dziesiątki instytucji kultury, szkół i organizacji z całego województwa.

W Łęcznej i kilkudziesięciu miejscowościach regionu ponownie ruszyła świąteczna zbiórka darów dla dzieci zmagających się z chorobą nowotworową. Tegoroczna edycja akcji „OnkoMikołaj” trwa od 12 listopada do 1 grudnia. Zwieńczeniem będzie 4 grudnia – dzień uroczystego przekazania prezentów małym pacjentom z oddziału onkologii Uniwersyteckiego Szpitala Dziecięcego w Lublinie.

To właśnie w czasie, gdy większość dzieci przygotowuje się do świąt w domach, część z nich spędza ten czas na oddziałach szpitalnych. Dlatego idea akcji – podkreślana również ostatnio w materiałach Radia Lublin czy też Wspólnoty Łęczyńskiej – nabiera szczególnego znaczenia. Jak wskazują organizatorzy, nawet drobny upominek potrafi odmienić dzień małego pacjenta, dodać mu sił i poczucia, że ktoś o nim pamięta.

Jak pomóc?

Każdy może zostać świętym Mikołajem. Wystarczy przekazać nowy prezent, który trafi do dzieci przebywających na oddziale onkologii. Zbierane są m.in.: zabawki edukacyjne (klocki, puzzle), książeczki i przybory szkolne, materiały plastyczne i akcesoria do kreatywnych zajęć, kolorowe piżamki, kocyki, kosmetyki dla dzieci, słodycze i drobne upominki.

Zbiórki prowadzone są w wyznaczonych miejscach u partnerów akcji – w szkołach, przedszkolach, ośrodkach kultury i instytucjach społecznych. W poprzednich latach darczyńcy z całego regionu przekazali setki paczek, a każde kolejne wydanie „OnkoMikołaja” cieszy się coraz większym zainteresowaniem.

Tegoroczny „OnkoMikołaj” to edycja rekordowa pod względem liczby współpracujących instytucji. Na liście znaleźli się m.in. partnerzy z Łęcznej i powiatu łęczyńskiego, ale także ośrodki kultury, szkoły i organizacje z Annopola, Piotrowic, Kraśniczyna, Wąwolnicy, Zakrzówka, Piszczaca, Konstantynowa, Milejowa, Puchaczowa, Białej Podlaskiej, Izbicy, Frampola oraz wielu innych miejscowości z regionu.

Wśród partnerów widnieją: szkoły podstawowe i przedszkola, domy kultury i ośrodki kultury z kilkunastu gmin, fundacje, biblioteki oraz Bursa Szkolna w Łęcznej, Stowarzyszenie Kobiet „Amazonki” w Łęcznej, ZZG Bogdanka oraz spółka RG „Bogdanka”, instytucje pomocy społecznej i organizacje młodzieżowe.

To pokazuje, jak szeroko odpowiedzialność za wsparcie najmłodszych pacjentów rozkłada się na cały region. Wspólne działanie wielu środowisk daje realną siłę i pozwala z roku na rok wesprzeć coraz większą grupę dzieci.

Patronat honorowy nad akcją objął Burmistrz Łęcznej Leszek Włodarski, a głównym organizatorem jest Centrum Kultury w Łęcznej, które od pięciu lat koordynuje tę inicjatywę i dba o to, by pomoc trafiała tam, gdzie jest najbardziej potrzebna.

Razem dla dzieci walczących z chorobą

„OnkoMikołaj” to nie tylko zbiórka prezentów – to symbol solidarności z dziećmi, które mierzą się z jedną z najtrudniejszych chorób. Gest wsparcia, ciepła i nadziei jest dla nich często ważniejszy niż sam prezent. Dzięki zaangażowaniu mieszkańców regionu akcja rokrocznie przynosi ogrom radości.

Organizatorzy zachęcają, by włączyć się w zbiórkę i pokazać najmłodszym, że w walce z chorobą nie są sami. Wspólne działanie sprawia, że magia świąt dociera także tam, gdzie najbardziej jej potrzeba.

Grzegorz Kuczyński

Imieniny obchodzi Ela Siwik z Andrzejowa

Z okazji Twojego święta
Zbyszek złożyć Tobie
szczere życzenia pamięta.
Dużo zdrowia,
szczęścia, pomyślności
codziennie tylko samych radości.
W pracy i wśród najbliższych
pełnego zadowolenia,
niech Ci się spełnią
najskrytsze marzenia.
Dobrej atmosfery,
spokoju w rodzinie,
a czas niech Ci zawsze
beztrosko płynie.
Pogody ducha
ciągle zdrowego ciała
niech Cię nieustannie
szanuje rodzina cała.
Codziennie pogodnych dni
pełnych słońca,
a małżeńska miłość
niech nie ma końca.

Życzą Zbyszek i Stasia

Witamy na świecie



Fryderyk Zagojski, Lubartów
ur. 18 listopada, g. 10.01;
3350 g, 55 cm
Rodzice: Paulina, Paweł



Tiago Strzyżewski, Borki
ur. 16 listopada, g. 5.32;
3950 g, 59 cm g
Rodzice: Weronika, Paweł
Rodzeństwo: Leo, Iwo



Teodor Sołoduszkiewicz, Sławatycze
ur. 17 listopada, g. 1.25;
3700 g, 57 cm
Rodzice: Diana, Arnold



Pola Mazurek, Lubartów
ur. 18 listopada, g. 11.11;
3670 g, 55 cm
Rodzice: Małgorzata, Piotr
Rodzeństwo: Antoni



Jaś Woroszyło z tatą, Łuków
ur. 17 listopada, g. 14.01;
3350 g, 56 cm
Rodzice: Emilia, Mateusz



Aniela Laskowska z tatą, Branica Radzyńska Kolonia
ur. 2 listopada, g. 3.04;
1750 g, 45 cm
Rodzice: Anna, Piotr



Franciszek Domański, Turów
ur. 16 listopada, g. 15.23;
3750 g, 59 cm
Rodzice: Ewa, Łukasz



Rozalia Kudło, Szczekarków
ur. 20 listopada, g. 12.43;
3420 g, 56 cm
Rodzice: Monika, Jakub



Szymon Niewęgłowski, Parczew
ur. 19 listopada, g. 21.45;
3200 g, 56 cm
Rodzice: Justyna, Przemysław
Rodzeństwo: Mikołaj



Kamila Wójcik, Rozkopaczew
ur. 20 listopada, g. 10.05;
3100 g, 54 cm
Rodzice: Weronika, Przemysław
Rodzeństwo: Grzesio



Nataniel Grzebalski z tatą, Brzeźnica Leśna
ur. 16 listopada,
g. 8.41; 3490 g, 56 cm
Rodzice: Anna, Przemysław

WSP

eprasa.pl bd66931e59

Wśród ofiar były także kilkuletnie dzieci (cz. I)

Niemiecka zbrodnia we wsi Lendo Wielkie

Odczytane z przygotowanej listy osoby odprowadzono na bok, kazano im uklęknąć i rozstrzelano z broni maszynowej. Rannych dobito z pistoletu. Powodem było podejrzenie o kontakty i wspieranie komunistycznej partyzantki.



Fot.wiki - Autorstwa MOb810 - Praca własna, CC BY 4.0, https://commons.wikimedia.org/w/index.php?curid

W 1973 r., w trzydziestolecie zbrodni, ofiarom wystawiono pomnik z nazwiskami wszystkich zabitych

Relacja p. Zofii Sali zapisana przez p. Zbigniewa Lipskiego: „... spojrzałam w stronę grobli, gdzie byli skazańcy. Klęczeli na śniegu i modlili się. W pewnym momencie usłyszałam serie z karabinów maszynowych. Opadłam na śnieg nieprzytomna... Kiedy udało mi się podnieść, poszłam na miejsce egzekucji... Wśród dorosłych leżały zbroczone krwią maleńkie dzieci. Niektóre z nich dawały jeszcze znaki życia. Hitlerowcy dobili ich...” (relacja https://www.deblin.cal24.pl/wspomnienia.php)

Kilka znanych nam dzisiaj relacji (zebrał je p. Zbigniew Lipski) różni się od siebie w pewnych szczegółach, jednak bez trudu da się z nich wyłuskać najważniejsze elementy tragedii, do jakiej doszło 5 lutego 1943 roku. Nie jesteśmy pewni, jaki był prawdziwy i decydujący powód, dla którego niewielka miejscowość, obecnie należąca do gminy Nowodwór i parafii w Woli Gułowskiej, wytypowana została do pacyfikacji.

Czy chodziło o zabójstwo Kazimierza Kuszella?

Jedną z wersji jest możliwy udział któregoś z mieszkańców w akcji partyzanckiej w niedalekim Przytocznie. Pod koniec stycznia miało tam dojść w trakcie próby pozyskania żywności do zabicia Kazimierza Kuszella, właściciela majątku. Była to skądinąd znakomita postać, człowiek wielu zalet, w którego domu ukrywało się wiele osób pochodzenia żydowskiego, w tym znakomity warszawski profesor Marian Serejski z rodziną. Luszell miał stanąć w obronie swoich córek i zostać zabity z pistoletu. Przyjacielem ofiary miał być komendant miejscowego posterunku „granatowej policji”, niejaki Kochański. On to miał poprzysiąc zemstę. Dlaczego jednak miałaby ona być skierowana akurat w tym kierunku, mieć taki zasięg, jak miał przekonać do tego Niemców - nie jest to łatwe do wyjaśnienia i osłabia taką hipotezę. Do sprawy jednak jeszcze wrócimy.

Nie ulega za to wątpliwości, że jakaś część mieszkańców musiała co najmniej sprzyjać partyzantce związanej z Gwardią Ludową i ruchem komunistycznym. Nie należy traktować tego jako zarzutu. Najsilniejszym lokalnie oddziałem była grupa „Serafina” - Serafina P. Aleksiejewa, zbiegłego jeńca sowieckiego, który na tle innych tego typu dowódców wyróżniał się zdecydowanie na plus.

Sowiet jak nie Sowiet

Czytamy w pomnikowej książce Jerzego Ślaskiego „Żołnierze Wyklęci”: „Do dziś z dużą sympatią wspominany jest - także przez dawnych członków AK - Serafim Aleksiejew, zwany powszechnie „Serafinem”, organizator i dowódca prawdziwego oddziału partyzanckiego GL, działającego na styku Lubelszczyzny, Podlasia i południowo-wschodniej części woj. warszawskiego, a więc również na obszarze Podobwodu „A”. Jako dwudziestolatek poszedł na wojnę z Niemcami, pod Baranowiczami został ranny, dostał się do niewoli, uciekł z transportu, dotarł w okolice Żelechowa i zatrzymał się tam u gościnnych chłopów. W maju 1942 r. zebrał grupę zbiegłych jeńców sowieckich, ukrywających się w okolicznych wsiach i utworzył oddział partyzancki, liczący 25 ludzi, a uzbrojony początkowo w trzy karabiny i cztery pistolety, przekazane przez gospodarzy. Jesienią tego roku oddział „Serafina” stał się oddziałem GL i otrzymał imię Jana Kilińskiego. Zapisał na swym koncie wiele śmiałych i udanych akcji bojowych. Od stycznia 1944 r. „Serafin” poszedł do swoich: dołączył wraz z oddziałem do radzieckiego zgrupowania partyzanckiego mjr. Michaiła Głumowa, operującego w lasach parczewskich. Często jednak wracał tam, gdzie rozpoczął walkę: pod Żelechów, Ryki, Dęblin. Aleksiejew nie dał się wmanewrować w działania przeciw AK, choć takie naciski na niego były. Odwrotnie: z oddziałami i placówkami AK utrzymywał dobre stosunki, często współdziałał. Szczególnie zaprzyjaźnił się z głośnym partyzantem por. (kpt.) Wacławem Rejmakiem („Ostoją”), dowódcą silnego oddziału, operującego w sąsiadującym od północy z terenem „Orlika” obwodzie Łuków, wchodzącym w skład Inspektoratu Rejonowego „Radzyń”. Zawarł z „Ostoją” porozumienie o współpracy, którego postanowień obydwie strony ściśle przestrzegały. Gdy ciężko zachorował — tylko dzięki „Ostoi” utrzymał się przy życiu. Paramonowa i Gransztofa znał dobrze, początkowo utrzymywał z nimi kontakty, które zerwał, gdy zrozumiał z kim ma do czynienia. Po wojnie „Serafin” kilkakrotnie w te strony przyjeżdżał. Za każdym razem był serdecznie witany. Zwłaszcza przez dawnych żołnierzy AK, których - w odróżnieniu od tylu innych - nigdy się nie wyparł”.

cdn.

Zbigniew Smółko

Czy starosta łukowski odpowiadał za zamach na króla? (cz. I)

Czego nie powiedział Piekarski na mękach

Próba zabicia króla podjęta 15 listopada 1620 roku przez 23-letniego Michała Piekarskiego była szokiem dla wszystkich współczesnych. Zygmunt III został tylko niegroźnie ranny, kilku świadków (w tym biskupi!) powstrzymało zbrojną w czekan rękę zamachowca. Mimo że sprawca miał urzędowo potwierdzony status wariata i takąż się powszechnie cieszył opinią, szybko zaczęto zastanawiać się, czy przypadkiem odpowiedzialnością nie należy obciążyć jego prawnego opiekuna, który go do Warszawy przywiódł. A był to starosta łukowski Erazm Widlica Domaszewski.



Zygmunt III na koniu, portret z około 1624 roku namalowany pewnie przez jednego z uczniów Rubensa

Zamach na pomazańca Bożego był dla ówczesnej szlachty czymś zupełnie niewyobrażalnym. Fakt, że takie rzeczy zdarzały się na zachodzie (akurat minęło dziesięć lat, od kiedy we Francji Ravaillac zabił Henryka IV!), poczytywany był dla tamtejszej kultury politycznej za powód do wstydu, a tytuł do chwały Sarmatów. Jeszcze 150 lat później konfederaci barscy przy próbie porwania ukorzą się ostatecznie przed mocno wątpliwym skądinąd majestatem Stanisława Augusta... Nikogo nie zdziwiło, że sprawcę zgładzono, mimo że sam król apelował o łaskę. Zdziwienie budziło nadzwyczajne okrucieństwo egzekucji. A także błyskawiczne niemal tempo załatwienia sprawy. Dyskutować zaczęto dopiero kiedy Piekarski już nie żył.

Co się wydarzyło?

Wówczas warszawski Zamek połączony był z kolegiatą św. Jana Chrzciciela korytarzem, pozwalającym monarsze i jego orszakowi przejść do swojej loży na nabożeństwo bez wychodzenia na ulicę. Czytamy w relacji spisanej najpewniej przez jakiegoś kanonika lateraneńskiego z klasztoru w Czerwińsku, opublikowanej przez Piotra Bańkowskiego:

„...Króla prowadził z jednej strony X. Pruchnicki, arcybiskup Lwowski, Natenczas wyrwał się za formy (czyli z szeregu - ZS)niejaki Piekarski łotr ślachcic nieubogi, bo siostrę miał za... Płaza, wielki rządca krak. był mu bliski powinny. Ten zdrajca czekan mając za drzwiami z formy śpiesznie postąpił, uderzył na pomazańca bożego, co ach niestety źle było i pomyśleć, ale iż na ten czas schylił głowę król ku arcybiskupowi, pytając go, co by to za pismo na drzwiach było: przeniósł kulasem głowę, jeno toporzyskiem przez głowę uderzył. Drugi raz kinął, alić szczołtem po jagodzie oblicznej obraziwszy nieszkodliwie spadł. Trzeci raz kinął, ale iż biskup przemyski Wężyk prowadząc króla, rękę założył i tak przez rękę króla w plecy dopadł czekan, gdzie hnat(?) na kłykciu wpuszcza do go..... W ten czas marszałek Opaliński nadworny laskę o niego tłucze, a królewicz przypadłszy w łeb go tnie. Karmelita też z Lipia wyskoczywszy zławia, uchwyci go i z kościoła wynioszszy ajdukom oddał, którego też łotra na ten czas alabartnik sztychem przez żebra przekłół”.

cdn.

Zbigniew Smółko

WSP

eprasa.pl bd66931e59

„Uporstwujuszczy" unici z Dawid mają swoją szkołę

Najbardziej uparci pamiętają i po stu pięćdziesięciu latach

Niewielka społeczna szkoła, niewielka wieś Dawidy, niewielka gmina Jabłoń w powiecie parczewskim. Ale historia wielka, dobrze zapamiętana i dobrze przepracowana. Miejscowość swój moment heroiczny miała w 1875 roku i w czasie kolejnych 30 lat, kiedy w imię przekonań prości chłopi postawili się ruskiemu carowi. I koniec końców wygrali.



Fot. Facebook Szkoły Podstawowej im. Unitów Podlaskich w Dawidach

Oprócz sztandaru z cytatem z jednego z bohaterów roku 1875, Szymona Chwalczuka, który, nie na wiatr, wygarnął Moskalom: Wieś spalicie, proch rozrzucicie a wiary nikt nie zmieni - poświęcono wierną kopię pamiętającego tamte czasy krzyża, przed którym modlili się tamtejsi unici

O dziejach Dawidów pisaliśmy wielokrotnie, ostatnio (numery 19-26 z tego roku - zachęcamy do skorzystania z archiwum internetowego) wspominając historię objawień maryjnych, jakie miały mieć miejsce w okolicach Jabłonia w 1875 1876 roku. Był to czas prześladowań unitów, których rosyjski zaborca chciał przemocą zmusić do przejścia na prawosławie. Miało to być pierwszym krokiem w procesie ich rusyfikacji. Spotkał się ze zdecydowanym trwałym oporem: cerkiewki trzeba było zdobywać jak twierdze, na ich progach padali zabici i ranni (Pratulin, Drelów), wsie były rujnowane kontrybucjami i przymusowymi kwaterunkami (Rudno), wielu opornych szło na zesłanie. Skutek w wielu miejscach osiągnął zupełnie odwrotny: spolegliwy do tej pory włościanie ratunku zaczęli szukać u rzymskich katolików i w polskości...

Uparte Dawidy

Nawet jednak na tle, wiecznie niepokornego skądinąd Podlasia, Dawidy wyróżniały się uporem i stałością przekonań. - Wieś duża, zamieszkana przez samych wiernych unitów, bez żadnego odstępcy, nie posiadająca ani popa, ani cerkwi, ani nauczyciela, ani żadnego urzędnika. Tu więc można było spokojnie oddychać i czuć się jak we własnym domu. (...) Lud w Dawidach słynie na całą okolicę ze swojej pobożności i przedstawia ogromnie dużo materiału na świętych - daje świadectwo ks. Jan Urban, tajny misjonarz jezuita, który z duchową pociechą dotarł tu w 1902 roku. W gruncie rzeczy podobnie acz z zupełnie innej pozycji świadczył rosyjski inspektor oświatowy Nikołaj Teodorowicz, opisujący próbę założenia przez miejscowego księdza prawosławnego Michaiła Karpika szkoły:

- Zwłaszcza zawzięty opór jest we wsi Dawidy, gdzie wrogo odnoszą się do szkoły i cerkwi. Kiedy ksiądz Karpik zechciał pozyskać we wsi dom, żeby założyć w nim szkołę najniższego szczebla wszyscy zgodnie oświadczyli, że nie dadzą na taki cel pomieszczenia (oczywiście odpłatnie!) bo im ani szkoły ani karczmy nie trzeba.

Takie to twarde karki w tych Dawidach.

Szkoła jednak potrzebna

Ale oczywiście, jak powstała wolna Polska, to okazało się, że szkoła jednak potrzebna. I mimo trudności, nieszczęść, malejącej liczbie uczniów, słabych perspektyw finansowych - ciągle jest. Prowadzi ją stowarzyszenie „Szkoła Marzeń". 18 listopada z udziałem mieszkańców, przedstawicieli władz świeckich i duchownych z bp. Grzegorzem Suchodolskim na czele oraz przyjaciół, społeczność szkolna przyjęła imię Unitów Podlaskich. Czyli w gruncie rzeczy swoich dziadków.

Zbigniew Smółko

Niepotrzebna śmierć bohatera dwóch narodów (cz. III)

...W tem zdarzeniu huncwockiem zginął Berek pod Kockiem...

Do tej bitwy wcale nie musiało dojść. W zasadzie nawet nie powinno. Dowódca oddziału kawalerii na pierwszą wieść o Węgrach stojących kilka kilometrów od niego, nie zważając ani na porę, układ sił, brak rozeznania ani na własną formę, poderwał szwadron w Serokomli i poleciał do Kocka...

Na wojskową scenę syn żydowskiego kupca z litewskiej Kretyngi wszedł w czasie Insurekcji, próbując zmontować lekkokonny pułk jazdy złożony z miejscowych starozakonnych. Czasu było niewiele wykwalifikowanych Żydów-kawalerzystów jak na lekarstwo, bić się przyszło w praskich okopach na piechotę. Zapamiętano ich różne od reszty żołnierstwa (bo od czasów Masady synowie Abrahama wojowali rzadko...) obyczaje: rabin dawał im dyspensę do walki w szabes! Ale odnotowano też zaskakującą obserwatorów dzielność. Potem przez różne granice Berek wędrował za bronią. Znalazł ją ostatecznie w Legionach Polskich i w Legii Naddunajskiej Kniaziewicza, potem w Legionie Hanowerskim. Za Austerlitz dostaje Legię Honorową. Byle kto nie dostawał.

Mason w kawalerii

W 1807 ubiera kolejny mundur, tym razem znowu z Orłem na ułańskiej czapce. Kolejne bitwy: Tczew, Gdańsk, a nawet Frydland. Szef szwadronu 5. pułku strzelców konnych jest już w armii postacią rozpoznawalną. Oczywiście, żeby w swoich czasach nie uchodzić za niedojdę, wstąpił też do masonerii, gdzie nawet otrzymał dość wysoki szczebel wtajemniczenia, wyższy niż niektórzy polscy generałowie. Była to bardziej wówczas towarzyska zabawa, chwilami mocno groteskowa komedyjka. Z przymrużeniem oka: jeśli ten dziwny Żyd chciał chociaż w ten sposób choć trochę zakulisowo porządzić światem to nic z tego.

Ale armia Księstwa to już coś bardziej serio. Otrzymuje poważne zadania. Zaczyna się wojna 1809 roku. Lekka jazda jak zwykle idzie w awangardzie.

W straży przedniej

A potem w czasie wojny 1809 roku trafia pod Kock. A dokładnie do Serokomli. Pisze biograf Berka Ernest Łuniński: „Bił się z swym pułkiem w potyczce pod Grzybowem i w świetnych starciach przy wzięciu przed- mostowego szańca w Ostrówku naprzeciw Góry, - gdzie regiment Tumy w brygadzie Rożnieckiego otoczył półkolem olbrzymi wał, wzniesiony przez nieprzyjaciela dla przeprowadzenia pod tą osłoną mostu na Wiśle. Po tej potrzebie, zupełnem zwycięstwie polskiego oręża, podzielił Poniatowski armię na dwie kolumny: pierwszą sam poprowadził przez Puławy do Lublina i Sandomierza, druga zbliżała się na Osieck i Żelechów - ku kordonowi austryackiemu. W przedniej straży tej części postępował Joselewicz na czele dwóch szwadronów, torując drogę głównemu korpusowi. Wśród pochodu zawadził o Serokomlę, własność państwa Scypionów i zabawiał się na plebanii spijaniem wiwatów na pomyślność przyszłego powodzenia".

Toasty w Serokomli

No właśnie, sprawa wieczoru w Serokomli. Czytamy gdzie indziej o Berku: „nie odżegnywał się od gorącego napoju i jak utrzymywano był »wcale tęgim i odważnym żołnierzem, szczególnie, gdy dodawał sobie animuszu z manierki".

Ależ przecież inaczej w zasadzie się nie dało. Dawno mądrzejsi ode mnie stwierdzili, że nie ma historii kawalerii bez owej manierki. I bez kielicha, beczki, dzbana i butelki. Popatrzmy na pięknych ówczesnych wielkich Francuzów: Lasalle, Saint Croix, Colbert - chyba tylko jakaś zgrabna hrabianka mogłaby ich od kielicha odciągnąć. Nawet Rosjanin Lermontow pisze (nie tłumaczę, chyba nie trzeba, tylko bym zepsuł...) „Szto bez wina żyzn ułana/ jewo dusza na dnie stakana/ a kto dwa raza w dień nie pijan/ tot, izwinitie - nie ułan" (cytuję za Wieniawą Długoszowskim - polskim mistrzem od „trzech K": koń, kobiety i... koniak oczywiście).

Gdyby był inny, uchodziłby za dziwaka.

cdn.

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Kościół św. Trójcy w Kluczkowicach

O przynależności Kluczkowic do parafii Opole wspomina już Jan Długosz. W XVI wieku wiemy, że istnieje kościół, który z woli właściciela miejscowości Słupeckiego czasowo jest w rękach kalwinów. W XVII stuleciu jest kościół drewniany. Obecny, murowany, mający dość oryginalną formę ośmioboku nieregularnego, z klasycystyczną kopułą (niegdyś otoczoną balustradą), zbudowała w drugiej połowie XVIII wieku Zofia Lubomirska. Parafię powołano w 1867 roku, działał przy niej sierociniec. W początkach XX wieku wspólnota liczyła 2400 wiernych. Dobrodziejką kościoła i parafii była zwłaszcza Janowa Kleniewska, która nie szczędziła darowizn, założyła dziecięcy chór itd. Ściśle rzecz biorąc, kościół leży administracyjnie na terenie miejscowości Wrzelowiec, więc prawidłowo mówi się o parafii Kluczkowice we Wrzelowcu (!). Zdjęcie sprzed 1908 roku.

Zbigniew Smółko

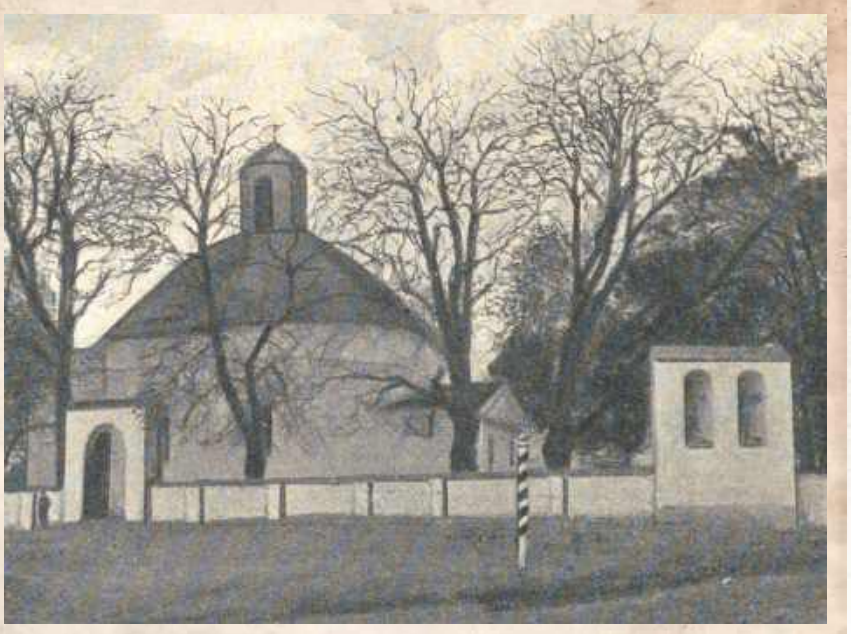

WSP

eprasa.pl bd66931e59

PIŁKA NOŻNA – BETCLIC 1. LIGA

Dziewiąta porażka Górnika. Są na dnie tabeli

Po przerwie na mecze reprezentacji do gry wrócili piłkarze pierwszoligowego Górnika. Łęcznianie podjęli w niedzielę na swoim stadionie ŁKS Łódź. I znowu przegrali...

Nawet najwięksi optymiści spośród kibiców Górnika nie liczą już chyba, że zielono-czarni zaczną nagle regularnie punktować i ruszą w kierunku górnej części tabeli Betclic 1. Ligi. Celem jest wyłącznie utrzymanie. Faworytem niedzielnego meczu w Łęcznej był oczywiście ŁKS. Starcie z „Górnikami" było dla łodzian pierwszym pod wodzą nowego szkoleniowca - Grzegorza Szoki, który kilkanaście dni wcześniej zastąpił na tym stanowisku Szymona Grabowskiego.

Wynik spotkania niedługo przed końcem pierwszej połowy otworzyli goście za sprawą trafienia Fabiana Piaseckiego z rzutu karnego. Sędzia dopatrzył się bowiem zagrania piłki ręką w szesnastce przez Adama Deję.

Wspomniany Deja mógł sam wpisać się wcześniej na listę strzelców, jednak zabrakło mu odrobinę precyzji - pomocnik trafił w spojenie słupka z poprzeczką po strzale z rzutu wolnego.

67. minuta spotkania przyniosła wyrównanie stanu rywalizacji. Po dośrodkowaniu z rzutu rożnego w pole karne ŁKS-u wrzutkę niefortunnie przedłużył jeden z obrońców gości, a piłka spadła na głowę Filipa Szabaciuka, który z bliskiej odległości zdobył bramkę na 1:1.

Radość łęcznian z remisu nie trwała długo, bo w 71. minucie znowu na prowadzenie wyszli piłkarze ŁKS-u. Gola strzelił Piotr Głowacki, który precyzyjnym uderzeniem z pola karnego zakończył dynamiczną kontrę łodzian.

„Górnicy" starali się zagrażać bramce rywali, choćby kilka prób podjął Kamil Orlik, jednak za każdym razem ich strzałom brakowało jakości.

ŁKS wygrał w niedzielę w Łęcznej 2:1. Dla „Górników" to dziewiąta porażka w tym sezonie. Są na ostatnim miejscu w tabeli, bo w 17. meczach zdobyli tylko dziesięć punktów.



Fot. Górnik Łęczna/Archiwum

Adam Deja, zdaniem sędziego, zagrał piłkę ręką we własnym polu karnym. Wcześniej pomocnik był bliski strzelenia pięknego gola

Górnik Łęczna - ŁKS Łódź
1:2 (0:1)

Bramki: Szabaciuk 67` - Piasecki 40` (k), Głowacki 71`.
Górnik: Pindroch - Bednarczyk, Kruk (40` Szabaciuk), Jaroszyński, Szczytniewski - Spáčil (81` Masár), Deja, Kryeziu (88` Bojańczyk), Santos (46` Janaszek), Orlik - Tkacz (81` Malamis).
ŁKS: Jakubowski - Löffelsend (81` Krykun), Rudol, Crăciun, Kupczak, Głowacki - Toma (64` Szczepański), Mokrzycki, Wysokiński, Hinokio (81` Ernst) - Piasecki (64` Lewandowski).
Żółte kartki: Spáčil, Orlik, Masár - Lewandowski.
Sędziował: Piotr Idzik (Poznań).

Dominik Smagała



Daniel Rusek
trener Górnika Łęczna

Nie zasłużyliśmy na porażkę w tym spotkaniu

Jesteśmy w ciężkiej sytuacji. Myślę, że nie zasłużyliśmy na porażkę w tym spotkaniu. Nastawienie do meczu było na odpowiednim poziomie. Podczas długiej przerwy reprezentacyjnej pracowaliśmy nad sobą. Ciężko było pracować nad przeciwnikiem, ponieważ ten zmienił trenera i nie było wiadomo, jak to się potoczy. Zespół w większej części dobrze na to zareagował. Za utrzymywanie się przy piłce dla samego utrzymania nie zdobywa się bramek i nie ma punktów. Przeanalizujemy nagrania, postaramy się wyciągnąć jak najwięcej wniosków i walczyć do końca.

BETCLIC 1. LIGA

WYNIKI 17. KOLEJKI
Chrobry - Wieczysta 1:2
Górnik - ŁKS 1:2
Grodzisk Maz. - Śląsk 2:2
Pogoń - Wisła 0:0
Bytom - Mielec 4:1
Polonia - Odra 1:0
Puszcza - Miedź 1:3
Ruch - Znicz 1:2
Stal - Tychy 2:1

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Wisła Kraków	17	39	44-14
2	Pogoń Grodzisk Maz.	17	32	36-25
3	Polonia Bytom	17	30	29-19
4	Chrobry Głogów	17	28	24-16
5	Śląsk Wrocław	17	28	30-27
6	Stal Rzeszów	17	27	28-28
7	Wieczysta Kraków	17	26	35-26
8	Polonia Warszawa	17	26	26-26
9	Ruch Chorzów	17	24	26-26
10	ŁKS Łódź	17	24	26-27
11	Miedź Legnica	17	24	27-34
12	Pogoń Siedlce	17	22	21-17
13	Odra Opole	17	22	18-19
14	Puszcza Niepołomice	17	18	19-21
15	Stal Mielec	17	13	20-35
16	Znicz Pruszków	17	13	18-39
17	GKS Tychy	17	12	23-36
18	Górnik Łęczna	17	10	20-35

NASTĘPNA KOLEJKA (28.11.-1.12.)
Miedź - Tychy, Odra - Chrobry, Bytom - Górnik (28.11., g. 18), Polonia - Pogoń, Ruch - Puszcza, Stal - Grodzisk Maz., Wieczysta - Śląsk, Wisła - Mielec, Znicz - ŁKS

dsm

Chrobry rozgromił Azoty różnicą 11 bramek. Dereviankin jak murarz

Chrobry Głogów pokazał prawdziwy majstersztyk na własnym parkiecie, pewnie pokonując Azoty Puławy 34:23. Bohaterem meczu był bramkarz gospodarzy Anton Dereviankin, który zanotował fenomenalny występ, broniąc aż 17 rzutów i zdobywając kolejny tytuł MVP spotkania.

Podopieczni Patryka Kuchczyńskiego zanotowali ósmą porażkę w sezonie, pozostając zaledwie z ośmioma punktami na koncie. Przed ekipą z Puław ostatni mecz pierwszej rundy.

Chrobry od pierwszych minut narzucił swoje tempo gry. Tylko przez pierwsze 5-6 minut utrzymywał się remis, po czym gospodarze systematycznie budowali przewagę. Doskonale funkcjonowała zarówno obrona, jak i ofensywa. Dereviankin nie dał gościom szans w sytuacjach rzutowych, a jego skuteczność obron sięgnęła imponujących 40%. Na przerwę Chrobry schodził z przewagą sześciu bramek.

Po zmianie stron Azoty próbowały odrobić straty. Przy stanie 24:16 goście zdobyli cztery gole z rzędu, zmniejszając dystans do 24:20. Głogowianie jednak szybko odpowiedzieli równie skuteczną serią czterech trafień, nie pozwalając puławianom na dalszy powrót do gry.

Końcówka spotkania należała już do Chrobrego. Szybkie kontry, efektowne bramki i znakomita gra Dereviankina, który dołożył również gola. Zespół z Głogowa pokazał pewność, spokój i pomysł na grę, zdobywając zasłużone zwycięstwo różnicą 11 bramek.

Chrobry Głogów - Azoty-Puławy
39:28 (17:11)

Chrobry: Dereviankin 1 - Grabowski 9, Zieniewicz 3, Żyszkiewicz 1, Kosznik 4, Car, Orpik 4, Dadej 2, Styrcz 1, Mosiołek 6, Paterek 2. Skiba 1, Pavlovskyi 1.
Azoty: Ciupa, Petkovski - Racotea 7, Savytskyi, Łyżwa, Artemenko 8, Adamczewski, Działakiewicz 4, Jaworski 1, Antolak 3, Curzytek 3, Bereziński 1, Komarzewski 1, Kowalik, Petkovski.



Podopieczni Patryka Kuchczyńskiego zanotowali ósmą porażkę w sezonie, pozostając zaledwie z ośmioma punktami na koncie

Upomnienia: Orpik - Działakiewicz.
Kary: 6 min. (Adamski x2, Skiba) - 10 min. (Racotea x2, Działakiewicz, Jaworski, Komarzewski).
Sędziowali: Pelc, Pretzlaf (Rzeszów).
Widzów: 850.

Już w piątek

Kolejny mecz naszych piłkarzy ręcznych odbędzie się już w piątek. O godz. 18:00 początek starcia z Zepterem KPR Legionowo.

Rywale mają na koncie cztery zwycięstwa. W niedzielę zmierzyli się z wicemistrzem Polski - Industrią Kielce i nie byli w stanie sprawić niespodzianki. W tygodniu podopieczni Tomasza Strząbały rozegrali mecz w ramach Pucharu Polski. W III rundzie eliminacyjnej ulegli 25:27 MKS-owi Kalisz.

Ze Śląskiem w lutym

Znamy termin spotkania III rundy Pucharu Polski.

Puławianie zagrają na wyjeździe ze Śląskiem Wrocław, czyli przedstawicielem Ligi Centralnej. Starcie zostało zaplanowane na 1 lutego 2026 roku.

mp



Anton Dereviankin zanotował fenomenalny występ, broniąc aż 17 rzutów i zdobywając kolejny tytuł MVP spotkania

PARY III RUNDY ELIMINACYJNEJ
Śląsk Wrocław - Azoty Puławy
Anilana Łódź - AZS AGH Kraków
Stal Mielec - Gwardia Opole
Chrobry Głogów - MMTS Kwidzyn
Ostrovia Ostrów Wlkp. - Wybrzeże Gdańsk

MECZ ROZEGRANY
MKS Kalisz - KPR Legionowo 27:25

ORLEN SUPERLIGA

WYNIKI 12. KOLEJKI
Chrobry - Azoty 39:28
Stal - Ostrovia 21:28
MKS Kalisz - Orlen 28:41
KPR Legionow - Industria 21:34
Wybrzeże - Zagłębie 35:30
Gwardia - MMTS Kwidzyn - po zamk. nr

MECZ 11. KOLEJKI
Piotrkow. - Gwardia 27:26

TABELA ORLEN SUPERLIGI

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Orlen Wisła Płock	11	33	416:269
2	Industria Kielce	11	30	419:280
3	Wybrzeże Gdańsk	11	27	370:331
4	Ostrovia Ostrów Wlkp.	11	19	323:319
5	Chrobry Głogów	11	18	312:328
6	MKS Kalisz	11	18	317:334
7	Stal Mielec	11	16	290:316
8	MMTS Kwidzyn	11	13	318:338
9	KPR Legionowo	11	13	287:307
10	Piotrkowianin	11	9	292:351
11	Azoty Puławy	11	8	319:393
12	Gwardia Opole	10	6	267:299
13	Zagłębie Lubin	11	3	305:370

NASTĘPNA KOLEJKA (28.11., godz. 18:00): Azoty - KPR Legionowo, Ostrovia - MKS Kalisz, Industria - Stal, Piotrkwowianin - Chrobry, Orlen - Wybrzeże, Zagłębie - Gwardia.

mp

WSP

eprasa.pl bd66931e59

Wycieńczony Soczyński w siódmej rundzie padł jak ścięty po prawym krzyżowym przeciwnika

Lubelski pięściarz ciężko znokautowany. Jest w śpiączce farmakologicznej, ma poważne obrażenia

Pnący się w górę w rankingach bokserskich federacji, jeden z lepiej rokujących polskich pięściarzy zawodowych ostatnich miesięcy - Michał Soczyński - stanął w sobotę naprzeciw Ukraińca Ramazana Muslimowa. Walka wieczoru gali w Chełmie skończyła się dramatem dla 27-latka.

Pierwsza walka wieczoru

Słynący z mocnego ciosu i odważnej postawy w ringu Michał Soczyński (11-0, 8 KO) w sobotę, 22 listopada, w rodzinnym Chełmie po raz pierwszy wystąpił w walce wieczoru zawodowej gali boksu. 27-latek stanął jednocześnie przed największym wyzwaniem w karierze, bo naprzeciw niego stanął niepokonany dotąd i mający niemałe umiejętności Ukrainiec Ramazan Muslimow (8-0, 6 KO).

Dramatyczny przebieg pojedynku

Pojedynek od początku miał widowiskowy przebieg, ale nie w takim stylu, do jakiego przyzwyczaił swoich kibiców Michał Soczyński. Tym razem to nie jego rywal, ale on sam wylądował na deskach w pierwszej rundzie, i to dwukrotnie. Polski pięściarz był ciężko zraniony. Według wielu obserwatorów tej walki już wtedy potyczka powinna zostać przerwana przez sędziego ringowego lub narożnik Michała Soczyńskiego.

Pomimo tego w drugiej rundzie Polak sam zafundował rywalowi nokdaun. Chwilę potem zabrzmiał gong na przerwę. W następnej odsłonie ponownie sam zapoznał się z matą ringu. W kolejnych minutach Ramazan Muslimow zyskiwał przewagę i w szóstej rundzie po raz kolejny polski zawodnik był na deskach.

Wycieńczony Michał Soczyński w siódmej rundzie padł jak ścięty po prawym krzyżowym Ukraińca. Sędzia od razu zakończył pojedynek, a jeszcze na ringu rozpoczęło się udzielanie pierwszej pomocy nieprzytomnemu Polakowi.

Michał Soczyński w śpiączce farmakologicznej

W niedzielę podano dokładniejsze informacje o stanie zdrowia 27-latka.

- Michał jest zaintubowany, nie ma krwiaków, za to duży obrzęk. Zdecydowano, że będzie przetransportowany do szpitala w Lublinie - powiedział promotor Andrzej Wasilewski, szef grupy KnockOut Promotions (do której przynależy Michał Soczyński), cytowany przez „Przegląd Sportowy".

- Lekarze mówią, że sytuacja jest stabilna i w tej chwili nie dzieje się nic niepokojącego. Wynik rezonansu także to potwierdza. Michał dostanie leki i pewnie kolejnych kilka dni będzie utrzymywany w śpiączce (farmakologicznej - przyp. red.) - dodał w rozmowie z „Przeglądem Sportowym" Andrzej Wasilewski.

Ponadto zawodnik ma złamany oczodół.

Apel matki pięściarza

Przejmujący apel w mediach społecznościowych opublikowała matka Michała Soczyńskiego, prosząc o modlitwę za jej syna i informując o mszy w intencji pięściarza w kościele w Dorohusku.

„Wierzymy, że Wasze wsparcie pomoże mu wrócić silniejszym - Jesteśmy z Tobą Michał" - napisała.

Reprezentował barwy Paco Lublin

Michał Soczyński pochodzi z Dorohuska, w Chełmie zbierał pierwsze pięściarskie szlify. Wraz z rozpoczęciem nauki w szkole średniej przeniósł się do Lublina, gdzie zaczął trenować w Paco Lublin. Na swoim koncie w boksie olimpijskim miał spore sukcesy: mistrzostwo Polski juniorów, brązowy medal mistrzostw Europy oraz m.in. złoto seniorskich mistrzostw Polski.

Na zawodowym ringu popularny „Soczek" zadebiutował w listopadzie 2020 roku. Według wielu obserwatorów był jednym lepiej obiecujących polskich pięściarzy zawodowych w ostatnim czasie.

Dominik Smagała

Przełamanie i nowa seria. Bogdanka LUK zwycięska

Po serii trzech porażek siatkarze Bogdanki LUK Lublin wreszcie się przełamali. W minionym tygodniu rozpoczęli budowanie serii zwycięstw.

Kibice LUK-u nie przywykli do przegrywania, a ich zespół nie był w stanie wygrać trzech kolejnych spotkań. Piekielnie ważny był więc rozegrany w środę mecz z Jastrzębskim Węglem, w którym lublinianie wreszcie pokazali się ze znacznie lepszej strony. Po dwóch setach było co prawda 1:1, ale dwie kolejne partie należały do żółto-czarnych i zapewniły im zwycięstwo 3:1. Przełamanie z cenionym rywalem wyraźnie dodało im skrzydeł.Potwierdzili to w niedzielę, kiedy jako zdecydowany faworyt przystąpili do meczu z Barkomem-Każany Lwów. Przeciwko ukraińskiemu zespołowi, który gra w polskiej lidze i swoje spotkania rozgrywa w Elblągu, lublinianie zaczęli od wyniku 2:0 i niezwykle pewnej gry.

Zadyszka przyszła w trzecim secie, w którym mistrzowie Polski nie wykorzystali dwóch piłek meczowych i niespodziewanie oddali rywalom seta wynikiem 26:28. Na szczęście w czwartej partii nie było już żadnych wątpliwości. Ekspresowo wypracowana przewaga utrzymała się do samego końca i wygrana 25:20 partia zapewniła faworytom zwycięstwo 3:1.

Bogdanka LUK z serii porażek przeszła więc do skromnej passy dwóch kolejnych zwycięstw. Po nich awansowała na trzecie miejsce w tabeli PlusLigi i przypomniała, że w tym sezonie również będzie grała o najwyższe laury. Kolejne spotkanie mistrzowie Polski rozegrają 29 listopada ze Ślepskiem Malow Suwałki na wyjeździe. Na swoją halę wrócą dopiero 3 grudnia na mecz z Treflem Gdańsk.

JSW Jastrzębski Węgiel - Bogdanka LUK Lublin
1:3
(15:25, 28:26, 26:28, 17:25)

Barkom-Każany Lwów - Bogdanka LUK Lublin
1:3
(19:25, 23:25, 28:25, 20:25)

Kacper Ciuksza

Pierwszy raz od 54 lat! Motor wygrał w Krakowie

Piłkarze Motoru Lublin pierwszy raz od 54 lat wygrali z Cracovią na jej stadionie. W ramach 16. kolejki PKO BP Ekstraklasy podopieczni Mateusza Stolarskiego sprawili kibicom sporo radości.

Poprzednia wizyta Motoru na stadionie Cracovii skończyła się bolesną porażką aż 2:6, a więc żółto-biało-niebiescy z pewnością chcieli odegrać się na rywalach. Wspierani przez sporą grupę kibiców z Lublina zagrali naprawdę niezłą pierwszą połowę, ale nie byli w stanie przypieczętować jej golem.Strzelanie zaczęło się w drugiej części meczu i to już w 48. minucie. w kontrataku z dystansu uderzył Ivo Rodrigues, piłka odbiła się od jednego z rywali i kompletnie zmyliła bramkarza. Sebastian Madejski, który w przeszłości grał dla Motoru, rzucił się za piłką, ale nie zdążył i mógł tylko obserwować, jak ta wpadała do siatki. Po golu tempo spotkania wyraźnie wzrosło, a oba zespoły zaczęły nieco żwawiej poruszać się po murawie. Strzałem bramkarza sprawdził Michał Król, a obrońcy Motoru musieli radzić sobie z licznymi dośrodkowaniami rywali. Nie dali jednak rady w 66. minucie, kiedy cudowny strzał sprzed pola karnego oddał Mateusz Praszelik i trafił w samo okienko bramki Ivana Brkicia. To uderzenie wyrównało stan rywalizacji na 1:1.

Cracovia wyraźnie dostała skrzydeł po doprowadzeniu do remisu i częściej gościła na połowie Motoru. Efektem naporu był m.in. kolejny mocny strzał Praszelika, tym razem obok bramki. Podopieczni Mateusza Stolarskiego głównie bronili, ale wyprowadzali też swoje akcje. Po jednej z nich Bradly van Hoeven wywalczył aut, po nim sam wrzucił piłkę w pole karne, a tam znalazł się Karol Czubak i fantastycznym strzałem głową wpakował piłkę do siatki. Motor wrócił więc na prowadzenie na dokładnie sześć minut do końca podstawowego czasu gry! Snajper lubelskiego zespołu trafił do siatki po raz ósmy w tym sezonie, a do tego był autorem sześciu z ostatnich 11 goli Motoru. Jak się okazało - jego sobotni gol zapewnił Motorowi triumf i śmiało napastnika można nazwać bohaterem żółto-biało-niebieskich. Motor wygrał 2:1 i dopisał trzy punkty do ligowej tabeli.

Cracovia - Motor Lublin
1:2 (0:0)

Bramki: Praszelik 66` - Rodrigues 48`, Czubak 84`
Motor: Brkić - Stolarski (Wójcik 46`), Matthys, Bartos, Luberecki (Palacz 79`), Samper, Rodrigues, Wolski (Scalet 76`), Król (van Hoeven 67`), Ronaldo (Karasek 67`), Czubak.

Kacper Ciuksza

Orlen Oil Motor odkrył karty. Oto nowi zawodnicy

Orlen Oil Motor Lublin długo trzymał kibiców w niepewności, ale wreszcie wiadomo, kto będzie jeździł w lubelskich barwach w sezonie 2026.

Po sezonie 2025 z lubelskim klubem pożegnali się Jack Holder, Dominik Kubera i Wiktor Przyjemski. W mediach od miesięcy przewijały się nazwiska nowych seniorów i było niemal jasne, kto dołączy do Motoru. Klub ogłosił to oficjalnie w poniedziałek, 17 listopada.

Z wicemistrzami Polski związali się Martin Vaculik i Kacper Woryna. Pierwszy to 35-letni Słowak, który jest uczestnikiem cyklu Grand Prix, a poprzedni sezon spędził w Stali Gorzów. Woryna ma 29 lat i odchodzi do Lublina z Włókniarza Częstochowa.

Oprócz nich do kadry dołączył także 16-letni junior Słoweniec Sven Cerjak, który uzupełni formację juniorską. Kontrakt o dwa lata przedłużył z kolei Bartosz Bańbor, a nowa umowa Bartosza Jaworskiego potrwa trzy lata. W zespole pozostają oczywiście Bartosz Zmarzlik, Fredrik Lindgren i Mateusz Cierniak.

- Myślę, że marzeniem każdego sportowca jest jeździć w mocnym zespole, cieszę się, że mogę reprezentować taki klub. To dla mnie ogromne wyzwanie, żeby pokazać się z jak najlepszej strony - mówił Vaculik po podpisaniu kontraktu.

Kacper Ciuksza

WSP

Wielki powrót, dogrywka i emocje

Koszykarki AZS UMCS Lublin są nadal niepokonane w rozgrywkach Orlen Basket Ligi Kobiet w sezonie 2025/26. Po sześciu meczach biało-zielone mają na koncie komplet zwycięstw.

W 6. kolejce przewodzący tabeli lubelski zespół zmierzył się u siebie z wiceliderem - Enea AZS-em Politechniką Poznań. Przez większość spotkania na prowadzeniu była ekipa gości. Do przerwy podopieczne trenera Wojciecha Szawarskiego wygrywały 39:30.

Po zmianie stron nie brakowało emocji. Po 30 minutach drużyna gości wygrywała 52:46, lecz w trakcie ostatniej z ćwiartek ambitnie goniące wynik gospodynie były w stanie dogonić przeciwniczki.

Na niespełna 11 sekund do końca czwartej kwarty lublinianki przegrywały 65:68. Trener Karol Kowalewski wziął czas i rozrysował akcję, po której Destiny Slocum doprowadziła do remisu. To wiązało się z koniecznością rozegrania dogrywki. Podczas dodatkowego czasu gry miejscowe przypieczętowały zwycięstwo.

Następna konfrontacja czeka biało-zielone w środę, 27 listopada. Wówczas lublinianki zagrają w rozgrywkach EuroCup przeciwko hiszpańskiemu Hozono Global Jairis.

AZS UMCS Lublin - Enea AZS Politechnika Poznań
81:72
(15:20, 15:19. 16:13, 22:16, d. 13:4)

Lublin: Slocum 26, Gatling 21, Gil 12, Ullmann 7, Morawiec 6, Wnorowska 5, Wojtala 2, Stanković 2

Karol Kurzępa

eprasa.pl bd66931e59

Wicelider z Lubartowa.

Podsumowanie rundy w wykonaniu Lewartu

Piłkarze Lewartu Lubartów zakończyli pierwszą część sezonu na wysokim, drugim miejscu w tabeli IV ligi lubelskiej. Po rozegraniu 15 kolejek podopieczni Grzegorza Bonina zgromadzili 39 punktów, ustępując liderującemu Hetmanowi Zamość jedynie o cztery „oczka”.



Lubartowianie są wiceliderem IV ligi. Wiosną chcą przegonić zamojski Hetman (fot. Bartosz Gorzel)

13 wygranych i dwie porażki

Sezon dla biało-niebieskich rozpoczął się pod wodzą Kamila Witkowskiego, który jednak tuż przed startem rozgrywek zdecydował się przenieść do Motoru Lublin, obejmując drużynę rezerw. Jego miejsce zajął Grzegorz Bonin, który poprowadził zespół we wszystkich 15 spotkaniach rundy jesiennej. Lewart zanotował w tym czasie 13 zwycięstw i dwie porażki ani razu nie schodząc z boiska przy wyniku remisowym. Co warte podkreślenia, wszystkie zwycięstwa przyszły na własnym stadionie, natomiast oba niepowodzenia miały miejsce na wyjazdach.

Mamy półfinał!

Biało-niebiescy świetnie spisali się również w Pucharze Polski LZPN. Dzięki wysokim wygranym nad Huraganem Siostrzytów i Powiślakiem Końskowola oraz triumfowi po serii rzutów karnych z POM-Iskra Piotrowice, drużyna awansowała do półfinału rozgrywek, w którym zmierzy się ze Stalą Kraśnik 8 kwietnia 2026 roku.

Wysokie wygrane

Bilans bramkowy Lewartu w lidze to 42 zdobyte i 12 straconych bramek. W trzech meczach Pucharu Polski drużyna strzeliła 13 goli, tracąc zaledwie 3. Najwyższe zwycięstwa padły na własnym stadionie. W 2. kolejce Ruch Ryki został pokonany 6:0, a w 8. kolejce Huragan Międzyrzec Podlaski 7:1. Najwyższa porażka to wyjazdowe 1:3 z liderem Hetmanem Zamość.

„Myśliwy” liderem

W rundzie jesiennej najlepszym strzelcem zespołu był Paweł Myśliwiecki, który zdobył 11 goli w lidze, zajmując 5. miejsce w klasyfikacji strzelców rozgrywek, do czego dorzucił jeszcze 4 trafienia w Pucharze Polski. Tuż za nim znalazł się nowy nabytek Arkadiusz Bednarczyk (9 ligowych i 2 pucharowe bramki), a podium zamyka Denys Demianenko (4 gole w lidze i 4 w pucharze).

Aleks z wyróżnieniem

Najwięcej asyst w zespole zaliczył Aleks Aftyka – 8, głównie po stałych fragmentach gry. Drugi w tej klasyfikacji jest Dawid Skoczylas (6 asyst: 3 w lidze i 3 w Pucharze), a trzeci Mateusz Kompanicki, który 5-krotnie bezpośrednio podawał piłkę do strzelca bramki.

Niewęgłowski i Smirnov grali najdłużej

W rundzie jesiennej w barwach Lewartu wystąpiło łącznie 25 zawodników. Najwięcej minut na boisku spędzili doświadczeni stoperzy Jakub Niewęgłowski i Yevhen Smirnov – po 1378 minut w 15 ligowych spotkaniach. Podium uzupełnia Arkadiusz Bednarczyk z 1288 minutami rozegranymi w każdym meczu ligowym.

Gratulacje należą się zarówno zawodnikom, jak i sztabowi szkoleniowemu za świetną rundę jesienną. Kibice Lewartu mogą z optymizmem patrzeć na kolejną część sezonu i wierzyć w walkę o najwyższe cele w IV lidze.

mp

ROZMOWA z Damianem Podleśnym, bramkarzem Lewartu Lubartów

Zarząd będzie miał dużo pracy, żebyśmy mogli funkcjonować w przypadku awansu

Jaką ocenę postawiłbyś zespołowi za rundę jesienną?
- Myślę, że za całą rundę ocena 5+ będzie adekwatna. Większość spotkań kontrolowaliśmy, ale nie udało się uniknąć dwóch „wpadek”. Cieszę się, że drużyna potrafiła się podnieść po porażkach i z każdym tygodniem wyglądała coraz lepiej. Widać też, że styl trenera zaczyna funkcjonować w pełni i zawodnicy coraz lepiej rozumieją jego koncepcję gry. Patrząc całościowo, jestem zadowolony z postawy zespołu, choć zawsze można coś poprawić.

Czy przed startem sezonu drugie miejsce na półmetku wziąłbyś w ciemno?
- Ciężko powiedzieć. Przed startem rundy było trochę zawirowań, więc myślę, że drugie miejsce przy tych okolicznościach jest dobrym wynikiem. Z drugiej strony, patrząc po naszych transferach i kadrze, jaka była do dyspozycji, pozostaje lekki niedosyt. Zawsze chcemy więcej, a ambicje w szatni są duże. Cieszę się jednak, że drużyna spisała się stabilnie i utrzymuje wysoką formę.

Macie na koncie aż 13 wygranych. To znakomity wynik?
- Mamy 13 wygranych na 15 spotkań, co naprawdę cieszy. Myślę jednak, że gdybyśmy rozgrywali przegrane mecze jeszcze raz, wynik mógłby być inny. Początek sezonu był trochę trudny, bo potrzeba było czasu, żeby trener wprowadził swój styl gry i żeby drużyna zaczęła funkcjonować jak jedna całość. Teraz widać, że praca na treningach procentuje, a atmosfera w szatni sprzyja dobrym wynikom.

Dwie porażki. Jak podsumujesz tamte mecze?
- Porażka z Orlętami Radzyń Podlaski była na własne życzenie. Słabo weszliśmy w mecz i nie potrafiliśmy przejąć kontroli, mimo że stworzyliśmy kilka sytuacji w drugiej połowie. Z kolei spotkanie z Hetmanem Zamość było pechowe. Początek wyglądał źle, a do tego dostałem czerwoną kartkę, co osłabiło zespół. Te mecze nauczyły nas pokory i pokazują, że nawet najmocniejsi mogą mieć słabszy dzień.

Hetman jest do ugryzienia?
- Hetman jest bardzo dobrym zespołem, co pokazują wyniki, ale czekamy na rewanż w Lubartowie. Wierzę, że odwdzięczymy się za porażkę w Zamościu i że wygramy u siebie. Każdy mecz traktujemy poważnie i nie boimy się rywali. W szatni jest świadomość, że każdy punkt jest na wagę złota.

Sądziłeś, że po spadku będzie aż tak dobrze?
- Po spadku było trochę niepewności i nikt nie wiedział, czego się spodziewać. Ale gdy zobaczyłem, jacy zawodnicy zostają i jacy do nas przychodzą, wiedziałem, że musi być dobrze. Drużyna szybko się zgrała i pokazała charakter. Teraz widać, że ciężka praca na treningach przynosi efekty.

Drugie miejsce na koniec sezonu będzie sukcesem?
- Myślę, że drugie miejsce będzie dobrym wynikiem, ale nie traktowałbym go w kategoriach sukcesu. Sukcesem byłoby zajęcie pierwszego miejsca i wyprzedzenie Hetmana. Wiemy, że nie będzie łatwo, ale jesteśmy gotowi walczyć do ostatniego meczu. Każdy w zespole ma ambicje i motywację, by osiągnąć maksimum.

Szatnia Lewartu. To zgrana ekipa?
- Tak, mamy zgraną ekipę, a atmosfera w szatni jest świetna. Widać to nie tylko na boisku, ale i poza nim. Każdy zawodnik potrafi się włączyć i wesprzeć drużynę. To bardzo ważne, bo dobre relacje wpływają na wyniki i motywację.

Kto jest DJ-em w „bandzie” Bonina?
- Łukasz Najda jest naszym etatowym DJ-em, ale czasami każdy dorzuci coś od siebie. W szatni lubimy żartować i tworzyć dobrą atmosferę. Muzyka pomaga się rozluźnić przed i po meczu. To taki nasz mały rytuał, który scala zespół.

Dobrze, że runda się skończyła, czy chcielibyście dalej grać, bo jest forma?
- Myślę, że moglibyśmy grać jeszcze, bo forma jest naprawdę dobra. Ale taka jest decyzja związku i trzeba ją uszanować. Teraz czas na odpoczynek i regenerację, żeby po przerwie wrócić jeszcze mocniejsi. Dobrze też, że mamy chwilę na spokojne przygotowania do rundy wiosennej.

Ewentualny awans. Wiele razy słyszałem, że oprócz postawy na boisku liczy się praca zarządu. Jak jest?
- Za wcześnie, żeby o tym mówić, ale na pewno zarząd będzie miał dużo pracy, żebyśmy mogli funkcjonować w przypadku awansu. My skupiamy się na treningach i meczach, ale wiemy, że zaplecze organizacyjne jest równie ważne. Bez dobrej współpracy z zarządem, nawet najlepsza drużyna może mieć problemy.

> Łukasz Najda jest naszym etatowym DJ-em, ale czasami każdy dorzuci coś od siebie. W szatni lubimy żartować i tworzyć dobrą atmosferę

> Jesteśmy gotowi walczyć do ostatniego meczu. Każdy w zespole ma ambicje i motywację, by osiągnąć maksimum

A jak relacje z prezesem?
- Relacje z prezesem mam bardzo dobre (śmiech - przyp. red.). Nie ma żadnego faworyzowania, ja robię swoje na boisku, a tata poza nim. Oczywiście czasem jest zabawnie, gdy omawiamy sprawy klubu w domu, ale staramy się oddzielać życie prywatne od zawodowego. Szanujemy się nawzajem i to procentuje w pracy zespołu.

Puchar Polski. Liczycie na coś więcej niż półfinał?
- Do Pucharu Polski podchodzimy na sto procent. Będziemy walczyć, by awansować do finału. Każdy mecz traktujemy poważnie i chcemy pokazać, że Lewart potrafi rywalizować na najwyższym poziomie. Marzy nam się sukces, który doda nam jeszcze większej pewności siebie na ligę. To również świetna okazja dla młodszych zawodników, żeby się pokazać.

Jak podejdziecie do Stali? Treningowo czy napinka?
- Podejdziemy do meczu w pełni profesjonalnie, ale bez niepotrzebnej nerwowości. Chcemy kontrolować grę i wprowadzać elementy, nad którymi pracowaliśmy na treningach. Oczywiście każda rywalizacja motywuje, więc nie zabraknie ambicji i woli zwycięstwa. Dla nas to także szansa, by utrzymać dobrą serię i udowodnić, że forma jest stabilna.

mp

PUL

eprasa.pl bd66931e59

MKTR Relaks kończy 30 lat



Weterani MKTR Relaks dzielili się wspomnieniami. Od prawej Andrzej Zdunek, Tadeusz Mróz, Tadeusz Matwiejczyk i prowadząca imprezę Dorota Szczuchniak



Członkowie i sympatycy MKTR Relaks podczas jubileuszu

Na rowerach witają wiosnę, są na każdym Święcie Roweru, jeżdżą na rajdy po Polsce i za granicą. Lubartowski MKTR Relaks w tym roku obchodzi 30 – lecie.

We wrześniu 1995 roku w Zespole Szkół Zawodowych Nr 1 zawiązało się Międzyszkolne Koło Turystyki Rowerowej „RELAKS".

Oficjalna historia MKTR Relaks

Do koła przynależała młodzież z lubartowskich szkół gimnazjalnych i ponad gimnazjalnych. Koło propagowało turystykę rowerową, uprawianie zdrowego stylu życia wśród młodzieży szkolnej. Organizowane były rajdy po najbliższej okolicy, rajdy międzynarodowe, rowerowe tory przeszkód, imprezy sportowo - rekreacyjne. Koło wydało przewodnik rowerowy OKOLICE LUBARTOWA. Od grudnia 2003 roku siedzibą koła jest Lubartowski Ośrodek Kultury w Lubartowie. 26 lutego 2003 roku w Krajowym Rejestrze Sądowniczym zostało zarejestrowane Stowarzyszenie pod nazwą Miejskie Koło Turystyki Rowerowej „RELAKS", a w dniu 23 kwietnia 2004 roku stowarzyszenie otrzymało status organizacji pożytku publicznego – głosi oficjalna historia Relaksu.

Obecnie do koła należy około 120 osób. Prezesem MKTR Relaks jest obecnie Bogdan Mileszczyk. MKTR Relaks współpracuje z klubami z Lublina, Warszawy, z rowerzystami z zagranicy - z Litwy, Ukrainy, Białorusi (chociaż z powodu wojny i sytuacji politycznej ta współpraca jest utrudniona).

Wspomnienia weteranów klubu

- Jako młody nauczyciel przyszedłem do Zespołu Szkół Zawodowych nr 1. Byłem wychowawcą internatu. Trzeba było coś z młodzieżą zrobić. Miałem dużo zainteresowań sportowych, wybrałem rower. Kupiono 10 rowerów, jeździliśmy na rajdy po okolicy. Po dwóch latach pomyślałem, że trzeba zorganizować wyjazd zagraniczny. Pojechaliśmy na Węgry. Z Budapesztu pojechaliśmy nad Balaton, do Lubartowa wróciliśmy pociągiem. Leszek Wójcik zachęcił mnie, żeby robić więcej, zaczęliśmy robić tory przeszkód, rajdy po Polsce. Założyliśmy Międzyszkolne Koło Turystyki Rowerowej, które przekształciło się w Miejskie Koło – wspominał wieloletni prezes MKTR Relaks Tadeusz Matwiejczyk.W zarządzie przez wiele lat zasiadał Tadeusz Mróz.

- Pracowaliśmy razem w Zespole Szkół Zawodowych, potem RCEZ. Koło działało, ale trzeba je było zalegalizować. Zwołaliśmy zebranie założycielskie. Przygotowałem projekt Statutu. W 2003 r. staliśmy się stowarzyszeniem. Powołaliśmy zarząd, komisję rewizyjną. Przez 20 lat funkcjonowałem jako jej przewodniczący - mówił Tadeusz Mróz.

Ważną rolę odegrał koło w życiu kolejnego weterana rowerowych szlaków i wieloletniego członka zarządu, Andrzeja Zdunka.

- Dzięki Relaksowi byłem w dwudziestu pięciu krajach. Gdyby nie Relaks, nie byłbym w Norwegii, nie pojechałbym do Rzymu, nie byłbym na Krymie, na Bałkanach, gdzie przejechaliśmy pięć krajów w czasie jednego wyjazdu. Najcięższy mój wyjazd to podjazd 35 kilometrów pod górę na przełęcz w Pirenejach, 2 tysiące metrów nad poziomem morza. To była kaźń - wspominał.

Podczas jubileuszu MKTR Relaks otrzymało prezenty i listy z gratulacjami od Urzędu Miasta i MOSiR Lubartów.

Marcin Kusyk



Życzenia od Urzędu Miasta i MOSiR. Od lewej Magdalena Wyrobek, Dorota Golak, Aleksandra Jędryszka z Urzędu Miasta, Aneta Symbor - dyrektor MOSiR



Prezes MKTR Relaks Bogdan Mileszczyk i jubileuszowy tort

Dwie drogi w Skrobowie oddane do użytku

Dwa odcinki dróg oddane do użytku to droga w Skrobowie od skrzyżowania z drogą powiatową do granicy miasta Lubartów, o długości 1784 m i w Skrobowie Kolonii o długości 605 m.

Co robili na drodze

Zakres prac obejmował m.in.:budowę nowej bitumicznej jezdni o szerokości 5 m, jednostronną ścieżkę pieszo -rowerową o szerokości 3 m, pobocza utwardzone kruszywem, zjazdy do posesji, odtworzenie rowów drogowych wraz z przepustami, budowę kanału technologicznego, przebudowę sieci elektroenergetycznych i teletechnicznych, montaż energooszczędnego oświetlenia ulicznego - informuje gmina Lubartów. Inwestycja została sfinansowana z:Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg – 6 211 197 zł, Rządowego Funduszu Polski Ład – Program Inwestycji Strategicznych – 2 361 683 zł, wkładu własnego Gminy Lubartów (wraz z robotami dodatkowymi) – 2 361 683 zł. Łączna wartość zadania wyniosła 10 708 107 zł.

Marcin Kusyk



Wstęga przecięta, droga poświęcona, można już jeździć

Fot.MP

LUB

eprasa.pl bd66931e59

Fundusze Europejskie
Dofinansowane przez Unię Europejską

Gmina Kamionka
realizuje projekt Rozbudowa, przebudowa i remont zabytkowej plebanii

Dofinansowanie projektu z UE:
3 782 609,17 zł

lubelskie Smakuj życie!

www.mapadotacji.gov.pl

W Niemcach odsłonięto tablicę poświęconą żołnierzom Wojska Polskiego

Na cmentarzu parafialnym w Niemcach uroczyście odsłonięto tablicę pamiątkową poświęconą żołnierzom Wojska Polskiego.

Uroczystość poprzedziła Msza Święta w intencji poległych i zmarłych żołnierzy.

Później uczestnicy przeszli na cmentarz, gdzie nastąpiło poświęcenie i oficjalne odsłonięcie tablicy.

Nowa tablica stanowi wyraz wdzięczności dla żołnierzy Wojska Polskiego oraz trwały symbol pamięci, który ma przypominać kolejnym pokoleniom o ich poświęceniu i odwadze. Uroczystość zakończyło złożenie kwiatów oraz zapalenie symbolicznych zniczy na nagrobkach żołnierzy.

Inicjatywa, zrealizowana dzięki Instytutowi Pamięci Narodowej, została wsparta przez Związek Żołnierzy Wojska Polskiego – koło nr 4 w Niemcach oraz lokalną społeczność gminy Niemce.

Artur Toruń



Fot.Gmina Niemce

W uroczystości udział wzięli: Aneta Stefaniak - zastępca wójta gminy Niemce, Zarząd Związku Żołnierzy Wojska Polskiego – Koło nr 4 w Niemcach, dr hab. Jacek Romanek oraz przedstawiciele lubelskiego oddziału IPN, płk Henryk Budzyński, sekretarz generalny Zarządu Związku Żołnierzy Wojska Polskiego w Warszawie, kapral Ryszard Misiaszek - Stowarzyszenie Misji Pokojowej ONZ w Lublinie, płk Kazimierz Ręba - Związek Piłsudczyków, komendant OSP Wojciech Deleżuch oraz dyrektorzy i uczniowie SP Niemce i ZSP Niemce wraz ze sztandarami



Fot.Gmina Niemce

Odsłonięcie tablicy poświęconej żołnierzom Wojska Polskiego

Powiat lubartowski: ciężarówka wywrócona na remontowanej drodze S 19



Fot.KPP Lubartów

Ciężarówka przewróciła się w Annówce

19 listopada około godz. 9 w Annówce w gminie Kock kierowca ciężarowej Scanii nie dostosował prędkości do warunków na remontowanym odcinku S 19. Pojazd zjechał na nieutwardzone pobocze drogi i wywrócił się.

- Policjanci zabezpieczyli miejsce zdarzenia. Ciężarówka znajdowała się poza jezdnią, dlatego ruch w miejscu zdarzenia odbywał się bez utrudnień. Kierujący był trzeźwy i został ukarany mandatem - informuje podkomisarz Jagoda Maj z KPP w Lubartowie.

Marcin Kusyk

LUB

eprasa.pl bd66931e59

Spotkanie z historią Lubartowa



Spotkanie z Ewą Sędzimierz prowadziła dyrektor Powiatowej Biblioteki Publicznej Ariadna Ewa Zalewska


Młodzież na spotkaniu z Ewą Sędzimierz

Historia lubartowskiego regionalizmu i kolejny tom serii Lubartów i Ziemia Lubartowska to tematy spotkania z Ewą Sędzimierz w lubartowskim starostwie 18 listopada.

Ewa Sędzimierz to badaczka dziejów Lubartowa, prezes Lubartowskiego Towarzystwa Regionalnego, autorka wielu publikacji historycznych. Spotkanie z nią prowadziła dyrektor Powiatowej Biblioteki Publicznej Ariadna Ewa Zalewska. Rozmowie o historii przysłuchiwała się młodzież z ZS 2 i RCEZ w Lubartowie.

Lubartowscy regionaliści

Ewa Sędzimierz przypomniała historię lubartowskiego regionalizmu. To m.in. historia zasłużonych ludzi - Gracjna Wereżyńskiego, Heleny Morozewiczowej, Wandy Śliwiny. Pierwszy z nich, lubartowski notariusz, wykorzystał, że żyli jeszcze ludzie pamiętający właścicielkę dóbr lubartowskich Klementynę Małachowską, a nawet Sanguszków i na podstawie zebranych od nich relacji napisał pierwszy zarys historii.

Helena Morozewiczowa zgromadziła grono kobiet, z którymi organizowała przedstawienia, żeby zebrać środki na zakup polskich książek dla czytelni ludowej. Gdy w 1904 r. w Lublinie organizowano wystawę krajową, z inicjatywy Heleny Morozewiczowej zebrano wiele strojów ludowych innych eksponatów z powiatu lubartowskiego, które pokazywały tradycję, ale tez rozwój gospodarczy wsi.

Wanda Śliwina, poetka i pisarka, działała już w powstałym w 1917 r. Towarzystwie Miłośników Sztuki. W okresie międzywojennym w ruchu regionalnym w Lubartowie działało około 300 osób - to dużo, jeśli weźmiemy pod uwagę, że Lubartów liczył wtedy około 8 tys. mieszkańców, z tego znaczny procent stanowili Żydzi, którzy w tym ruchu nie brali udziału.

Po wojnie były okresy, że regionaliści zrzeszali około 500 osób, były oddziały lokalne w Ostrowie Lubelskim i Michowie. Obecnie do Lubartowskiego Towarzystwa Regionalnego należy około 300 osób. Należą do niego nie tylko mieszkańcy Lubartowa i Powiatu Lubartowskiego, ale także osoby mieszkające na Dolnym Śląsku, Warmii, w Warszawie, Lublinie. Są członkowie LTR w USA, Niemczech, Austrii. Ważna grupa regionalistów to ludzie, którzy przeżyli okupację w Lubartowie. W latach 90. wielu z nich zapisało się do LTR. Założyli Bractwo Byłych Żaków i Harcerzy Lubartowskich. Spotykali się w Firleju.

Nowy tom Lubartowa i Ziemi Lubartowskiej

Tematem poruszanym w czasie spotkania było także zainteresowanie dzieci i młodzieży przeszłością regionu. Sposobem na to są Imieniny Miasta.

- 22 listopada jest datą, kiedy można powiedzieć, że obchodzimy imieniny miasta - mówiła Ewa Sędzimierz. To data zmiany nazwy z Lewartowa na Lubartów. Pomysł na „imieniny miasta" skierowany do dzieci zakładał przekazanie im, że mieszkańcy Lubartowa są wspólnotą: mają herb, barwy miasta, hymn.

Ewa Sedzimerz mówiła też o kolejnym tomie serii Lubartów i Ziemia Lubartowska. Wśród autorów zamieszczonych w nim tekstów są Ewa Sędzimierz, Maria Kozioł, Wojciech Charliński, Michał Filipowicz, Alicja Rokicka, Małgorzata Sabat.

- Każdy może pisać. Większość tekstów pisali regionaliści - mówiła Ewa Sędzimierz podczas spotkania. Nowa książka wkrótce będzie dostępna w sprzedaży.

Marcin Kusyk

Jak rozmawiać o prawie po ludzku?

Pierwszy Dzień Otwarty Notariatu w Łęcznej przyciągnął wielu mieszkańców

Pomimo śniegu i deszczu, w sobotę, 22 listopada sala Urzędu Miejskiego w Łęcznej wypełniła się osobami szukającymi rzetelnych informacji prawnych. Pierwszy w historii miasta Dzień Otwarty Notariatu okazał się dużym sukcesem.


Notariusz udziela w Łęcznej porady starszemu małżeństwu

W ramach ogólnopolskiej akcji świadomościowej Krajowej Rady Notarialnej także Łęczna znalazła się na liście 54 miast, w których mieszkańcy mogli bezpłatnie skorzystać z porad notarialnych. Od godziny 10 do 16 dyżur pełniło troje notariuszy, a – jak podkreśla notariusz Paulina Walas – zainteresowanie przerosło oczekiwania.

– Pomimo niesprzyjających warunków atmosferycznych, pierwsze Dni Otwarte Notariatu w Łęcznej cieszyły się bardzo dużym zainteresowaniem mieszkańców – mówi notariusz.

Najczęściej pytano o spadki i majątek rodzinny

Do sali konsultacyjnej przychodzili zarówno młodzi, jak i seniorzy. Dominowały pytania dotyczące spraw spadkowych, testamentów i darowizn, a także rozliczeń majątkowych w rodzinach czy zawierania umów majątkowych małżeńskich. Wiele osób chciało również upewnić się, jak bezpiecznie uregulować kwestie dotyczące nieruchomości.

– Udzieliliśmy wielu porad w sprawach spadkowych i dotyczących tematów majątkowych w rodzinach. Klienci pytali też o testamenty, darowizny i rozliczenia majątkowe małżonków – relacjonuje notariusz Walas. Organizatorzy podkreślają, że to właśnie takie praktyczne, życiowe tematy najczęściej budzą niepewność – a rozmowa z notariuszem pozwala uporządkować sprawy, które wiele osób odkłada „na później".

Mieszkańcy dopytują – notariusze chcą wrócić za rok

Dużym atutem była możliwość skorzystania z porad bez wcześniejszego umawiania wizyty, co – jak podkreślają notariusze – spotkało się z bardzo pozytywnym odbiorem. – Klienci docenili, że spotkaliśmy się z nimi poza godzinami urzędowania kancelarii i staraliśmy się udzielić realnej pomocy w nurtujących ich i ich rodziny problemach prawnych. Widzimy potrzebę powtarzania takiej akcji w przyszłości – podsumowuje Paulina Walas.

Udany debiut w Łęcznej

Tegoroczna edycja potwierdziła, że mieszkańcy powiatu łęczyńskiego mają realną potrzebę dostępu do rzetelnych, przystępnie wyjaśnionych informacji prawnych. Organizatorzy nie ukrywają, że widzą potencjał do cyklicznego organizowania wydarzenia. Jeśli tak się stanie – Łęczna może znaleźć stałe miejsce na mapie ogólnopolskiej akcji Dnia Otwartego Notariatu.

Grzegorz Kuczyński

LUB

eprasa.pl bd66931e59

– Pracowałam w niejednej takiej placówce i znam tę pracę od podszewki – podkreśla nowa szefowa PMDK-u

Ludzie we mnie uwierzyli, a ja miałam się pierwszej przeszkody? Co to byłby ze mnie

– Nie było myśli, by odpuścić sprawę konkursu. To jest kwestia konsekwencji i danego słowa. Moja decyzja była bardzo przemyślana. Dałam słowo zespołowi PMDK-u, że wystartuję – mówi w rozmowie ze „Wspólnotą" Renata Wawruch-Jakimiuk, nowa dyrektor Powiatowego Młodzieżowego Domu Kultury w Lubartowie.



fot. Archiwum Renaty Wawruch-Jakimiuk

W Na początek proszę wyjaśnić, w związku z wątpliwościami, które miał Zarząd Powiatu po konkursie na stanowisko dyrektora PMDK-u. Ma Pani to przygotowanie pedagogiczne do pracy czy nie?

Oczywiście, że mam przygotowanie pedagogiczne. Cały paradoks polega na tym, że suplement do dyplomu po ukończeniu studiów magisterskich (którego brak w złożonych dokumentach wytykał Zarząd Powiatu - przyp. red.) wydawany był dopiero po 2005 roku. Po prostu go nie miałam. Poprzedni moi pracodawcy, m.in. w Młodzieżowym Domu Kultury w Krasnymstawie i we Włodawie, nie oczekiwali ode mnie przedstawienia suplementów do dyplomu magistra, świadczących o wykształceniu pedagogicznym. W czasach, kiedy kończyłam historię, nie było innego kierunku, jak historia nauczycielska - stąd oczywiste wydawało się, że jest to równoznaczne z posiadaniem przygotowania pedagogicznego.

W Zamieszanie z konkursem rozbijało się o formalność?

Tak. Zadziwiające było to, że 15-osobowa komisja nie miała żadnych wątpliwości co do wszystkich moich dokumentów, a rzekomych nieścisłości dopatrzył się już po konkursie Zarząd Powiatu.

W Nie miała Pani wątpliwości przy zaskarżaniu decyzji Zarządu Powiatu o unieważnieniu konkursu do wojewody? Nie było myśli, żeby odpuścić?

Nie było takich myśli. To jest kwestia konsekwencji i danego słowa. Moja decyzja o starcie w konkursie była bardzo przemyślana, podjęta w styczniu 2025 roku. Była efektem rozmów z moim zespołem z PMDK-u czy panią Jolantą Tomasiewicz, ówczesną dyrektor jednostki. Dałam im słowo, że wystartuję. Ludzie we mnie uwierzyli, a ja miałam się przestraszyć pierwszej przeszkody czy schodka, na który trzeba wejść? Co za dyrektor byłby ze mnie w takiej sytuacji? Jeżeli się tego podjęłam, to jestem konsekwentna w działaniu.

W Od konkursu do ostatecznego rozstrzygnięcia sprawy minęły trzy miesiące. Jaki to był dla Pani okres?

Życie toczy się dalej. Dzieci przyszły na zajęcia baletowe. Imprezy zostały już zaplanowane, to ustaliliśmy już w sierpniu. Po prostu rzuciłam się w wir pracy. Po zaskarżeniu uchwały Zarządu Powiatu do wojewody mogłam tylko czekać, wykonując przy tym swoje dotychczasowe obowiązki nauczyciela, pedagoga.

W Teraz będzie Pani musiała stale współpracować z Zarządem Powiatu. Tym samym, który w pewnym sensie miał wątpliwości co do Pani kompetencji.

Starosta Jan Sławecki, wręczając mi nominację na stanowisko, powiedział, że „...czasami piękne rzeczy rodzą się w bólu, jak perły". Mam nadzieję, że Zarząd Powiatu taką perłę we mnie zobaczy... Będę starała się tak wykonywać swoje obowiązki i tak rozwijać placówkę, że już żadnych wątpliwości co do moich kompetencji nie będzie.

W Jakby miała się Pani przedstawić w kilku słowach mieszkańcom powiatu lubartowskiego - kim Pani jest?

Pasjonatką życia! Kocham żyć, nawet w trudnych momentach. To dlatego to życie jest ciekawe. Jestem pedagogiem. Od ósmego roku życia jestem tancerką, do tej pory zdarza mi się tańczyć, choćby przy tworzeniu choreografii do spektakli, bo przecież sama muszę ją pokazać. Jestem choreografem. Jestem nauczycielem jogi. Jestem terapeutą dźwiękiem wg metody Petera Hessa. Z wykształcenia jestem historykiem.

> **- Dobry dyrektor to taki, który potrafi znaleźć dobre cechy swoich pracowników. Wie, na przykład, że dana osoba nie sprawdzi się w pisaniu projektu unijnego, ale za to przygotuje scenografię, jak nikt inny - mówi Renata Wawruch-Jakimiuk**

Jestem animatorem kultury. Jestem krytykiem tańca i baletu. Jestem konferansjerem, co uwielbiam! I przede wszystkim jestem kobietą.

W Jak wyglądała Pani dotychczasowa ścieżka kariery zawodowej?

Skończyłam Społeczne Ognisko Baletowe w Lublinie, które ma taki sam status jak szkoła muzyczna - są to zajęcia pozalekcyjne, ale oczywiście są egzaminy i jest dyplom państwowy. Później podjęłam tam pracę - przez dwa lata byłam nauczycielem tańca klasycznego. W 1994 roku zaczęła się moja szeroka kariera zawodowa, gdy zaproponowano mi pracę w Chełmskim Domu Kultury oraz w Estradzie Dziecięcej. Dojeżdżałam tam pociągiem, studiując jednocześnie dziennie historię na Wydziale Humanistycznym UMCS w Lublinie i zaocznie choreografię w Instytucie Tańca im. Janiny Strzembosz w Krakowie. W Chełmie pracowałam też jako choreograf, współpracując przez wiele lat z Teatrem Ziemi Chełmskiej oraz jako wiceprezes i prezes Estrady Dziecięcej - Stowarzyszenia Przyjaciół Tańca. Wykształciłam co najmniej kilkanaście osób, które później skończyły taneczne uczelnie wyższe, również za granicą. Pracowałam we Włodawie jako nauczyciel tańca współczesnego i baletu, prowadziłam również zajęcia teatralne.

Jednym z moich miejsc pracy był także Młodzieżowy Dom Kultury w Krasnymstawie, gdzie przez dziesięć lat uczyłam baletu. Doświadczenie artystyczne zdobyłam również w Teatrze Osterwy w Lublinie jako tancerka i aktorka, gdzie brałam udział w spektaklach „Czyż nie dobija się koni?" oraz „Farsa o śmierci". Ponadto przez pięć lat pracowałam w Konserwatorium Tańca w miejscowości Peronne pod Paryżem, nad rzeką Sommą. Raz na miesiąc lub dwa leciałam tam na tydzień, prowadziłam zajęcia i tworzyłam choreografię.

> **Starosta Jan Sławecki, wręczając mi nominację na stanowisko, powiedział, że „... czasami piękne rzeczy rodzą się w bólu, jak perły". Mam nadzieję, że Zarząd Powiatu taką perłę we mnie zobaczy...**

Wielką nobilitacją było dla mnie powierzenie mi przygotowania spektaklu na uroczystości związane z setną rocznicą bitwy nad Sommą, największej bitwy I wojny światowej. Co więcej, przez dwa lata prowadziłam zajęcia jogi w Londynie, dla lokalnej Polonii, latałam tam raz w miesiącu. Obowiązki w różnych miejscach mogłam łączyć ze względu na elastyczne godziny pracy. Z każdym pracodawcą rozstawałam się w dobrych relacjach - powodem zawsze było podejmowanie kolejnych wyzwań. Moje doświadczenie pozwala mi pracować zarówno z najmłodszymi, jak i z dorosłymi. I nie spoczywam na laurach. W międzyczasie, poza wspomnianymi wcześniej, skończyłam kilka kierunków studiów: animator i menedżer kultury w specjalności teatr na Wydziale Psychologii i Pedagogiki UMCS w Lublinie, joga i relaksacja na Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie na Wydziale Rehabilitacji, teoria tańca na Uniwersytecie Muzycznym Fryderyka Chopina w Warszawie, ajurweda - holistyczna koncepcja zdrowia na Górnośląskiej Wyższej Szkole Handlowej w Katowicach czy wymagane przy pracy dyrektora studia z zarządzania oświatą. Uwielbiam się uczyć i nie robię studiów dla dyplomów - ja tę wiedzę wykorzystuję później w praktyce. I to nie wszystko, bo mam jeszcze w głowie co najmniej dwa kierunki studiów, które chciałabym skończyć!

W A jak Pani właściwie znalazła się w PMDK-u w Lubartowie?

Sprzedawałam łąkę w powiecie lubartowskim, część mojej rodziny stąd pochodzi. Byłam akurat u notariusza w Lubartowie. Znałam już wcześniej pedagogów z PMDK-u, bo często spotykaliśmy się na konkursach teatralnych czy tanecznych. Usłyszałam od jednej z koleżanek, że PMDK zmienił niedawno siedzibę i ma teraz piękny budynek, który warto zobaczyć. Miałam chwilę, więc pomyślałam, że pójdę. I rzeczywiście, obiekt zrobił na mnie ogromne wrażenie, a szczególnie sala widowiskowa – bliźniacze placówki w naszym regionie nie mają takich pięknych, dużych sal. Zapytałam w sekretariacie, czy nie szukają pracownika. Usłyszałam, że raczej nie, ale jeśli chcę, to mogę złożyć podanie. Tak też zrobiłam, bo akurat po śmierci mamy rozważałam powrót do swojego rodzinnego miasta. Przeprowadziłam się do Lublina i szukałam nowego wyzwania.

I pracę dostałam. A to dlatego, że pani Jolanta Tomasiewicz, będąc na jubileuszu zaprzyjaźnionego MDK-u we Włodawie, zobaczyła spektakl, którego byłam reżyserką. Jednocześnie akurat zwolnił się etat po Uli Bednarczyk, która przeszła na stanowisko dyrektor do Lubartowskiego Ośrodka Kultury. To było ponad dwa lata temu.

W I co Pani zastała w PMDK-u w Lubartowie?

Wspaniałych, otwartych, pomocnych ludzi wśród pracowników PMDK, jak i Rady Rodziców. Do tego doskonale wyposażony budynek i sale dydaktyczne. Jako nauczyciel tańca mam świetną salę baletową z całym niezbędnym sprzętem: podłoga baletowa, drążki, oświetlenie, nagłośnienie... Nic, tylko wchodzić i tańczyć. Salę widowiskową ze sceną z podłogą baletową, świetnym nagłośnieniem, z liczbą 150 miejsc dla widowni. Nic tylko reżyserować spektakle. Chce się tu pracować!

W Dlaczego będzie Pani dobrym dyrektorem PMDK-u? Jakie cechy Pani pomogą na tym stanowisku?

Bo pracowałam w niejednej takiej placówce i znam tę pracę od podszewki. Od kotłowni w teatrze, przez kulisy pracy tancerki, pracę wiceprezes realizującej projekty i tournee

LUB

eprasa.pl bd66931e59

przestraszyć
e za dyrektor...

Moja decyzja o starcie w konkursie była bardzo przemyślana, podjęta w styczniu 2025 roku. Była efektem rozmów z moim zespołem z PMDK-u czy panią Jolantą Tomasiewicz, ówczesną dyrektor jednostki.

artystyczne, pracę wieloletniego organizatora i kierownika wypoczynku letniego, pracę głównego instruktora koordynującego 25 pracowni, po pracę nauczyciela i pedagoga. Znam odpowiedzialność za podopiecznych i samą infrastrukturę instytucji. Umiem zorganizować pracę, wyznaczyć priorytety. Jestem konsekwentna. Jestem kreatywna, wrażliwa i empatyczna, nie idę po trupach do celu.

Doskonale rozumiem emocje pracowników, bo sama przez to przechodziłam, od najniższych stanowisk. Dobry dyrektor to taki, który potrafi znaleźć dobre cechy swoich pracowników. Wie, na przykład, że dana osoba nie sprawdzi się w pisaniu projektu unijnego, ale za to przygotuje scenografię, jak nikt inny. Chodzi o umiejętność delegowania zadań zgodnie z predyspozycjami i umiejętnościami pracowników. I co ważne: nie boję się tej pracy stracić, nie boję się zmian, nie trzymam się kurczowo stanowisk. Uznaję to za mój atut.

W Co będzie dla Pani najtrudniejsze w tej pracy?

To, co chyba jest najtrudniejsze dla każdego, kto zostaje dyrektorem spośród kadry w danej jednostce. Dziś jestem jedną z nich, koleżanek. A za chwilę będę musiała wydać polecenie, a one nie zawsze będą wygodne dla mojego zespołu. Będę musiała je delegować w taki sposób, żeby nadal ta atmosfera była tak dobra, jak jest teraz - co jest zasługą pani Jolanty Tomasiewicz. Będzie hierarchia, ale nie chcę dopuścić do zbudowania między nami niepotrzebnych barier.

W Jaki jest Pani pomysł na lubartowski PMDK?

Przede wszystkim musimy założyć stowarzyszenie, żeby mieć większe pole manewru, jeśli chodzi o pozyskiwanie finansów. Mam w tym doskonałe doświadczenie, bo przez blisko 30 lat prowadziłam wspomniane wcześniej stowarzyszenie w Chełmie. Z dużym powodzeniem, bo realizowaliśmy sporo projektów unijnych, m.in. jeździliśmy na tournee po Francji, realizowaliśmy spektakle, warsztaty, wypoczynek letni czy inne wydarzenia artystyczne. Chcę wykorzystać swoje znajomości kulturalne, czyli nawiązać współprace z Teatrem Wschodnim w Lublinie, Lubelskim Teatrem Tańca i Centrum Kultury w Lublinie, gdzie są realizowane bezpłatne projekty kulturalne. Jest tam mnóstwo działań warsztatowych, które moglibyśmy wykorzystać dla naszych wychowanków. Znam też wielu pedagogów i artystów choćby z Warszawskiej Opery Kameralnej, co możemy tu w Lubartowie wykorzystać. Liczę na współpracę ze środowiskiem lokalnym. Marzy mi się zespół z muzyką ludową, regionalną, ale także w nowych aranżacjach. A dzieci bardzo to lubią. Chciałabym organizować więcej warsztatów dla naszych uczniów, prowadzonych przez nauczycieli z zewnątrz - mam wielki szacunek dla naszego zespołu, ale takie działania to zawsze powiew świeżości. Chciałabym, żeby wychowankowie PMDK częściej wyjeżdżali na wydarzenia kulturalne - do teatrów, filharmonii, wystawy, żeby uczyć się, jak odbierać sztukę.

W Czy PMDK wymaga zmian kadrowych?

Myślę, że nie. Funkcjonujemy bardzo dobrze. Choć... jest długa lista rezerwowa na zajęcia plastyczne. Gdyby była taka możliwość, zatrudniłabym z wielką chęcią jeszcze jednego plastyka, ale też i muzyka, bo takie zajęcia cieszą się ogromnym powodzeniem. Myślę natomiast o wykrojeniu z pomieszczeń w naszej siedzibie jeszcze jednej sali. We wrześniu na zajęcia w PMDK-u zapisanych było 819 dzieci, podzielonych na 60 różnych klas. To naprawdę dużo.

W Jolanta Tomasiewicz nadal będzie działać w PMDK-u?

Pani Jolanta działa! Jest prężna, aktywnie prowadzi u nas grupy teatralne. Służy mi dobrą radą i doświadczeniem. Bardzo się cieszę, że została w PMDK-u.

Rozmawiał Dominik Smagała

LUB

Będzie PSZOK w gminie Ostrów Lubelski

20 listopada w Ostrowie Lubelskim podpisana została umowa na budowę Punktu Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych (PSZOK) w miejscowości Kaznów Kolonia.



Fot. Gmina Ostrów Lubelski

Dokument sygnowali: przewodniczący Zarządu Związku Komunalnego Gmin Ziemi Lubartowskiej (ZKGZL) Radosław Szumiec, burmistrz Ostrowa Lubelskiego Włodzimierz Kołton przy udziale: skarbnik ZKGZL Justyny Tomczyk oraz Dariusza Ignatiuka, wykonawcy

Jak mówi Radosław Szumiec, przewodniczący Zarządu Związku Komunalnego Gmin Ziemi Lubartowskiej, PSZOK w Kaznowie Kolonii będzie budowała Black Stal Firma Usługowo - Produkcyjna Dariusz Ignatiuk z Włodawy. Koszt to prawie 2 mln zł. Powstanie zadaszenie, waga, plac utwardzony i ogrodzony. Na budowę PSZOK wykonawca ma 10 miesięcy.

- Oddanie PSZOK-u do użytku ułatwi mieszkańcom prawidłowe postępowanie z problemowymi odpadami, wspierając jednocześnie realizację ustawowych obowiązków gminy w zakresie gospodarki odpadami komunalnymi - informuje gmina Ostrów Lubelski.

Gdzie jest PSZOK

Będzie to kolejny PSZOK, jaki powstanie w gminach należących do ZKGZL (związek zajmują się organizowanie odbioru śmieci na ich terenie). Dotychczasowe istnieją w Brzostówce w gminie Serniki, Luszawie w gminie Ostrówek i Nowodworze w gminie Lubartów.

Marcin Kusyk

Ślubowanie klasy I w Brzezinach

Uroczystość zaczęła się od mszy świętej. Potem była część artystyczna i przygotowane przez samorząd szkolny konkurencje.

Najważniejszym momentem dnia było uroczyste ślubowanie. Potem uczniowie złożyli kwiaty pod tablicą upamiętniającą patronkę – Błogosławioną Karolinę Kózkównę.

W wydarzeniu uczestniczyli m.in. zastępca wójta Krzysztof Dudziński, skarbnik Anna Jankowska oraz radna Renata Kapusta.

Marcin Kusyk



Fot. MP

Pierwszoklasiści z Brzezin

Pasowanie na przedszkolaka w Przedszkolu nr 2 w Lubartowie

Przedszkolaki z grupy „Pszczółki" z Przedszkola nr 2 składały ślubowanie 18 listopada. - Pszczółki zaprezentowały swoje umiejętności wokalne, taneczne i recytatorskie oraz złożyły uroczyste ślubowanie.

Pani dyrektor dokonała pasowania każdego maluszka na „Przedszkolaka Przedszkola Miejskiego nr 2"- informuje Przedszkole nr 2.



AUTOPROMOCJA

NASZ PORTAL

lubartow.24wspolnota.pl

OGŁOSZENIE

INFORMACJA

Wójt Gminy Niedźwiada na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2024 r. poz. 1145 ze zm.) podaje do publicznej wiadomości informację, że od 25.11.2025 r. w siedzibie Urzędu Gminy Niedźwiada na tablicy ogłoszeń na II piętrze, na okres 21 dni został wywieszony wykaz nieruchomości przeznaczonej do najmu dotychczasowemu najemcy.

Burmistrz Miasta Kock

informuje, że w dniu 25.11.2025 r. na tablicy ogłoszeń oraz na stronie BiP Urzędu Miejskiego w Kocku został umieszczony na okres 21 dni wykaz nieruchomości przeznaczonych do użyczenia na rzecz wnioskodawcy:

1) Część nieruchomości z pow. 1,0232 m2 działka ewidencyjna 581 obręb ewidencyjny Kock Miasto.

WÓJT GMINY MICHÓW

informuje, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy; BIP oraz na stronie internetowej www.gminamichow.pl znajduje się ogłoszenie o I przetargu ustnym nieograniczonym na zbycie nieruchomości niezabudowanej oznaczonej nr 154/1 obręb ewidencyjny Michów Osada gm. Michów.

eprasa.pl bd66931e59

Lubartów obchodzi Imieniny Miasta. Uczcili księcia Pawła Karola Sanguszkę



Przedszkolaki z herbem Lubartowa



Dzieci z Przedszkola nr 2



Dzieci z Przedszkola nr 1 z chorągiewkami w barwach Lubartowa



Młodzież z ZS 2

Złożenie kwiatów na nagrobku książąt Sanguszków to już tradycja. Obchodzimy rocznicę zmiany nazwy miasta z Lewartowa na Lubartów.

Nagrobek książąt Sanguszków znajduje się w bazylice św. Anny w Lubartowie. Są tam złożone serca księcia Pawła Karola Sanguszki, jego żony i syna. Co roku z okazji rocznicy zmiany nazwy miasta są tam składane kwiaty. Uroczystość zainicjowało Lubartowskie Towarzystwo Regionalne.

W piątek uczniowie lubartowskich szkół i przedszkoli oraz delegacja Urzędu Miasta złożyli kwiaty przy nagrobku Sanguszków. Prezes LTR Ewa Sędzimierz przypomniała historię zmiany nazwy miasta. Po złożeniu kwiatów oprowadziła uczniów po Muzeum Parafialnym.

Dlaczego Lubartów?

Pierwotna nazwa miasta - Lewartów - wywodziła się od herbu rodu Firlejów - Lewart. W XVIII w. miasto było własnością rodu Sanguszków. 22 listopada 1744 r. król August III Sas na prośbę księcia Pawła Karola Sanguszki potwierdził przywilej lokacyjny. Z odnowieniem praw miejskich była związana zmiana nazwy z Lewartowa na Lubartów. Nowa nazwa pochodzi od domniemanego przodka rodu Sanguszków, litewskiego księcia Lubarta. Wspomnienie o historycznej nazwie przetrwało w nazwach lubartowskich instytucji i imprez. Jest kino Lewart, Miejski Klub Sportowy Lewart, Biegi Lewarta.

Marcin Kusyk



Przedszkolaki przy nagrobku Sanguszków



Uczniowie przy nagrobku Sanguszków

XIV Gminny Turniej Szachowy w Jakubowicach Konińskich

Uczniowie z SP Niemce i z SP w Jakubowicach dali mata konkurencji

W Szkole Podstawowej imienia Joachima Lelewela w Jakubowicach Konińskich zorganizowano 14. edycję Gminnego Turnieju Szachowego. Turniej, któremu patronował wójt Marian Golianek, przeznaczony był dla uczniów klas 1-6 oraz 7-8 szkół podstawowych z gminy Niemce.



Fot. Gmina Niemce

Uczestnicy 14. edycji gminnego turnieju szachowego

W rozgrywkach uczestniczyli uczniowie z czterech szkół: ZPO Ciecierzyn, SP Krasienin, SP Niemce oraz SP Jakubowice Konińskie. Każda szkoła przygotowała czteroosobową drużynę.

Zawody rozegrano zgodnie z przepisami Międzynarodowej Federacji Szachowej FIDE dla drużynowych szachów szybkich. System rozgrywek: każdy z każdym.

Wyniki w kategorii klas 1-6: 1 miejsce - Szkoła Podstawowa w Niemcach, 2. Szkoła Podstawowa w Jakubowicach Konińskich, 3. Szkoła Podstawowa w Krasienine, 4. Zespół Placówek Oświatowych w Ciecierzynie.

Wyniki w kategorii klas 7-8: 1 miejsce - Szkoła Podstawowa w Jakubowicach Konińskich, 2. Szkoła Podstawowa w Niemcach.

Skład zespołu sędziowskiego: Krzysztof Kłos (SP Jakubowice Konińskie), Agnieszka Jędruszczak (ZS Niemce), Bogumił Jakubowski (SP Krasienin).

Artur Toruń

LUB

eprasa.pl bd66931e59